

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. **Cena 35 groszy** — Telefon: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O: 66.155

## Prezydent Rzplitej spędzi urlop w Spale

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Po powrocie z Wołynia do Warszawy prezydent Rzplitej uda się na dłuższy urlop do Spawy.

## Premjer Świtalski w Krakowie i Zakopanem

KRAKÓW, 22 VI. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Dziś przybył do Krakowa premier dr. Świtalski. Prezes ministrów udał się na Wawel, gdzie interesował się stanem odbudowy zamku. W południe wyjechał do Zakopanego.

## Przerwany urlop gen. Składkowskiego

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przerwie swój urlop, aby stawić się w charakterze świadka przed trybunałem stanu.

## Urlopy ministrów

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: W dniu wczorajszym rozpoczął urlop minister pracy pułk. Prystor. 1 lipca zacznie korzystać z urlopu minister sprawiedliwości p. Car, a w połowie lipca minister Kwiatkowski.

## „Góra Piusa XI” w Alpach

RZYM, 22. 6. Z okazji zawarcia traktatów laterańskich i dla uczczenia jubileuszu kapłaństwa papieża Piusa XI, włoski klub alpinistów uchwalił nazwać jeden ze szczytów Alp włoskich wysokości 2.900 metrów „Góra Piusa XI”.

Papież, znany jako wybitny alpinista, polecił wyrazić klubowi alpinistów podziękowanie za tak miły dla niego przejaw hojności.

## Żalozne pożegnanie Amanullaha ze świtą

LONDYN, 22. 6. ATE. Z Bombaju donoszą, że na pokładzie parowca Moolton wyjechał dziś do Europy król Amanullah. Wyjazd króla obfitował w wysoce dramatyczne momenty. W momencie kiedy Amanullah żegnał się z członkami świty, podszedł do króla jego brat Innayat Ullah, przyczem w ciągu 5 minut Amanullah ściskając brata płakał. Cała świta wzruszona tem również płakała. Dla króla Amanullaha zostało zarezerwowanych na okręcie 25 luksusowych kajut. Okręt z królem Amanullahem udaje się do Włoch.

# 20 milionów dolarów dla polskiego rolnictwa przez Centralny Bank Ziemi

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu onegdajszym w gabinecie doradcy Banku Polskiego, p. Charles Devey'a odbyła się konferencja w sprawie ostatecznego zakończenia rokowań z konsorcjum zagranicznym, które ma finansować Centralny Bank Ziemi.

W naradach brali udział p. Devey, dyr. dep. min. skarbu, p. Ba-

rański i naczelnik wydziału, p. Szebeko.

\*

Sprawa Centralnego Banku Ziemi posunęła się znacznie naprzód. Strona finansowa i techniczna wypuszczenia obligacji jest już przygotowana całkowicie i w najdrobniejszych szczegółach. Warunki, na jakich poszczególne banki podjęły się sprzedaży obligacji, wysokość prowizji itp. są już uzgodnione.

W chwili obecnej odbywa się ostateczne uzgadnianie tekstów prawnych. Po uzgodnieniu tekstów nastąpi podpisanie umowy.

Jak donoszą z Paryża, do konsorcjum, które dotychczas rokowało z rządem polskim i przedstawicielami towarzystw kredytowych ziemsk., przystąpiło jeszcze kilka innych, poważnych firm bankowych. Emisja obligacji nastąpi na jesieni. Pierwsza transza w wysokości 20 milionów dolarów, umiesz-

czona będzie na rynku w końcu sierpnia.

\*

Dowiadujemy się, że w nadchodzący poniedziałek wyjeżdżają do Paryża delegaci ministerstwa skarbu, mianowicie: wicedyrektor Brniewski i rada Michalski dla dokonania rokowań w sprawie statutu Centralnego Banku Ziemi. Mają to być już rokowania ostateczne.

## Anglja chce wznowić rokowania handlowe z ZSSR.

Rząd norweski zwrócić się ma w tej sprawie do rady komisarzy

LONDYN, 22 VI. (AW). Według doniesień z Londynu, na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono uregulować wreszcie kwestję nawiązania stosunków z Rosją sowiecką przez wystąpienie do rządu norweskiego, który dotychczas zastępował interesy Anglii w stosunkach, aby dał do zrozumienia rosyjskim kołom dyplomatycznym, że sfery rządowe Anglii są za przystąpieniem do wzajemnych układów w sprawie wznowienia stosunków handlowych anglo-sowieckich.

Doniesienia te potwierdzone zostały przez doskonale poinformowany „Daily Mail”.

Pozatem rada gabinetowa za-

stanawiała się nad kwestją planu Younga, przyczem postanowiono, aby rokowania, nad ustosunkowaniem się Anglii do tego planu, toczyły się w Londynie. Powodem tego jest, iż Mac Donald uważa, iż nie będzie mógł w ciągu najbliższych sześciu — ośmiu tygodni opuścić Londynu, dlatego proponuje Londyn jako miejsce konferencji.

Ponieważ panuje przekonanie, że Francja nie zgodzi się na miejsce obrad, leżące poza terenem Szwajcarii, przeto prawdopodobnym jest, że Mac Donald zastąpi w toku obrad, na wypadek nie przejścia propozycji angielskiej co do miejsca ob-

rad, albo mr. Snowden, albo też minister spraw zagranicznych, Henderson, jakkolwiek Mac Donald życzyłby sobie wziąć w rokowaniach tych osobiście udział.

## Zwyczaj pożyczki polskiej w Ameryce

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Wedle otrzymanych z Nowego Jorku wiadomości, kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej podniósł się z 83 na 85 proc.

Wedle opinii kół fachowych, prawo tę przypisać należy polskiemu szeniu się sytuacji ogólnej na amerykańskim rynku finansowym

## 25-minutowy referat marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu rady naukowej wychowania fizycznego

Z Warszawy donoszą: Dziś o godzinie 10 przed południem w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych rozpoczęło się uroczyste posiedzenie rady naukowej wychowania fizycznego, któremu osobiście przewodniczył marszałek Józef Piłsudski.

Rada naukowa powołana została przed dwoma laty decyzją marszałka, który, przywiązując wielką wagę do idei odrodzenia fizycznego narodu, pragnął stworzyć naukową instytucję, powołaną do rozpatrywania i decydowania najważniejszych problemów w wychowaniu fizycznym.

Ideą naczelną marszałka Piłsudskiego w tej dziedzinie nasze

go życia narodowego jest — uczynić sport dostępnym dla jak najszerszych warstw młodzieży. Po tej linii idzie rozwój naszego życia sportowego, działalność władz państwowych i organów społecznych.

Na czele rady naukowej stoi osobiście marszałek. Jego zastępcą jest gen. Ruppert. W skład rady wchodzi cały szereg wybitnych przedstawicieli naukowego świata w dziedzinie wychowania fizycznego i działaczy sportowych.

W końcu posiedzenia marszałek Piłsudski odczytał 25-minutowy referat o wyszkoleniu sportowych instruktorów W. F. i P. W.

**zabercen!**

Ceny detaliczne obuwia  
N 35 do 41.

**ludowego**  
z przyszywaną  
podeszwą, na  
obcasie  
zł. 4.80

**spółtowego**  
z przyklejona  
podeszwą  
(gimnastyczne)  
zł. 6.-

**PEPEGE**

ŻAŁĄĆ WSZĘDZIE.

MARKA FABR.  
ZWAŻAĆ NA MARKĘ  
PEPEGE



## TĘTNO CHWILI

„Cuchnąca bomba“  
z ciężkiego działła

Zaledwie angielski premier Mac Donald objął urządowanie, gdy oto już wytaczane jest przeciwko niemu ciężkie działło. Oczywiście czynią to przeciwnicy polityczni. I to w sposób, w parlamencie w życiu Anglii na szczęście nie praktykowany, mianowicie drogą mobilizowania przeciwko niemu zagranicy.

Wygrany jest artykuł gazetowy, w którym Mac Donald domaga się rozszerzenia praw mniejszości narodowych w Tyrolu południowym, w Zagłębiu Saary, w Alzacji, w Czechosłowacji i t. p.

Ten artykuł jest teraz publikowany przez jedno z pism angielskich. Ale Mac Donald nie teraz go pisał. Pisał go podczas walki wyborczej, jako opozycjonista, zanim był premierem.

Oczywiście, że wślad za tym artykułem rozpoczęło się larum nacjonalistycznych zgrai we wszystkich państwach, że oto wielkie niebezpieczeństwo wisi nad poszczególnymi krajami, mającymi różnorodny skład narodowościowy, bowiem Anglija lansuje myśl okrojania ich prestige'u etc.

Mac Donald uważał za stosowne oświadczyć bez zwłoki, że artykuł omawiany pisał dla pewnej agencji prasowej w okresie przedwyborczym i że agencja ta nie miała prawa sprzedawać go do druku bez zgody autora w okresie po wyborach. Do dał przytem, iż przewidywał od dawna, że w polityce międzynarodowej konserwatyści nie będą stosowali wobec niego fair play, na którą tak przysięgali.

Jak wynika z oświadczenia Mac Donalda, uważał on wspomniany artykuł w takiej formie jedynie za posunięcie strategiczne, potrzebne mu i wygodne w okresie wyborów.

Wyciąganie więc z tego dalekoidących rozpaczliwych wniosków jest zrozumiałe w niesolidnej części obozu torysów, ale traci śmiesznością i naiwnością, gdy te wnioski wyciągają w obcych krajach.

Jeśli chodzi o Polskę, to czteroletnie rządy konserwatystów aż nadto wyraźnie wykazały, jak mało możemy się z tej strony spodziewać. Dojście w Anglii do steru wypróbowanych obrońców demokracji i parlamentaryzmu, ujmujących państwo swoje i świat raczej ze społecznego niż z politycznego punktu widzenia, może nam wyjść jedynie na korzyść, stwarzając potężny, a piękny przykład poszanowania godności obywatela i wolności jego przekonań i sumienia. Czar na reakcja i naiwni pretorjanie dyktatury mogą podchwytwać i wyolbrzymiać drobne kamyczki, rzucane pod nogi demokracji i postępu. Nie zdołają jednak powstrzymać rosnącego w siłę pochodu nowych ludzi, oczyszczających drogę dla lepszej przyszłości.

Ogłoszony bez upoważnienia autora artykuł Mac Donalda, przeznaczony na kampanję wyborczą z fabrykantami listu Zinowjewa, jest taką cuchnącą bombą, której odór wchłaniają z rozkoszą ryjące knury i krety, niepomni tego, że łatwo tym odorem zadusić się mogą. Wyrobiony i uświadomiony obywatel angielski przejdzie nad tą „afetą“ do porządku dziennego, pozostawiając święte oburzenie ze spraw chwilowo nie istniejących nieświadomym matom hurra — patriotycznym innych krajów.

Civis.

# Endecja składa ofertę marsz. Piłsudskiemu

## Sen. Koskowski chce ugody endecji z sanacją na zasadzie kompromisu

Praga, w czerwcu.

Pod tytułem „Czy porozumienie nie jest w Polsce możliwe“ przy nosi praski organ narodowej demokracji „Narodni Listy“ w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł, oparty na wywiadzie współpracownika tego pisma, redaktora Cervinki, z senatorem Bolesławem Koskowskim, naczelnym publicystą „Kurjera Warszawskiego“.

Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji politycznej w Polsce przy specjalnym uwzględnieniu antagonizmu między rządem a opozycyjnymi stronnictwami parlamentarnymi, redaktor Cervinka przytacza treść rozmowy, którą podczas swego niedawnego pobytu w Warszawie z sena-

torem Koskowskim (N. D.), a która dotyczyła możliwości rozwoju wypadków politycznych w Polsce w przyszłości najbliższej.

W ocenianiu naszej sytuacji politycznej, — powiedział senator Koskowski, — nie jestem pesymistą. Polityk nie powinien i nie może być pesymistą. Jestem zdania, że porozumienie z dzisiejszym rządem, czyli z obozem pana marszałka Piłsudskiego jest stale możliwe, zdaje się bowiem, że żadna strona nie ma zamiaru doprowadzania konfliktu do jaknajdalej idących konsekwencji. Nasza opozycja nie jest skierowana przeciwko panu Piłsudskiemu ani zasadniczo, ani osobiście. Jedno i drugie jest wykluczone, a w takim razie po-

rozumienie w drodze rozumnego kompromisu zawsze jest możliwe. My wszyscy uznajemy, że wzmocnienie pozycji władzy wykonawczej i prezydenta jest konieczne. Dlatego też zasadniczo zmianę konstytucji się nie sprzeciwiamy. Ale rewizja ta nie może iść tak daleko, jak chciałby projekt bloku rządowego.

O ile projekt ten zostałby przyjęty, oznaczałoby to absolutyzm. A jakie byłyby konsekwencje takiego kroku dla Polski? Wzrost partji radykalnych, może i powstawanie nowych, dalej rozmach mniejszości, ich gwałtowna walka z konstytucją, a więc coś znacznie gorszego i niebezpieczniejszego, niż walka z chwilowym rządem.

Mój optymizm wynika z niezłomnej wiary, że nam wszystkim, — obydwu obozom, — chodzi o dobro Polski. Obóz pana Piłsudskiego idzie zbyt daleko, ale wierzę stale w możliwość kompromisu, który zachowa i respektować będzie demokratyczny ustrój izb parlamentarnych. Bowiem prawo kontroli parlamentu jest konieczne, a musi to być kontrola prawdziwa. Jestem przekonany, że na taki kompromis zgodzi się i nasza radykalna lewica. Trzeba tylko znaleźć odpowiednią drogę, do celu tego prowadzącą.

Nieprawdliwe i wielce krzywdzące dla parlamentarnego systemu rządu, który przez 7 lat kierował losami Polski, — zdaniem senatora Koskowskiego, — rozmaite ciężkie i uogólniane zarzuty korupcji, nieuczciwości, złodziejstwa i t. p. Były i w Polsce, — podobnie zresztą, jak w całej Europie, sporadyczne wypadki indywidualnej korupcji i nadużywania władzy, ale system oskarżono niesłusznie, — niesprawiedliwie okrzyczano go w Europie.

Pod koniec swego wywiadu senator Koskowski jeszcze raz dał wyraz swemu optymistycznemu pogładowi na możliwość kompromisowego zlikwidowania antagonizmu między obecnym rządem a opozycją parlamentarną w Polsce.

### III. kongres słowiańskiego zw. młodzieży wiejskiej w Poznaniu



Dnia 16 b. m. obradował w Poznaniu III-ci kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, na który przybyły delegacje nie tylko z całej Polski, ale również i z Czechosłowacji, Bułgarii, Łużyc oraz delegacji emigracji rosyjskiej. Po skończonych obradach kongresu uczestnicy udali się pod pomnik Adama Mickiewicza, gdzie złożyli wieńce. Zdjęcie nasze przedstawia delegacje z wieńcami pod pomnikiem wieszca. Na prawo od pomnika widzimy delegatki czeskie w malowianych strojach a pod Kardusia i Hanatu, na lewo zaś delegatkę Łowiczanek.

## Fordowskie place w Europie

25-tysięczna fundacja p. Filehne

Jak wiadomo, zamierza Ford płacić w swych europejskich przedsiębiorstwach równie wysokie gaże, jak w jego zakładach amerykańskich. Niedawno europejska dyrekcja towarzystwa „Ford Motor“ zwróciła się do międzynarodowego biura pracy z prośbą o nadesłanie jej porównawczej statystyki płac, kosztów utrzymania, obciążenia podatkowego etc. w tych miastach europejskich, w których

mają być założone przedsiębiorstwa Forda. Znany amerykański filantrop Filehne, dowiedziawszy się o tem, przekazał lidze narodów telegraficznie 25 tysięcy dolarów na przeprowadzenie odpowiednich badań. Podkreślił on w swojej depeszy, że Ford, przez swą zasadę taniej produkcji i wysokich płac, wpłynął decydująco na stosunki między przedsiębiorcą i robotnikiem i przekształcił historję go-

spodarczą Ameryki. Gdybyż na było przeprowadzić taką zmianę w Europie, oznaczałoby to wyższe płace przy niższych cenach, większy zysk ogólny i podwyższenie stopy życiowej dla Europy. Rada administracji na międzynarodowego biura pracy zajmowała się tą ofertą i postanowiła wreszcie 9 głosami przeciwko 7 przyjąć dar i wyłonić komisję.

### „Próba generalna“ nowej procedury karnej

WARSZAWA, 21.6. — Staraniem sfer prawnych i sędziów została urządzona w sądzie okręgowym w Przemyślu próba generalna rozprawy na podstawie nowego kodeksu procedury karnej, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca. W rozprawie uczestniczyło w roli członków Trybunału trzech sędziów tamtejszego sądu okręgowego, na ławie oskarżonych zasiadło czterech podsądnych chłopów, oskarżonych o zbrodnię za bójstwa popełnioną w bijatyce. Na ławie obrońców zasiadło 3 adwokatów. — W toku rozprawy jeden ze świadków zapytany o wyznanie odmówił odpowiedzi uzasadniając swoje stanowisko postanowieniami nowej procedury karnej, która nie wspomina o kwestji wyznania świadków przesłuchiwanym w sądzie.



# PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY W ŁODZI

## Wycieczka zapoznała się z przemysłem włókienniczym i zetknęła z reprezentantami naszego życia gospodarczego

### Goście podkreślili konieczność zbliżenia polsko-niemieckiego

#### ZWIEDZANIE FABRYK.

Jak już doniósł wczorajszy „Głos Poranny“, przybyła w piątek wieczorem z Poznania do Łodzi wycieczka przedstawicieli przemysłu i handlu niemieckiego, organizowana przez „Deutscher Wirtschaftsband für Polen“ we Wrocławiu.

Wczoraj od samego rana goście udali się na zwiedzanie fabryk włókienniczych w Łodzi.

Zwiedzili oni fabryki Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana, poczem około 12-ej wyjechano do Pabjanic, gdzie zwiedzono fabrykę papieru Roberta Sengera.

Około godz. 3-ej goście powrócili do Łodzi, poczem udali się na obiad, wydany w Grand Hotelu na ich cześć przez izbę przemysłowo-handlową.

#### OBIAD W GRAND HOTELU.

Na obiad ten przybyło liczne grono przedstawicieli przemysłu z p. dr. A. Biedermanem, H. Barcińskim, pos. dr. Solańskim i Babiackim, oraz kupiectwa z pp. Z. Fiedlerem, M. Hertzem i dyr. Helmanem na czele.

Przybył również konsul Rzeczypospolitej p. von Luckwald.

Podczas obiadu pierwsze przemówienie wygłosił imieniem izby przemysłowo-handlowej p. wiceprezes Barciński, witając serdecznie gości i wyrażając swą radość z powodu tej wizyty.

P. Barciński wyraził żal, że krótki czas pobytu wycieczki przedstawicieli życia gospodarczego Niemiec w Łodzi uniemożliwił im przedstawienie potężnego rytmu pracy tego miasta.

W każdym bądź razie odwiedziny te przyczynią się niezawodnie do wzajemnego zbliżenia.

Imieniem gości odpowiedział dyr. naczelny dr. inż. M.

### 6524 osób z Polski może pojechać do Ameryki

LONDYN, 21.6. Z Waszyngtonu donoszą: Oficjalnie zostały podane do wiadomości nowe kwoty emigracyjne do Stanów Zjednoczonych, obowiązujące od dnia 1 lipca r. Wobec innego sposobu liczenia pochodzenia obywateli Stanów Zjednoczonych została kwota polska zwiększona do liczby 6524 ludzi. Praktycznie nie oznacza to wielkiej zmiany, gdyż polacy zwykle tak czy tak przekraczali dozwoloną sumę o prawie 50 procent. Katastrofalna jest natomiast nowa kwota dla Niemców, gdyż wynosi ona tylko nieco więcej niż jedna trzecia dotychczasowej emigracji z Niemiec. Powiększone zostały natomiast kwoty anglo-saskie.

Schmidt, drugi przewodniczący związku przemysłowców śląskich i członek prezydium organizacji „Wirtschaftsbund für Polen“. Mówca zanalizował dokładnie cele powstania tej organizacji, która postawiła sobie za zadanie przez osobiste zbliżenie reprezentantów życia gospodarczego wzajemne poznanie obu krajów i umożliwienie wy-

tworzenia sobie dokładnego sądu o sile gospodarczej, wartości produkcji i t. d.

Dr. Schmidt podniósł, że zwłaszcza w reprezentowanej przez niego branży maszynowej wzajemne zainteresowanie jest bardzo duże.

Zbliżenie polsko-niemieckie będzie bardzo korzystne dla obu stron.

Drugim z kolei mówcą niemieckim był prezydent izby przemysłowo-handlowej w P. le, E. Pollert, który zaznaczył, że stosunki gospodarcze pomiędzy obu krajami, o ile chodzi o kwestje podatkowe i zagadnienia obciążeń socjalnych, posiadają w Niemczech i Polsce znaczne analogie.

Z tego też wynika do pewne-

go stopnia pewna współzależność obu narodów i konieczność dążenia do wzajemnego zbliżenia.

Prezes Pollert podziękował serdecznie imieniem wycieczki za przyjęcie, jakiego doznała wycieczka w Łodzi, stwierdzając, że na tym terenie mieli przemysłowcy niemieccy możliwość zaobserwowania zmysłu organizacyjnego i twórczej pracy, z którą już poprzednio zetknęli się na Powszechnej Wystawie w Poznaniu.

\*

W godzinach wieczornych goście opuścili Łódź, udając się pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

## „Traktat handlowy polsko-niemiecki jest już kwestją niedalekiej przyszłości“

### Oświadczenie członków niemieckiej wycieczki gospodarczej

Pobyt wycieczki niemieckiej w Łodzi jest jednym z etapów podróży przemysłowców i kupców niemieckich po Polsce.

Pierwszym etapem tej podróży był Poznań, gdzie wycieczka dokładnie zwiedziła Powszechną Wystawę Krajową i podejmowana była przez poznańską izbę przemysłowo-handlową.

Z Łodzi goście udali się do Warszawy, następnie zaś do Lwowa, Krakowa, Zakopanego i Katowic.

W ten sposób członkowie wycieczki będą w możności zdać sobie dokładnie sprawę z różnorodności dorobku gospodarczego Polski i poważnych możliwości wzmożenia obrotów handlowych między Polską a Niemcami po zawarciu traktatu handlowego.

Zresztą goście niemieccy z tych możliwości zdają sobie do kładnie sprawę, gdyż w rozmowach i opiniach, wypowiedzianych po zwiedzeniu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, stwierdzili oni, że wbrew rozpowszechnionym poglądom Niemcy przykładają bardzo dużą wagę do traktatu handlowego z Polską.

Jakkolwiek wywóz z Polski do Niemiec jest znacznie większy od wywozu produktów niemieckich do Polski, bo wynosi on 50 proc. prawie całego eksportu polskiego, podczas gdy niemiecki waha się w granicach od 5 — 6 proc. ogólnego wywozu Niemiec, to jednak okregi przemysłowe, zwłaszcza na wschodzie Niemiec pozostają w silnej zależności od Polski.

Z zadowoleniem tedy można stwierdzić w ostatnich czasach pomimo zastrzeżenia przepisów polskich o imporcie towarów z Niemiec i pomimo bardzo wysokich cel, które waha się w granicach od 25 — 100 marek za kilogram i które ułożone są w zależności od możliwości zastąpienia ich wyrobami, produkowanymi w Polsce — poważny wzrost eksportu z Niemiec do Polski.

Wycieczka niemiecka podczas swego pobytu w Łodzi podkreślała, że cały przemysł niemiecki powita z zadowoleniem układ handlowy z Polską, a pewne sprzeciwy ciężkiego przemysłu i rolnictwa ostatnio zostały znacznie osłabione, tak, iż można się spodziewać już wkrótce zawarcia układu.

## 65-procent sukces Hoovera

### Stany Zjednoczone zrewidują taryfę celną

WASZYNGTON, 21 czerwca (Tel. wł.)

Zakończona właśnie nadzwyczajna sesja kongresu wykazała, jak twierdzą bankowo nastawieni politycy, „65 procent sukcesu“ Hoovera. Spełniono jego życzenia w sprawie ustawy o pomocy dla farmerów bez klauzuli o premii wywozowej i w sprawie nowego podziału okręgów wyborczych do izby niższej. Stanowi to 50 proc. jego programu, ogłoszonego w dniu zwołania sesji. Niespełnione zostało żądanie Hoovera o zawieszenie ustawy co do nowych kwot imigracyjnych. Poza tym kongres, odrzucając wniosek senatora Borah, aby rewizję taryfy celnej ograniczyć do produktów rolnych i pokrewnych, dał wyraźnie do zrozumienia, że nie zgadza się na życzenie Hoovera, aby zmiany taryfy celnej były ograniczone. Ponieważ jednak rezultat głosowania wykazał większość, politycy przyznają Hooverowi dalszych 15 proc. sukcesu. Przepowiednie, że kongres okaże się całkiem niezależny i przez nadmierne podniesienie cel lub wprowadzenia premii wywozowych do ustawy celnej zmusi

Hoovera do założenia weta, nie spełnią się według zgodnej opinii ludzi, orientujących się w sytuacji. Zarówno prezydentowi, jak i kongresowi zależy na pewnych zmianach, t. j. na podwyższeniu taryfy celnej, a więc napewno dojdzie wreszcie do kompromisu między senatem, izbą reprezentantów i Białym Domem. Stanie się to, jak twierdzą, w ten sposób, że prezydent ustąpi w kwestji obsadzenia posad rządowych, wzamian za co senat i izba niższa zobowiążą się do utrzymania w znośnych granicach podrożeń stopy życiowej, spowodowanego podwyższeniem cel przemysłowych

### Odczyt Vandervelda o demokracji Stanów Zjednoczonych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: W dniu onegdajszym bawiący w Warszawie b. minister belgijski p. Vandervelde wygłosił w Wolnej wszechnicy polskiej w przepełnionej po brzegi sali odczyt o zagadnieniach pracy i demokracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

## „Transport“ radu dla Polski

### Dziesiąta część grama za 80 tysięcy złotych

W ostatnich dniach powrócił z zagranicy dr. Bolesław Weinert, który z ramienia polskiego komitetu zwalczania raka zakupił w Belgji „transport“ radu dla lecznic przeciwrakowych organizowanych przez komitet.

Najpoważniejszą instytucją do starczącej rad dla całego świata jest „Radium-Belge“ z tem też towarzystwem dr. Bronisław Weinert zawarł umowę, na dostawę dla Warszawy 100 miligramów radu.

Ta drobna cząstka (zaledwie 10 części grama) niezastąpionego leku

kosztuje aż 80 tysięcy.

Rad dostarczony będzie do Polski dopiero na jesieni. Tyle bowiem czasu trwać musi wykonanie zamówienia.

Walka z rakiem w Polsce, po otrzymaniu nowego radu — będzie mogła być prowadzona daleko intensywniej niż dotychczas.

Obecnie w Polsce we wszystkich szpitalach, lecznicach i klinikach posiadamy w sumie zaledwie 100 miligramów radu.

Obecnie przybywa drugie tyle.

## 2 katastrofalne pożary

### Kilkudziesięciu strażaków ciężko rannych

NOWY JORK, 22. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). W składach towarowych w Brooklinie wybuchł dziś pożar, który w błyskawicznym tempie z powodu panującej suszy zajął cały kompleks domów, wyiszadzając straty materialne, przekraczające sumę półtora miliona dolarów. Pożar ten spowodował

wielki popłoch wśród mieszkańców. Jednocześnie na północ od Nowego Jorku w Tarrytown powstał również wielki pożar obejmujący całą dzielnicę miasta. Zniszczona została zabudowania wartości 250 tysięcy dolarów. Przy gaszeniu obu pożarów kilkudziesięciu strażaków zostało ciężko rannych.

## Zwiedzajcie P.W.K. w Poznaniu



### Profesor Milukow przybywa do Polski

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Zapowiedział przyjazd do Warszawy w najbliższych dniach znany działacz rosyjski prof. Milukow Odczyt Vandervelda



### Kabel podziemny Łódź-Warszawa będzie wybudowany za rok

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Wczoraj została podpisana umowa w sprawie budowy podziemnego kabla telefonicznego Warszawa — Łódź. Koszta tej budowy wynoszą 13 milionów złotych. Kabel Warszawa — Łódź będzie zawierał żyły, które będą wyzyskane następnie przy rozszerzeniu sieci kablowej aż do granic Czechosłowacji. Kabel Warszawa — Łódź będzie zbudowany w ciągu jednego roku. Ze względu na oszczędnościowych ministerstwo poczt i telegrafów nie może umieścić w budżecie tegorocznym wydatków na budowę dalszych odcinków sieci podziemnej. Budowa ta rozpocznie się w roku przyszłym, przyczem na pierwszym planie znajduje się odcinek Łódź — Katowice z odnogą do Niemiec i Czechosłowacji. W ten sposób w ciągu 2 najbliższych lat Warszawa i Łódź uzyskają komunikację telefoniczną z Zagłębiem Śląskiem, Niemcami, Czechosłowacją i Austrią.

### Min. Zaleski będzie wypoczywać na południu Francji

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski udaje się niebawem na urlop wypoczynkowy do Francji południowej a wróci do Warszawy w ostatnich dniach lipca.

## CZARY

KINO W OGRODZIE

Dziś i dni następnych! Dawno oczekiwany i reklamowany od dłuższego czasu największy przebój filmowy p. t.

Handlarka Niewolnikami

Jacka Londona

Rolę kapitana fregaty Belle Bennet odtwarza genialny Nad program — Komedja amerykańska w 2-ach aktach. Orkiestra powiększona. Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 5.30 po poł., w soboty i niedziele od 1.30—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.

NWAGA: Wrazie niepogody seanse na sali.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, krew, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

## Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych. **M. ROZENBERG** CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97. Lewa oficyna, II-gie piętro.

# Austro-Daimlery na przedzie

Pierwsza ofiara międzynarodowego raidu przewieziona do szpitala

GRUDZIĄDZ, 22. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Dzisiaj zakończony został 7 etap międzynarodowego raidu automobilowego zorganizowan. przez Automobilklub Polski.

Zawodnicy przy silnym wietrze i chłodzie przebyli trasę Kartuzy, Kościerzyna, Starogard, Świecie, Bydgoszcz, Toruń do Grudziądza. Stan dróg doskonały.

Do godziny 21 m. 30 przybyły prawie wszystkie wozy za wyjątkiem wozu oznaczonego nr. 14 marki Laurin Klement prowadzonego przez p. Wierę Zahradnik, który za trzymany został w drodze wskutek defektu w motorze.

Wypadek wydarzył się również p. Kołaczkowskiemu na wozie nr. 24. Pod Bydgoszczą jechał lewą stroną wóz chłopski, P. Kołaczkowski dawał sygnały, pomimo to jednak chłop nie zjeżdżał z drogi.

Kierowca skręcił w bok chcąc omiąć furmankę. Prząd samochodu uderzył w drzewo. P. Kołaczkowski wyszedł na szczęście cało, natomiast ranny został pasażer wozu, a równocześnie kontroler raidowy p. Jan Rendzner, którego przewieziono do szpitala w Bydgoszczy. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Po przebyciu 6 etapów podróży klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. Austro-Daimler, kierowca hr. Adam Potocki 36 pkt. dodatnich.
2. Austro-Daimler, kierowca p. Zawidowski 29 pkt.
3. Bugatti, kierowca p. Szwarcstein 28 pkt.
4. Tatra 4 cyl., kierowca p. Wer mirski 21 pkt.
5. Tatra, kierowca p. Howanek 20 pkt.
6. Tatra, kierowca p. Wołanowski 19,2 pkt.

7. Austro-Daimler, kierowca p. Trokacz 18,75 pkt.

8. Zbrojówka, kierowca p. Flieger 15,75 pkt.

9. Zbrojówka, kierowca p. Dywisk 14 pkt.

10. Praga, kierowca p. Kroebl 13,2 pkt.

11. Praga Alfa, kierowca p. Szudowski 11,75 pkt.

12. Citroën, kierowca p. Dzierliński 10,5 pkt.

13. Tatra, kierowca p. Jan Ripper 10,25 pkt.

14. Praga Mignon, kierowca p. Syroczek 9,75 pkt.

W Grudziądzu zawodnicy doznałi serdecznego przyjęcia przez władze miejskie i wojskowe. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się ósmy etap raidu, trasa którego prowadzi przez Radzymin, Rypin, Płock, Sochaczew do Warszawy.

## Lot nad Atlantykiem

Hiszpanie wylądowali na wyspach Azorskich

LONDYN, 22 VI. (ATE). Lotnicy hiszpańscy, którzy wczoraj o godz. 4 min. 49 wystartowali do lotu przez ocean Atlantycki, wylądowali dziś bez żadnych przeszkód na Azorach. Od New Yorku dzieli ich 2,400 mil

angielskich. Lotnicy major Mello Franco i major Galeza prawdopodobnie wystartują do dalszego lotu dzisiejszej nocy. Samolot, którym jadą lotnicy jest hydroplanem o 2 motorach marki „Numancia“.

## Stresemann zaniemógł w parlamencie

Chorego ministra wyniesiono z sali do auta

BERLIN, 22 VI. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Zapowiedziana na dziś mowa ministra spraw zagranicznych Stresemanna nie doszła do skutku. Po konferencji min. Stresemann zaniemógł i został wyprawiony z parlamentu, gdyż o własnych siłach nie mógł wsiąść

do auta. Lekarze skonstatowali silne przemęczenie po ostatnich konferencjach w Madrycie i Paryżu, które spowodowało skurcz arterji w nodze. Stresemann nie będzie mógł w ciągu najbliższych dni opuścić mieszkania prywatnego.

## Król prasy amerykańskiej własnym jachtem przybywa do Warszawy

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że wkrótce przybywa do Warszawy pierwszy wydawca amerykański, właściciel „Chicago Tribune“ p. Robert Mae Cernick, zwany królem prasy w Stanach Zjednoczonych. Podróżuje on własnym

jachtem. Warszawę zna z czasów wojny, gdy jako oficer amerykańskiego sztabu generalnego był przydzielony do armji rosyjskiej w 1917 roku i w tym charakterze bawił w Warszawie.

## Kilkaset osób oddać chce krew dla uratowania chorej

LONDYN, 22. 6. ATE. W Nowym Jorku wielkie wrażenie wywołał następujący wypadek. Pewna 14-letnia dziewczynka zachorowała nader ciężko na czarną ospę. Jedy nym ratunkiem ocalenia jej życia jest wprowadzenie żywej krwi do jej organizmu. Rodzina tej dziewczynki będąc niezamożna nie mogła ponieść kosztów tego zabiegu lekarskiego. Być może, że dziewczynkę uratuje ofiarność mieszkańców Nowego Jorku. Dotąd zgłosiło się kilkaset osób, które ofiarowały dobrowolnie swą krew do transfuzji.

## Ukraińcy radzą o sprawach politycznych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Na wtorek, 25 b. m. klub ukraińców zwołuje do Lwowa nadzwyczajne posiedzenie plenarne w aktualnych sprawach politycznych.

## Koniiskata tygodników włościańskich

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: W dniu wczorajszym skonfiskowano tygodniki włościańskie „Wyzwolenie“ i „Sztandar chłopski“

Zpajujcie się na członków L. O. P. P.

## Letnisko pod Łodzią

Mieszkanie z 2-ch lub 3-ch pokoi z werandą i kuchnią; (skanalizowane; wodociągi i elektryczność) do odstąpienia natychmiast w Adelmówku (linja tramwajowa Łódź — Zgierz), willa Brodacza. Wiadomość na miejscu.

## Dr. med. H. LUBICZ Mieszkania frontowe

Cegielniana 43. Tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów). Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Reżyser oraz głosiń wykonawcy przeboju

## „FANFARY MIŁOŚCI“



najbliższy film „LUNY“

## Kronika tomaszowska O nominacji delegata finansowego. Uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej. Złote zwyczaje

Wielkie ożywienie w mieście wywołała pogłoska o naznaczeniu do magistratu delegata finansowego. Starzy „ojcowie“ miasta ze sfer ND. starali się wmówić, że jest to ich wyłączna zasługa, a nawet każdy z nich już podzielił dla siebie mandaty.

Okazało się jednak, że panowie ci ubierają się w pawie piórka, które prędko opadły. Faktem pozostaje jedno, że w wydziale wojewódzkim zapadła uchwała o naznaczeniu delegata finansowego, lecz o terminie i osobie nikt nie wie.

Na odbytej konferencji z kierownikami wydziałów p. prez. Smółski zapowiedział najsurowsze przestrzeżenie ram budżetu przez siebie i nałożył również ten sam obowiązek na kierowników wydziałów.

Wszelkie zakupy czynione przez magistrat, nawet drobniejsze muszą być zaakceptowane przez prez. Smółskiego. Duże zaufanie, którem cieszy się osoba prez. Smółskiego u władz nadzorczych być może wpłynie na zaniechanie tego kroku.

W dniach najbliższych ma być uruchomiona w Tomaszowie miejska komunikacja autobusowa. Cena za kurs wynosić będzie 25 gr., zaś do godz. 8 i pół rano 15 gr. Wobec tego, że fundusze, przeznaczone na wprowadzenie własnej (magistrackiej) komunikacji autobusowej, zostały przez Komisję budżetową skreślone, koncesja została oddana przedsiębiorstwu prywatnemu. Dorożkarze, nie rozumiejąc, że Tomaszów w ślad za innymi miastami musi dążyć do udogodnienia komunikacji dla sfer mniej zamożnych, w obawie przed utratą zarobków, czynili bezskuteczne starania celem unieważnienia koncesji. Nie brak i specjalnych podżegaczy, którzy wyzyskują te narzekania przeciw magistratowi.

Kuratorjum łódzkie winno zwrócić baczną uwagę na nienormalne warunki panujące w szkolnictwie naszego miasta, jak to, że niektórzy nauczyciele udzielali korepetycji uczniom klas wyższych, jak również uczniom, będącym bezpośrednio przed egzaminami maturalnymi.



# Tajemnica Grobownika

## Nr. 13

Romans  
sensacyjny

G. Muhlen-Szult

46)

(Ciąg dalszy).

— Świetny obiekt do moich doświadczeń, — orzekł lekarz, zacierając ręce, — cóż pan myśli, książę, czy mogę go wziąć na górę i zrobić mu iniekcję?

— Niech pan z nim robi, co pan chce! — odrzekł książę, który temu służący Mortona owiżywał ranę.

Szalony kokainista kazał zanieść Boba do swego gabinetu i zrobił mu zastrzyk z tetuanu.

Doza trucizny była trochę za wielka, tak, że Bob przez cztery dni leżał zimny i sztywny.

— Już nie żyje! — zameldował księciu — nieco zdenerwowany lekarz.

— Dobrze! Niech pan go pochowa, ale możliwie tak, aby zmartwychwstanie nigdy nie nastąpiło.

O tej rozmowie myślał książę Sandoval, siedząc z aktorem w łoży eleganckiego lokalu przy szampanie. Poprzedniej nocy Bob został pochowany w grobowcu rodziny Monterra, a dziś zmartwychwstał. Doprawdy, dzieją się jeszcze na świecie cuda!

Nagle książę zaciągnął jedwabne zasłony. Przez szparę pokazał aktorowi damę, która weszła do przeciwległej łoży.

— Jak panu się podoba ta pani?

Romeo, który od wielu miesięcy nie widywał z bliska eleganckich dam, krzyknął z patosem:

— Królowa! Bogini! Dałbym za nią życie!

— Szkoda byłoby życia! zau-

ważył książę. — Pan ma obowiązki, panie Bierfus. Życie pańskie nie należy tylko do pana; należy również do całego świata. Świat czeka na rozwój pańskiego talentu, pana wybrał Bóg, jako przedstawiciela prawdziwej sztuki. Uczynię panu pewną propozycję: podaruję panu tę kobietę, o ile zgodzi się pan na moje warunki.

— Pan żartuje! — rzekł zaperzony Romeo.

— Nie żartuję, — odpowiedział zmęczonym głosem książę Sandoval. — Pan odegra jedy-

nie rolę pewnego zagranicznego mężczyzny, nazywającego się Bob. Nie będzie to dla pana zbyt trudne, gdyż jest pan do niego zdumiewająco podobny. Pani Loty widziała go tylko jeden raz i wówczas miał na sobie skórzaną kurtkę, kurtkę lotniczą. Mimo to kocha go i miłość tę przeniesie na pana. Dostarczę panu środków pieniężnych. Będzie pan bardzo szczęśliwy, i o ile potrafi pan być zręczny, będzie pan mógł poślubić hrabinę.

— A warunki, o których pan



Siedzieli naprzeciw siebie w pięknym salonie, książę zimny, opanowany zaś aktor hałaśliwy i zdenerwowany.

mówił? — pytał rozgorączkowany Romeo. — Przecież pan nie ofiaruje swych pieniędzy bez określonego celu.

— Słusznie, warunkii!

Książę ukrył twarz w dłoniach i przez chwilę zastanawiał się, poczem rzekł:

— Stawiam jedyny warunek, drogi przyjacielu: gdy będzie pan żył rozkosznie u boku tej boskiej kobiety, wówczas niech pan pamięta o tem, że w łoży największego teatru siedzi człowiek, który czeka na pańskie ukazanie się na scenie!

Romeo uściśnął gorąco rękę księcia.

W willi doktora Mortona omówiono wszystkie szczegóły kampanji.

Romeo otrzymał pewną sumę pieniędzy, którąby pozwoliła mu udawać człowieka, wolnego od trosk materialnych, i wyruszył na podbój serca i ręki Izabelli. Przedsięwzięcie okazało się znacznie trudniejsze, niż po-

czątkowo przypuszczano. Mądra kobieta szybko poznała się na niskiej wartości Romea; nie ukrywała swego rozczarowania i dokuczała do żywego biednemu aktorowi. Wówczas Bierfus, który rozpalil się jeszcze bardziej pod wpływem oporu hrabiny, zdecydował się na stanowczy krok. Chciał osiąść naprawdę miliony, o których dotychczas tylko opowiadał Izabelli.

— Odchodzę, Izabello, ale przygotuję ci niespodziankę, — rzekł wówczas do pani Loty.

Pojechał do Paryża i zaczął szukać księcia. Dopiero po kilku tygodniach znalazł Sandovala w eleganckim pałacu w lasku Bulońskim. Siedzieli naprzeciw siebie w pięknym salonie, książę zimny, opanowany, zaś aktor hałaśliwy i zdenerwowany.

Nagle w dłoni Romea pojawił się rewolwer.

— Potrzeba mi pięciu milionów franków. — krzyknął.

— To niewiele! Drobnostka! — odrzekł de Sandoval.

Wstał z uśmiechem.

— Na połowę pieniędzy dam panu czek; drugą połowę, zdaje się, mogę panu ofiarować w gotówce. Moja kasetka znajduje się w biurku.

Przechodząc obok Romea, chwycił go z nienacka za podniesioną rękę. Rewolwer upadł na dywan. W powietrzu zawibrowała para nóg. Nagle Romeo został niezwykle silnie odepchnięty w stronę fotela. Runął na podłogę i przestraszony patrzył na księcia. De Sandoval podniósł rewolwer i podszedł do szerokiego tapczanu, stojącego w kącie pokoju. Rozłożył się na nim wygodnie i zapalił papierosa.

— Jest pan skończonym osłem, — rzekł chłodno.

— Co to znaczy ta głupia zabawa z bronią palną? Łatwo jest strzelić, ale co by pan potem z tego miał? Tylko zmartwienie. Czy pan sądzi, że posiadam choć 500 franków w majątku? Moja kasetka jest pusta, szanowny przyjacielu. Tylko miłość w nich wiernych przyjaciół trzyma mnie przy życiu. Gdyby nie ona, dawnoby mi musiał odprawić ostatniego służącego i własnoręcznie czyścić sobie buty. To wszystko pozostanie naturalnie między nami, lub, panie Bierfus, porozmawiam o panu z policją.

— Lecz ja potrzebuję pieniędzy, — jęczał nieszczęsny aktor.

— Niech pan się zwróci do doktora Mortona. Jest on szalenie bogaty i przytem ma bardzo dobre serce. Napewno panu pomoże. O ile nie będzie chciał tego uczynić dobroliwie, może pan zmusić go siłą. Nie będzie nieszczęścia, gdy ze świata zniknie jeden łotr.

Romeo tego samego dnia wyjechał z Paryża. Po powrocie udał się do willi doktora Mortona. W hallu spotkał Marjana i spytał go o lekarza.

Jest na górze w swoim pokoju, — rzekł służący. — Lecz nie będzie pan zadowolony z dzisiejszej wizyty. Od wczoraj stary kokainizuje się. Dziś rano powiedział mi, że zamierza zrobić wycieczkę na księżyc, gdzie znajdują się ludzie z lodu.

Aktor udał się na górę. Po u-

plywie krótkiego czasu wrócił do hallu.

— Jest nieprzytomny. Przyjdę kiedyindziej, — rzekł do Marjana i wcisnął mu do ręki banknot.

Przez cały dzień kręcił się dookoła willi, starając się, aby go nikt nie zauważył. Nad wieczorem służący wyszedł z domu. Był pijany, zataczał się i śpiwał pod nosem.

Romeo Bierfus przez otwarte drzwi wszedł do willi. Bawił w niej godzinę. Przez ten czas umarł jeden milioner, a urodził się drugi. Z torbą pełną papierów wartościowych aktor wymknął się z willi. Przez pola udał się na odległy dworzec.

Wieczorem Elżbieta, głucha gospodyni, weszła do pokoju do ktora. Morton siedział na fotelu przy biurku. Siedział cicho z osobliwym uśmiechem na twarzy. Dokoła niego był straszny nieporządek.

Elżbieta wybiegła na ulicę, krzyjąc głośno:

— Pan nie żyje! Pan nie żyje!

Wówczas właśnie Bob błądził po willi doktora Mortona. Była to najzawilsza intryga, jaką kiedykolwiek wymyślił los; o mało co byłby ją Bob przypłacił życiem.

(D. c. n.)



Dziś po raz ostatni!

„SZOSTA  
PLAGA  
SWIATA”

Podróż poślubna z teściową. 10 aktów. W roli głównej as komików Hollywoodu

Monty Banks

Nad program? Nad program?

Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KANTORA.

Początek o 5-jej po poł., w sobotę i niedzielę od 12-3-jej 50 gr. i 1 zł.

LUONA

Dziś i dni następnych!  
Wspaniały podwójny program  
I. Jak wygląda moralność milionerów.

„Janet Gaynor szuka posady”

Wesoła historia o wielkiej karierze biednej dziewczyny w Nowym Jorku. W roli tytułowej ulub. gwiazda Janet Gaynor.

II. Nowy wielki film wschodni

„Miłość Beduina”

Romantyczne przygody bohatera-szeika. W rolach główn.: Przepiękna Dorothy Janis, najpiękniejszy mężczyzna Ameryki Barry Norton i w roli „Postrachu karawan” Ben Bard.

Początek o godz. 12-jej po poł.  
Ceny miejsc niższe.



CHRISTA RINTELEN

## BABKA

Dziś skończyłam 50 lat! Przed trzydziestoma laty uważałam to za niemożliwe. Zakonserwowałam się znacznie lepiej, niż szafa, czy fotel w tym samym wieku. Wyglądam „bardzo młodo”. Dobrzy przyjaciele mówią, że jestem „jeszcze ładna”; grzeźniejsi uważają jednak, że „przed 30 laty byłam jeszcze ładniejsza”, mój najlepszy przyjaciel twierdzi: nawet „przed trzydziestu laty nie byłaś ładniejsza”. Nie wiem sama, czy jest on najprzejrzystszy, czy najniegrzeczniejszy?

Moja córka i jej mąż przyszlami mi powinszować. Mam przecież zięcia — „Dzięki Bogu”, czy też „Niestety”, — sama dobrze nie wiem, ale wogóle jestem szczęśliwa, że on ma moją córkę, a ja mam spokój (trudno jest uwierzyć, ile dziś córka ma kłopotów wychowawczych z matką!) — zatem mam zawsze dwoje przeciwników, gdyż o ile idzie o mnie, zawsze się z sobą zgadzają.....

Naturalnie zawsze mają mi coś do zarzucenia, albo jestem dla nich za mało „elegancka”, i wówczas mówią: „Ależ mam, przecież nie można tak pokazać się z tobą na ulicy!”, albo zaczęją z innej beczki: „Tak ekstrawaganckich sukien nie możesz już nosić, mam, przecież nie masz już osiemnastu lat!”.

Pod wpływem moich dzieci, całkiem się wyemancypowałam, i przeprowadziłam się nawet do innego miasta. Myślę, że gdy dzieci są wreszcie samodzielne lub zamężne, matka również ma prawo do samostanowienia o sobie; jednakowe prawo dla wszystkich. Obecnie używam sama mój niewielki kapitał i nie radzę się nikogo. Nie umieszczam go na „wysokie procenty”, nie pragnę „wielkiego zysku”, bowiem przekonałam się, że „wielki zysk” jest fikcją, — w każdym razie dla mnie. Doświadczyłam, że o wiele przyjemniej się swoje własne pieniądze wydać osobiście (o ile się człowiek koniecznie chce ich pożyć), niż gdy czynią to inni. A tak staje się zawsze, gdy się swoje pieniądze wkłada w jakieś przedsiębiorstwo, bowiem gotówka twoja utkwii tam na zawsze, albo przedsiębiorstwo zbankrutuje. W każdym razie swoich pieniędzy nigdy się już nie dostaje z powrotem.

Pytają mnie wciąż, czy chciałabym po raz drugi wyjść za mąż, — tymczasem nie mam tego zamiaru; nim po raz drugi wyjdę za mąż, chcę poznać życie. Po raz pierwszy człowiek zostaje w małżeństwo wsunięty tak, jak wyborcy do partji, to znaczy, nie mając zupełnie pojęcia o co właściwie chodzi. W każdym razie wzięłabym sobie chętniej nieco starszego człowieka, niż młodzika, młodzi ludzie są obecnie zbyt wielkimi materialistami.

Właściwie rozwód w moim pierwszym małżeństwie był całkiem zbyteczny; nie klóciłabym się więcej, niż inne pary małżeńskie, ale ponieważ wszyscy przyjaciele mego męża byli rozumni, nie chciał on być „zacołanym”; żądał nawet abym ja wzięła na się winę („nowoczesna kobieta przy rozwodzie zawsze jest stroną winną”), ale nie zgodziłam się na to, ze względu na tradycję rodzinną. Dopiero później dowiedziałam się, że rozwód „nie z mojej winy” jest dla mnie materialnie korzystny.

Z memi wnukami jestem w

# „LEX VENERIS”

## Prawo obowiązujące do walki z chorobami wenerycznymi

Z inicjatywy min. Składkowskiego są obecnie opracowywane przez specjalną komisję przepisy Ustawy obowiązujące dla walki z chorobami wenerycznymi.

Prawo to, niedawno wprowadzono już w życie w wielu krajach zachodniej Europy. „Lex veneris”, jak popularnie nazywają w owych krajach wspomniane prawo, ustanawia przymus leczenia, obowiązek rejestracji chorych, świadectwa, odpowiedzialność proceduralną jak również zabezpiecza fachowe leczenie i omawia walkę z nierządem.

Kiedy mowa o przymusie leczenia chorych, dotkniętych chorobami wenerycznymi to przypominamy sobie, że tego rodzaju przymus oddawna stosowany jest u nas w postaci obowiązkowego szczepienia ochronnej ospy, obowiązkowego izolowania chorych zakaźnych. Zarządzenia te zawsze mają na celu nie tylko wyleczenie chorej jednostki, ale zabezpieczenie możliwości przenoszenia choroby na zdrowych. Tymi względami kieruje się prawo, nakazujące choremu dotkniętemu chorobą, natychmiast zwrócić się do lekarza. Takie natychmiastowe leczenie ma

wyjątkowe znaczenie dla chorych dotkniętych kiłą (przymiotem). Wiadomym jest bowiem, że w początkowym okresie tej choroby, jesteśmy w stanie dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy medycyny osiągnąć prawie w 100 proc. wypadków całkowite wyleczenie i to w stosunkowo bardzo krótkim czasie.

Choroba, która przy opóźnionym leczeniu wymaga kilkuletniej opieki lekarskiej, obecnie przy zastosowaniu natychmiastowego, specjalnego leczenia zostaje zlikwidowana w przeciągu 2 — 3 miesięcy, nie pozostawia-

jąc za sobą żadnych skutków. To też przymus leczenia jest do brodziejstwem.

W celu jaknajszerszego stosowania przymusu leczenia, niezbędną jest kontrola chorych, co uskutecznią się rejestracją takowych w odnośnych urzędach.

Jednym z kardynalnych punktów wspomnianego prawa jest artykuł o ślubnych świadectwach. Nad kwestją tą u nas nie jednokrotnie dyskutowano na łamach prasy codziennej.

Niestety sprawa, ta mimo swej ważności, nie znalazła jak dotąd oddźwięku w szerszych sferach naszego społeczeństwa.

Trzeba wierzyć, że obecnie w związku z opracowaniem u nas powyższego prawa, samo zagadnienie nabrało więcej cech aktualnych i nie napotka na trudności dla wprowadzenia go w życie.

A teraz kilka słów o zabezpieczeniu fachowego leczenia. Spotykamy się szczególnie na wsi z tem, że „niepowołani” lekarze, nie zdając sobie sprawy z doniosłości choroby, nie posiadając zresztą dostatecznej wiedzy, ani znajomości sztuki medycznej — wyolbrzymiają niewinne schorzenia, a lekceważą, może nawet nieświadomie, wypadki poważne.

Czy ludność w mieście zabezpieczona jest pod tym względem od owych pseudo lekarzy. Bynajmniej. Czytać można było w jednej z gazet wywiad, w którym ów „niepowołany lekarz” zachęca chorych na przymiot do leczenia się u niego jedynie ziołami, które to leczenie stosowane w ciągu kilku tygodni, ma jakoby zupełnie zlikwidować chorobę.

Komentarze zbyteczne, ale faktem jest, że pacjenci owych znachorów, lecząc się bezskutecznie ziołami, tracą bezpowrotnie ów bezcenny czas początkowy, w którym to okresie można w krótkim czasie wyleczyć się od przymiotu. Jeżeli zatem prawo o zabezpieczeniu fachowego leczenia będzie obowiązywało i u nas, jak to zresztą ma miejsce w innych krajach, — to fakt ten znacznie ułatwi zwalczanie chorób wenerycznych.

Praktyczne wyniki, osiągnięte w szeregu państw przy zastosowaniu „Lex veneris” zachęca nas do możliwie prędszego wprowadzenia wspomnianego prawa w życie.

O wynikach tego prawa wymownie świadczy między innymi statystyka Szwecji, tęcząca się miasta Sztokholm, gdzie 10 tys. mężczyzn w 1921 r. było 60 wypadków przymiotu, w następnym zaś roku 34, dalej 26, 18 a w roku 1925 tylko 10 („Lex veneris” było w Szwecji wprowadzone w 1921 r.) — a zatem nie mamy powodu do pesymizmu.

Dr. A. S.

## Sztab generalny wojny ze zbrodnią

Scotland Yard główną kwaterą walki z przestępczością -- Konferencja policyjna, w której weźmie udział 50 krajów -- Współpraca policji. -- Nowe sposoby zwalczania przestępczości

W Londynie bawią obecnie dyrektorzy policji paryskiej, berlińskiej, wiedeńskiej oraz z rozmaitych miast Ameryki Północnej i Południowej. Tematem obrad jest utworzenie ligi policyjnej narodów dla walki z przestępczością. Scotland Yard — główna kwatera i komenda policji londyńskiej — jest zarazem główną kwaterą delegatów zagranicznych i tutaj odbywają się obecnie obrady.

Walka z przestępczością, zorganizowana w wymiarze między narodowym i na fundamencie współpracy wszystkich organizacji policyjnych, będzie w pierwszym rzędzie dotyczyła następujących dziedzin przestępczości:

- 1) handlu żywym towarem, handlu narkotykami;
- 2) fałszowania pieniędzy;
- 3) rabunków na poczcie;
- 4) grabieży biżuterji;
- 5) oszustwa i szantaży;
- 6) bandytyzmu.

Organizacja policyjna w tym kierunku będzie unormowana i kontrolowana przez t. zw. „Big Five” (grubą piątkę), t. j. kierownicze ciała Scotland Yardu, a gotowe już postanowienia i metody będą przedłożone do uchwalenia na przygotowującym się na listopad r. b. kongresie międzynarodowym, w którym weźmie udział instytucje policyjne 50 krajów.

Tymczasem postanowiono już, iż centralne organa policyjne każdego kraju otrzymają doradców doświadczonych z przydziałem policji w większych krajach i, odwrotnie, każdy kraj będzie mógł delegować swoich urzędników policyjnych na kursa praktyczne do organizacji centralnych, Scotland Yard zawarł umowę z centralami policyjnymi w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, N. Yorku i będzie delegował tam

doskonałych stosunkach, obchodzą się ze mną, jak z osobą równą sobie i posiadającą te same prawa. Mogę brać udział w ich wszystkich zabawach i czytać im bez końca rozmaite historie. „Zuch — babcia!”, — mówią moje wnuki, a ja jestem dumna z tego, iż żyję w zupełnej harmonii z najmłodszą, a więc najbardziej miarodajną, — generacją.

oficerów policji, władających obcymi językami i obeznanych z życiem i obyczajami danego kraju.

Scotland Yard podtrzymuje zdanie, iż najlepszym typem urzędnika policyjnego jest człowiek, który ma za sobą długą karierę praktyczną w tej dziedzinie.

Paryż natomiast przekłada typ „dyplomatyczny” — urzędnika kryminalnego, indywidualnie uzdolnionego, pracującego według własnych metod i posługującego się własną inwencją i intuicją. Wiedzę przywiązuje dużą wagę do metod pomocniczych laboratoryjnych, zwłaszcza na polu chemji, Berlin rozwija głównie metody rozpoznawcze, Nowy York zaś liczy przeważnie na prestige „żelaznej pięści”.

Scotland Yard wychodzi w swej akcji z założenia, iż przestępczość w drobnych rozmiarach należy już do przeszłości. Przemysłowa obecna rozwija się po linii „akcji” zorganizowanej i sfinansowanej, w której bierze udział coraz większa ilość ludzi. Dyrektor policji paryskiej, mr. Chlappe, kładzie główny nacisk na walkę między narodową z handlem żywym to-

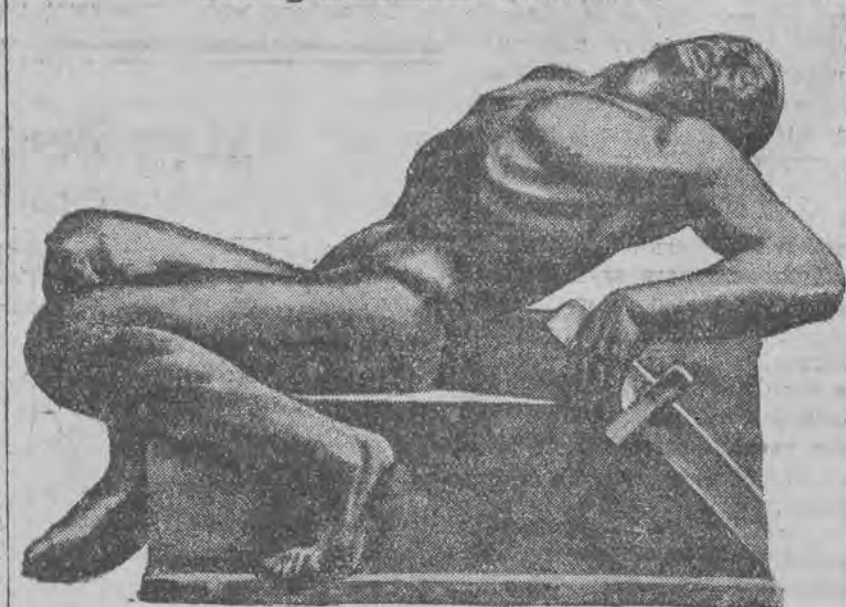
warem, który opiera się wyłącznie na zorganizowanej akcji kolektywnej i na znacznych kapitałach. To samo podłoże wykazuje handel narkotykami, w którym bierze udział organizacja, pracująca przy użyciu i stosunków i pieniędzy.

Otóż dla uzgodnienia akcji zwalczania przestępczości w tych wszystkich dziedzinach, gdzie operuje ona w wymiarze międzynarodowym, pragnie Scotland Yard stworzyć organizację policyjną również międzynarodową, która pracowała nie doraźnie, od wypadku do wypadku, lecz funkcjonowała stale. Duże nadzieje pokłada Scotland Yard na przesyłaniu odciśniętych daktyloskopowych przy pomocy radjo. Ten sposób komunikowania cech rozpoznawczych przestępcy może dać znakomite wyniki ze względu na swą nieporównaną szybkość.

Tak więc, o ile kongres listopadowy doprowadzi do utworzenia policyjnej ligi narodów, ryzyko przestępców, małych i wielkich, wzrośnie ogromnie, zwiększą się zaś jednocześnie szanse bezpieczeństwa publicznego i osobistego.

M. N.

## Arcydziała sztuki



Umierający żołnierz

rzeźba znakomitego rzeźbiarza polskiego Edwarda Wittiga, członka paryskiej akademii sztuk pięknych.



# Zbrodnicza demagogia

dyktuje licytującym się bankrutom politycznym nieodpowiedzialne  
judzenie robotników przeciwko magistratowi

## Sianie zamętu i fermentu

piętnuje związek pracowników użyteczności publicznej

Wczoraj po raz trzeci powtórzyl się akt samowoli robotników sezonowych, którzy przystąpili do robót komunikacyjnych przy ul. Łęczyckiej.

Zawezwany na miejsce patrol policyjny zdetonował robotników, którzy po wzniesieniu kilku okrzyków przeciwko magistratowi, rozeszli się w spokoju.

Jak już wskazywaliśmy, źródła wystąpień tych nie należy się bynajmniej doszukiwać w tem, że robotnicy ci pracują tylko trzy dni w tygodniu, gdyż zrzeszeni robotnicy sezonowi sami zwrócili się z tem przed pewnym czasem do magistratu, prosząc, aby magistrat zatrudnił największą ilość robotników, choćby na trzy dni w tygodniu, a to w tym celu, aby dać jaknajwiększą ilość robotników możność zarobkowania.

Magistrat, uwzględniając wysoce obywatelskie stanowisko delegacji związku instytucji użyteczności publicznej, przychylił się do tej prośby.

Dziwne się wobec tego wydawać mogą obecne zajęcia, gdyż nie dwie zasadnicze, a niewidoczne dla oka przeciętne obywatela sprawy.

Pierwsza — to „sily podziemne“, które pehają tych robotników na magistrat, druga — to fakt, że robotnicy, którzy wyprawiali brewerje na Palesiu, nie należą do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, a zorganizowani są w związkach, których jedynym celem i zadaniem jest zwalczanie, na rozkaz sfer wyższych, robotniczego magistratu łódzkiego.

Wyjaśnia to najlepiej komunikat związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, który poniżej zamieszczamy w całości:

„W związku z ukazującymi się coraz częściej notatkami prasowymi, inspirowanymi przez nieodpowiedzialne jednostki, a mającymi na celu sianie jedynie szkodliwego zamętu i fermentu wśród robotników sezonowych i pobudzanie ich do ekscesów, zarząd związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi, w imię prawdy uprzejmie prosi o łaskawe zamieszczenie poniższego:

1. Robotnicy sezonowi, w zrozumieniu sytuacji finansowej magistratu, w swoim czasie wystąpili sami z propozycją zatrudnienia ich na trzy dni, byle największą ilość, do czego magistrat z uznaniem dla obywatelskiego stanowiska inicjatorów przychylił się.

2. Stan ten sam magistrat uznał za konieczny jedynie do czasu polepszenia się konjunktury gospodarczej, wzgl. zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej, co, jak ogólnie wiadomo, dotychczas nie nastąpiło.

3. Wszczęty zatem ostatnio przez politycznych przeciwników szturm na magistrat, bez prawnie używających nazwy naszego związku, dla wprowadzenia w błąd ogółu zainteresowanych, nie jest rzeczą, a przeciwnie nosi wybitnie charakter demagogii politycznej, w wyśięgu której my udziału nigdy nie braliśmy, a

i nadal brać nie będziemy.

4. Również ze względu na dobro ogółu robotników sezonowych potępiamy wszelką akcję, prowadzącą do ekscesów i samowoli, konsekwencje których ponosi niestety proletarijat, a nie jego „przygodni“ obrońcy.

St. Wojdan  
przewodniczący  
T. Jordan  
sekretarz

Wobec tego oświadczenia zupełnie jasnym się stają motywy ataków na magistrat i wszystkie burdy, wyprawiane na robotach plantacyjnych.

J.

## Delegacja „dobroczyńców“

będzie się musiała wytłomaczyć przed prokuratorem

W lokalu związków polskich (Główna 31) odbyło się zebranie bezrobotnych robotników sezonowych w liczbie 3.000 ludzi.

Zebrani wysłuchali kilku mówców, którzy przedstawili obecny stan robót sezonowych i ostatnie zajęcia na tle niedopuszczenia robotników do samowolnego podejmowania pracy.

W konkluzji zebrani przyjęli rezolucję, w której protestu przeciwko obecnemu stanowi rzeczy na robotach publicznych i domagają się pełnego tygodnia pracy dla wszystkich robotników sezonowych.

Zebrani protestują przeciwko

interwencji policji na robotach publicznych i w tej sprawie zwróca się do ministra spraw wewnętrznych, generała Sławoj-Składkowskiego.

Wreszcie przyjęta rezolucja domaga się od władz rządowych rozwiązania obecnego magistratu i rady miejskiej oraz rozpisania nowych wyborów do władz komunalnych.

W dniu dzisiejszym zgłosiło się do magistratu dwudziestu kilku robotników, należących do związku „Praca“ oraz do kartelu Z. Z. P. (Gdańska 40), domagając się od prezydium przyjęcia ich w sprawie zatrudnienia robotników przez 6 dni w tygodniu na robotach miejskich. Prezydium magistratu oświadczyło gotowość pertraktowania jedynie z przedstawicielami związków zawodowych, ponieważ umowy zbiorowe zawarte zostały ze związkami zawodowymi, a nie z delegatami poszczególnych odcinków robót sezonowych, którzy właśnie zgłosili się do magistratu.

Ponieważ delegaci upierali się przy swoim zdaniu, iż magistrat musi odbyć konferencję ze wszystkimi zgromadzonymi i wobec faktu że ci zgromadzeni zakłócili spokój i normalny tok zajęć w biurach magistratu, magistrat postanowił przeciwko znanym sobie z nazwiska awanturnikom skierować sprawę do prokuratora o najście gmachu magistratu i zaburzenie czynności urzędowych.

## Interwencja inspektora pracy

w sprawie uruchomienia fabryki Krusche i Ender

W fabryce Krusche i Ender w Pabjanicach sytuacja bez zmiany. Robotnicy strejkujący trwają przy swym żądaniu, przywrócenia do pracy wydalonego robotnika Rutkowskiego. Wobec tego jednak, że strejk się przedłuża, zwróciła się do okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza delegacja strejkujących robotników z prośbą o wszczęcie ze swej strony interwencji, która przyczyniłaby się do uruchomienia z powrotem warsztatów pracy. Na skutek tego zwrócenia się okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz postanowił w poniedziałek odbyć konferencję z przedstawicielami związku, na której zapozna się z faktycznym stanem zatargu, poczem odbędzie konferencję z przedstawicielami firmy Krusche i Ender. (p)

Zapisujecie się na członków L. O. P. P.

## Pół miliona złotych

otrzymał magistrat w poniedziałek a conto pożyczki

Jak już donosiliśmy udało się magistratowi m. Łodzi uzyskać z funduszy obrotowych ministerstwa skarbu kredyt w wysokości 1 miliona złotych na umożliwienie mu prowadzenia w większej objętości robót sezonowych i tem samem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych robotników sezonowych. Po odby

tej w tej sprawie konferencji między przedstawicielami magistratu a wojewodą Jaszczoltem, ten ostatni zwrócił się z poleceniem do izby skarbowej w sprawie wypłacenia magistratowi na poczet pożyczki tej pół miliona złotych. Zaliczka ta zostanie magistratowi wypłacona w poniedziałek, dnia 24 b. m.,

zaś reszta kredytu w najbliższym czasie. Pożyczka ta jest krótkoterminowa na 8 proc. w stosunku rocznym. Magistrat został zobowiązany do spłacenia tego 1 miliona złotych w czterech ratach miesięcznych po 250 tysięcy złotych. (p)

## Los pracowników miejskich

jest przedmiotem troski zw. prac. kom. i inst. użyt. publ.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu oddziału związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, na którym omawiano między innymi sprawy pracowników poszczególnych instytucji użyteczności publicznej. W pierwszym rzędzie omawiano sprawę wciąż aktualnego zatargu między majstrami a pracownikami kominiarskimi.

Otóż jak wiadomo niedawno temu na odbytej w magistracie konferencji między majstrami a pracownikami kominiarskimi, ci pierwsi zobowiązali się wobec wiceprezydenta Rapalskiego do wyrównania płac swych pracowników za czas od 1 kwietnia wstecz, na zapłacenie za czas strejku, wskutek tego, że kominiarze muszą wykonać za ległą pracę oraz wypłacać w terminie zarobki. Okazało się, że mistrze kominiarscy dotychczas nie wywiązali się ze swych obowiązków, wobec czego zatarg trwa nadal. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono wystąpić do cechu mistrzów kominiarskich z kategorycznym żądaniem wywiązania się ze swych obowiązków, w przeciwnym razie wszcząć ostre kroki przeciw nim.

Następnie postanowiono zwrócić się do dyrekcji telefonów w Łodzi w sprawie zmiany jednego z paragrafów umowy zbioro-

wej, dotyczącego urlopów. Związek domaga się zmiany tego paragrafu w ten sposób, ażeby za miast 28 dni, przyznać pracownikom telefonicznym miesiąc urlopu, zgodnie z obowiązującą ustawą o urlopach.

Z kolei zdano sprawozdanie z zatargu między pracownikami a zarządem szpitala „Kochanówek“. Ze sprawozdania tego wynika, że stosunki między stronami są coraz bardziej zaostrome. Uchwalono wobec tego zwró-

cić się do zarządu szpitala o zwołanie wspólnej konferencji, na której mają być usunięte wszelkie powody uniemożliwiające spokojną pracę pracowników.

Wreszcie uchwalono zwrócić się do zarządu rzeźni miejskiej z żądaniem ostatecznego wyjaśnienia sprawy kasy emerytalnej tej instytucji, względnie przekształcenia tej kasy na kasę przezorności, która by oczywiście była dogodną dla pracowników rzeźni. (p)

## Stan bezrobocia

w okręgu łódzkim

Na terenie PUPP. w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 czerwca 1929 r. były w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 23,258, w tem w samej Łodzi 15,581, w Pabjanicach 1,455, w Zgierzu 2,590, w Zdunskiej Woli 1,321, w Tomaszowie Maz. 1,710, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 101, w Rudzie Pabjanickiej 209.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13,633 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu państwa pobierało 253 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzy-

stało w ub. tygodniu 10,093 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu państwa pobierało 170 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 97.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 963 bezrobotnych, otrzymało pracę 254, wysłano do pracy 52, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 2,173.

Urząd rozporządza 10 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

15 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.



## Wiadomości bieżące.

**OSOBISTE.** Łodzianka p. Sylwia Szyfferówna ukończyła uniwersytet Jagielloński w Krakowie z tytułem magistra praw.

**WAKACJE W SZKOLACH.** Zakończenie roku szkolnego wyznaczone zostało na piątek, dnia 28 rzecwca b. r. Okólnik ministerstwa wyznacza początek następnego roku szkolnego 1929-30 na dzień 3 września r. b.

**NOWA SZKOŁA POWSZECHNA.** Pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Wielińskiego, odbyło się kolejne posiedzenie magistratu na którym m. in. zapadła uchwała o przeprowadzeniu prac przygotowawczych celem budowy nowego miejskiego gmachu szkoły powszechnej o 26 klasach, przy ul. Rokicińskiej Nr. 41.

**REPRESJE PRASOWE.** W dniu wczorajszym starostwo grodzkie w Łodzi zarządziło konfiskatę tygodnika „Łodzianin“.

Powody konfiskaty dotychczas nie zostały podane.

**PROCES O OSZCZERSTWO.** Magistrat m. Łodzi komunikuje, że autor artykułu zamieszczonego w Nr. 168 „Głosu Polskiego“ z dn. 21 b. m. p. t. „Z cyklu magistrackich okropności“, zarząd miejski o raz p. Ławnik Izdebski osobiście pościągają do odpowiedzialności karnej, ponieważ wspomniany artykuł jest od początku do końca kłamliwy i oszczerczy.

**ROBOTNICZY JADĄ NA P.W.K.** Na posiedzeniu w dniu wczorajszym magistrat przychylił się do próby przedstawiciele związków zawodowych, postanowił pokryć z funduszy miejskich koszty wyjazdu 100 delegatów fabrycznych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, licząc po 60 zł. na każdego.

**TORRES W POLSCE.** Jak się dowiadujemy, we wrześniu r. b. przybywa do Polski słynny adwokat paryski Henri Torres.

Nazwisko adw. Torresa głośno było przed dwu laty, kiedy to przed sądem paryskim toczyła się sprawa przeciwko Szwarebardowi, oskarżonemu o zabójstwo atamana ukraińskiego Petlury.

Adw. Torres przybędzie również do Łodzi, gdzie wygłosi odczyt o sądach przysięgłych.

**ABITURJENCI.** W bieżącym roku szkolnym otrzymali państwowe świadectwa dojrzałości następujący uczniowie gimnazjum męskiego przy ul. Pomorskiej 46, Alter Moryc, Braun Moszek-Mordka, Engelman Lajzer, Frajberger Chaim-Icek, Gross Lejzor, Kac Jakub, Pacanowski Abram-Wigdor, Poznański Joel, Rozenbaum Herszel, Sławin Fajwel Wajnberg Aron, Wolfson Salomon.

**KWESTA NA DOM „STRZELCA“.** W niedzielę, 23 b. m. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz budowy własnego domu „Strzelca“, w którym ma się zogniskować cała praca „Strzelca“, rozsiana dziś po całym mieście.

**Zwiedzajcie  
P. W. K.  
w Poznaniu**

Koledze, p. Zdzisławowi Eckersdorfovi, z powodu śmierci

# Matki Jego

serdeczne wyrazy współczucia składają

**Współpracownicy firmy  
Sp. Akc. dla Międzynarodowego Transportu  
Schenker i S-ka w Warszawie, Oddz. w Łodzi**

## Automaty telefoniczne w Łodzi

spowodują wydatną poprawę w dziedzinie połączeń

W związku ze zbliżającym się terminem zaprowadzenia inowacji na stacji telefonów łódzkich przez automatyczne łączenie abonentów, zwróciliśmy się do dyr. P. A. S. T. w Łodzi, inż. Ulejskiego,

z prośbą otrzymania ściślejszych informacji, dotyczących tej sprawy.

Na wstępie p. inż. Ulejski zażył, że po mieście krąży pogłoski, jakoby automatyczne łączenie telefoniczne miało nastąpić dopiero po nowym roku. Po głoski te, stwierdza p. inż. Ulejski, są wyssane z palca;

inowacja nastąpi bezwzględnie już we wrześniu r. b.

Obecnie zarząd telefonów łódzkich zajęty jest stałą próbą waniem działania automatów, które nie odmawiają posłuszeństwa i

działają jaknajskrupulej.

Próby te czynione są pod różnym kątem widzenia i zawsze wypadają jaknajdoskonalej.

Rozpowszechniły się również wieści, że wskutek wprowadzenia w życie automatów telefonicznych, aparaty telefoniczne będą ulegały stałemu psuciu się. Twierdzenie to jest również sprzeczne z istotnym stanem rzeczy.

O psuciu się aparatów telefonicznych nie może być mowy, natomiast wskazaniem jest, aby abonenci dokładnie nastawiali numery, przy czym psucie mogło by ewentualnie nastąpić

przy uderzeniu o widelki aparatu,

czego należy w przyszłości unikać, bowiem przy automatycznej stacji i tak sygnał nie będzie widoczny. Zresztą aparaty mogą ulegać psuciu się, o ile nie są dobrze konserwowane. Dyrekcja telefonów w Łodzi sprawą tą się opiekuje i od czasu do czasu

aparaty telefoniczne są kontrolowane.

Co się tyczy telefonistek, to pozostanie tylko 20 na stacji podmiejskiej. Prócz tego dyrekcja zatrudni kilkunastu mechaników,

k którzy będą odbywać na zmianę dyżury na stacji i kontrolować sprawne działanie automatycznej stacji telefonów. (p)

## Na szlaku ludzkiego nieszczęścia

### SPŁOSZONE KONIE

W dniu wczorajszym na ul. Zamenhofska 11 przejeżdżający samochód spłoszył konie, które zaczęły ponosić. W pewnym momencie koła bryczki zawadziły o żelazny mostek, przyczem wskutek wstrząsu z bryczki wypadła na kamienie 90-letnia Marjanna Szkuclarek, (Karola 10). Przejeżdżający patrol policji konnej dogonił bryczkę i zatrzymał spłoszone konie. Ciężko raną kobietę pogotowie ratunkowe odwiezło do domu. (p)

### POD GILOTYNĄ KÓŁ

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych na dworcu kolejowym w Tomaszowie wydarzył się tragiczny wypadek. Pod czas manewrowania wagonów wpadł pod koła 41-letni Henryk Sikorski, zamieszkały w Kolużkach.

Sikorskiego przewieziono niezwłocznie do szpitala miejskiego w Tomaszowie, gdzie jednak po upływie pół godziny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Tragicznie zmarły kolejarz, osierocił żonę i 5-cioletnie dzieci.

### NAPAD NA CHŁOPCA

Wczoraj nieznanymi osobnikami na ulicy Franciszkańskiej 48 napadł

## Wolne posady

P. U. P. P. w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

### NA MIEJSCU

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 represjerki pończoch i 2 pakarki pończoch.

### NA WYJAZD W KRAJU

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go czeladnika koszykarskiego na wszelkie prace, 1-ną bonę- 10-ciu lakierników powozowych, 5 lakierników pokostowników, 1 maszynistę — drukarza do zakładów graficznych, 2-ech kowali na okucia karoserji samochodowych i reperacje powozów, 1 kucharza, 1 kowala wagaża, 1 menu-tera wag, 1 fryzjerkę.

W oddziale dla pracowników n-owsiowych: 2-ech techników dróg wch obeznanych dokłami z konserwacją dróg i mostów, 2-ech wykwalifikowanych subjektów handlowych z dziedziny rolniczo-spożywczej, 1-go majstra obeznanego z obsługą maszyn specjalnych do czesania wełny alzackiego wyrobu z dłuższą praktyką.

na przechodzącego 14-letniego Stefana Nowaka (Franciszkańska 38) i zadał mu dwie rany w głowę, poczem torując sobie drogę wśród nadbiegłych przechodniów zbiegł w nieznanym kierunku.

Do rannego chłopca zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu. Za tajemniczym opryskiem policja wzięła energiczne poszukiwania. (p)

### MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO.

W dniu wczorajszym rano, będący w obchodzie posterunkowy V komisariatu P. P. natknął się na leżącego trupa młodego mężczyzny. Ze znalezionych przy zmarłym, dowodów osobistych, stwierdzono, iż jest to 19-letni Kazimierz Cichecki, zam. przy ul. Drewnowskiej 64. Trupa przewieziono do prosektorjum, celem ustalenia przyczyny zgonu, gdyż na ciele trupa nie ma żadnych śladów stwierdzających, ażeby zmarł on gwałtowną śmiercią. W dniu dzisiejszym sekcja zwłok ustali, czy Cichecki zmarł, mimo swego młodego wieku na atak serca lub apopleksji, czy też został otruty i zmarł na ulicy. Obok trupa policja nie znalazła żadnej butelki z trucizną. Do chodzenia prowadzi policja śledcza.

## Humor zagraniczny



### „Przeczcucie“

— Panno Łodziu, chciałem już oddawna zapytać, czy chciałaby pani zostać moją żoną?

— Ach, wszystko w życiu przychodzi tak nieoczekiwanie!  
(„London opinion“.)



### Przesada

— Człowieku, nie chłaj tyle! Skończy się na tem, że spadniesz pod stół.  
(„Journal amusant“.)

### „HUDSEXWAY“

Tow. Handlu Samochodowego w Gdańsku,  
Generalne Przedstawicielstwo samochodów

### „ESSEX“

zwraca uwagę wszystkich interesujących się zagadnieniami samochodowymi na doniosły w swych skutkach fakt zaoferowania rynkowi polskiemu

## Samochodów „ESSEX“

po cenie od 2.000.— do 4.000.— zł. niższej od wykalulowanej na podstawie cen stanowiących o istotnej wartości samochodów amerykańskich, t. zn. cen obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Twierdzenie powyższe udowodni niezbić najbliższe przedstawicielstwo samochodów „ESSEX“ —

**Hugon Strobach, Łódź Piotrkowska 154**

Zanim nabędziecie samochód, obejrzyjcie „Essex“ i dowieście się o rewelacyjnej jego cenie!!



# ŁOSY DWORCA TOWAROWEGO NA WIDZEWIE W najlepszym razie będzie on gotów dopiero za 10 lat!

Co wygra Łódź, gdy magistrat cofnie swą umowę z koleją?  
Czy przyspieszy to skasowanie szpetnego żelaznego mostu nad ul. Kilińskiego  
i umożliwi przeprowadzenie linii tramwajowej?

Specjalny wywiad warszawskiego korespondenta „Głosu Porannego” z członkiem prezydium warszawskiej dyrekcji kolejowej

Warszawa, 22 czerwca. Aktualna od trzech lat sprawa wybudowania przez ministerstwo komunikacji dworca towarowego na terenach zaofiarowanych przez Łódź rządowi, na Polesiu Widzewskim, coraz pilniej domaga się rozwiązania.

Pomimo wielokrotnych przyczeczeń b. ministra komunikacji inż. Romockiego, a następnie min. Kühna, zapoczątkowana przed trzema laty budowa nie posunęła się ani o krok naprzód, i doszło już do tego, iż na wniosek radzieckiej frakcji P.P.S. na jednym z następnych posiedzeń rady miejskiej omawiana ma być sprawa odebrania ministerstwu 90-morgowych terenów na Widzewie.

Bo istotnie — miasto Łódź, zainteresowane swą rozbudową i rozwojem, oddawna czeka na pozytywne załatwienie tej sprawy, tembardziej że od wzniesienia towarowego dworca na Polesiu zależy możliwość usunięcia wiaduktu nad ul. Kilińskiego, a tem samem możliwość przeprowadzenia linii tramwajowej przez tę ulicę i odciążenia ruchu na najgłośniejszej arterji komunikacyjnej w Łodzi, ulicy Piotrkowskiej.

Ponieważ sezon letni, okres robót sezonowych ucieka, zaś tak poważny dla Łodzi problem utknął na martwym punkcie, zwróciliśmy się do min. komunikacji w Warszawie po informacje, któreby wyjaśniły całą tę sprawę.

W ministerstwie skierowano nas do prezydium zarządu warszawskiej dyrekcji kolejowej, której Łódź podlega, gdzie otrzyaliśmy rewelacyjne wprost wiadomości.

Zaczęliśmy od zapytania, jak przedstawia się kwestja budowy dworca towarowego na zaofiaro-

wanych ministerstwu przez Łódź terenach.

— Przedewszystkiem jedno sprostowanie — przerwał nam nasz rozmówca. — Nie „zaofiarowanych” — bo nie miał miejsca żaden akt darowizny. Ale na zasadzie zawartej umowy miała dojść do skutku tranzakcja handlowa. Wzajemnie za tereny na Polesiu Widzewskim, gdzie podjęliśmy się wybudować dworzec handlowy, zobowiązaliśmy się Łodzi zwrócić państwowe tereny przy ul. Węglowej, gdzie mieszczą się składy węgla, oraz znieść most kolejowy nad ulicą Kilińskiego, a to w celu umożliwienia magistratowi wykorzystania placów i ul. Kilińskiego dla komunikacji tramwajowej i rozbudowy Łodzi.

— Przepraszam — przerwa-aliśmy rozmówcy — zdaje się, że min. komunikacji żadnej spe-

cialnej umowy z magistratem Łodzi nie zawarło, tylko warunki wybudowania dworca na Polesiu omówione były w pismach obustronnych.

W każdym razie — ciągnie-śmy — nie zmienia to postaci rzeczy, a mianowicie faktu, że ministerstwo nie dotrzymało swych zobowiązań.

W odpowiedzi powiedziano nam co następuje:

— UMOWA ZOSTAŁA ZAWARTA NIE PRZEZ MINISTERSTWO, ALE PRZEZ NAS, T. J. PRZEZ WARSZAWSKĄ DYREKCJĘ KOLEJOWĄ Z MAGISTRATEM. Z nami — jako projektodawcami całej tranzakcji. Pogłoska, że min. Romocki był autorem projektu, jest fałszywa. Natomiast zupełnie inna jest rzecz, że NIE MOŻEMY DOTRZYMAĆ WARUNKÓW TERMINOWYCH. Dworzec miał sta-nąć po 3 latach, a tymczasem

przy szczupłych kontyngentach kredytowych sprawa przeciąga się na dłuższy okres.

W roku bieżącym — słyszymy dalej — dyrekcja kolei w Warszawie WYŻEBRAŁA NA INWESTYCJE W ŁODZI, NA ROBOTY NA POLESIU WIDZEW. 150.000 ZŁ. KOSZTORYS ZAŚ OBLICZONY JEST NA KILKA MILJONÓW. Rozumie się przeto, że skoro wypada rocznie na roboty po 150 tys. zł. — to CO NAJMNIEJ 10 LAT MUSI POTRWAĆ BUDOWA DWORCA I SKASOWANIE TERENÓW KOLEJOWYCH W ŚRÓDMIEŚCIU.

— Czy nie uważa pan, że dzieje się Łodzi krzywda — zapyta-je, — zwłaszcza, że odkładanie tak ważnej sprawy opóźnia rozwiązanie problemu racjonalnej komunikacji i rozbudowy m. Łodzi?

— Oczywiście. To jasne. Most

kolejowy nad ulicą i Łódzki węzeł kolejowy — to jedyny w swoim rodzaju wypadek chaotycznej zabudowy. Lecz, coż zrobić, skoro niema funduszy.

Na pytanie nasze, jak warszawska dyrekcja kolejowa zapatruje się na lansowany plan odebrania terenów na Polesiu Widzewskim ministerstwu, nasz interlokutor oświadczył, że jest to wobec bolączek budowlanych Łodzi, CIOS ZADANY NIE MINISTERSTWU, ALE MIASTU, bo cofnięcie terenów, uchwalone formalnie przez radę miejską, oznaczałoby rozwiązanie umowy, która wszakże może Łodzi przywrócić niezbędne tereny w sercu miasta.

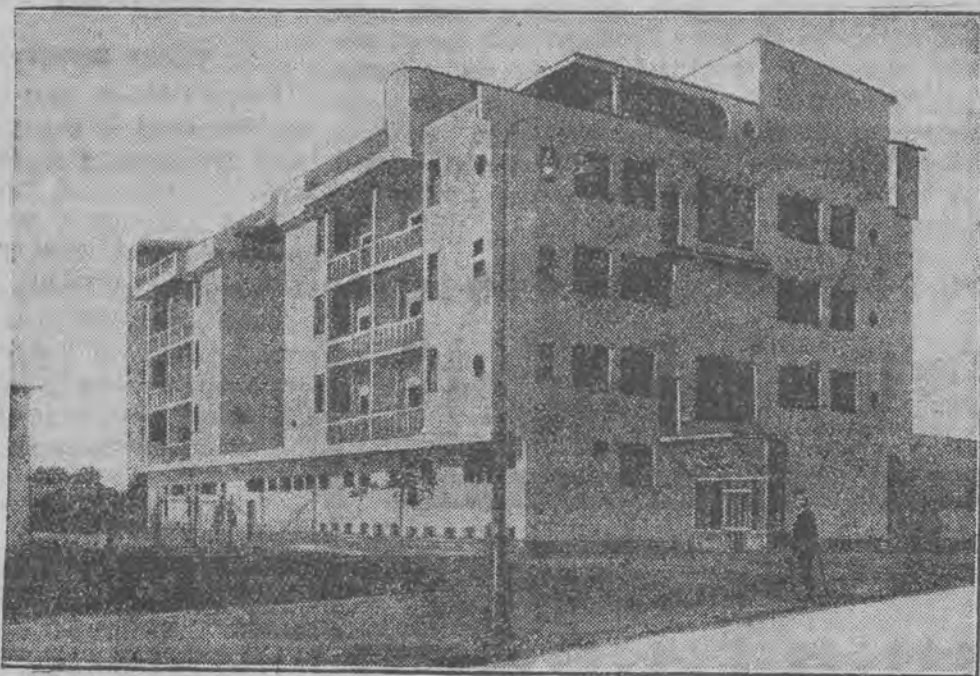
Pod koniec informowaliśmy się o los dalszych robót na Widzewie. Okazuje się, że ZOSTAŁA ONE ROZPOCZĘTE NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU OD MIN. KÜHNA ZAACCEPTOWANEGO PRZEZEŃ WYKAZU ROBÓT INWESTYCYJNYCH MIN. KOLEI W DYREKCJI WARSZAWSKIEJ W 1929-30 R., co nastąpić może za kilka dni.

Prowadzone będą w małym stopniu roboty ziemne, z których wiele już wykonano w latach ubiegłych, a w pierwszym rzędzie wykonane będą prace nad wykładaniem torów, przy-czem ZATRUDNIENIE, ZNAJDZIE WOBEC ZNIKOMOŚCI POZOSTAJĄCYCH DO DYSPOZYCJI SUM, ZALEDWIE KILKUSIET ROBOTNIKÓW, ZAREJESTROWANYCH W P.U.P.P. W ŁODZI.

Jak widać, perspektywy nie najweselejsze. Kto wie, może to nakaz konieczności, ale również spora doza lekceważenia interesów Polskiego Manchesteru...

St. Gel.

## „Mieszkanie i warsztat pracy“



Wzór osiedla na wystawie budowlanej, otwartej obecnie w Wrocławiu.

King-Teatr  
„PALACE”  
Piotrkowska 108.

Dziś i dni następnych!  
Wspaniały, wzruszający dramat ży-cio-wo-erotyczny pod tytułem:

„Powojenny męczyzna”  
(Czarowne noce)

Romans filmowy, rozgrywający się na tle najcudniejszych zdjęć Rivierzy.  
Rola bohaterki w tym filmie odgrywa niezrównana gwiazda ekranu

Betty Balfour

MUZYKA M. LIDAUERA.

Na pierwszy seans codziennie od godz. 4.30 do 6 pp., w soboty i niedziele wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

## Komisarz kasy chorych

polecil punktualnie wypłacać pensje pracownikom

Jak już donosiliśmy bawił w Warszawie przed kilku dniami komisarz Kasy Chorych dyr. Lopuszański, który złożył sprawozdanie w Ministerstwie Pracy o swoich spostrzeżeniach, mających na celu uzdrowienie stosunków w łódzkiej kasie chorych. Po otrzymaniu całego szeregu instrukcji p. Lopuszański wrócił do Łodzi. W wyniku odbytych konferencji w Warszawie wydał zarządzenie, by pobyry pracownikom kasy chorych wypłacane były punktualnie i normalnie, t. j. 1-go każdego miesiąca. Na skutek tego zarządzenia

pobory czerwcowe zostały już wypłacone. (p)

## „Szczęście u Kobiet“

Dzieje miłości, sprytu i szczęścia. w rolach głównych para najmiłszych artystów:

Wiedenska

IRIS ARLAN

i piękny Włoch

ANDRZEJ MATTONI

Następny przebojowy program  
Kina „PALACE“

## Zakład sterylizacyjny

W dniu dzisiejszym obradować będzie sąd konkursowy nad pracami nadesłanymi w sprawie budowy miejskiego zakładu sterylizacyjno-utylicacyjnego.

Jury konkursu składać się będzie z następujących osób: prof. dr. Grac, wiceprezydent Rapalski, dr. Drecki, inż. Brzozowski, inspektor Nachredecki, inż. Kaban i radca wojewódzki Stawicki.

Na sądzie konkursowym rozpatrywanych będzie siedem nadesłanych prac.

Czytajcie  
„Głos Poranny“



Dziś po raz ostatni!

Wielki dramat ży-cio-wo-erotyczny

Król karnawału

W rolach głównych:  
bohater „Nędz-  
dzników“ Gabriel Gabrio

Elga Brink

Heny Edwards

Orkiestra symfoniczna pod bat.  
Sz. Bajgelmana.

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 2.30.

Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. 1 zł



„Twoja narzeczona, to fajna dziewczucha“

## Nożem zamordował rywala

który się przyznał do utrzymywania stosunków z jego narzeczoną

W dniu wczorajszym zelektryzowana została wieś Bliznów w pow. kaliskim wieścią o strasznym morderstwie, którego dokonał Władysław Urbaniak, mieszkaniec wsi Bliznów na rywalu swym Tarnowskim.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Władysław Urbaniak niedawno zaręczył się z córką jednego z miejscowych gospodarzy. Niezwykle urodziwa dziewczyna miała przed nim wielu adoratorów. Urbaniak wiedział doskonale, że ubiegali się o jej względy rozmaici młodzieńcy z okolicznych wiosek, wiedział również, że jeden z nich Stanisław Tarnowski zyskał nawet bardzo gorącą sympatię dziewczyny.

Był jednak przekonany, że obecnie jego narzeczona zapomni o swych dawnych miłośkach i będzie mu wierna. Niejednokrotnie przyrzekała mu, że nigdy bez niego nie wyjdzie z domu i w czasie jego nieobecności nie przyjmie żadnego gościa.

W dniu onegdajszym Urbaniak wszedł wieczorem do knajpy, gdzie zastał siedzącego przy stoliku — kompletnie pijanego — Tarnowskiego, który śpiewał na cały głos swawolną piosenkę. Ujrzał wchodzącego Urbaniaka, Tarnowski przywołał go do stolika i oświadczył mu z drwiącym uśmiechem:

Twoja narzeczona to morowa dziewczucha. Takiej kochanki nigdy nie miałem.

## Już czas

robić zapasy masła na zimę. Jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki, poczynając od 5 kg. i podejmuje się przechowania do zimy.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI Mleczarskich i Jajczarskich  
Oddział w Łodzi.  
Al. Kościuszki 29. Tel. 3-12 i 74-40.

## Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Myślisz frajerze, że teraz do niej nie przychodzę? Jestem u niej prawie codziennie około 5-ej, kiedy ty idziesz do roboty.

Kłamiesz! — krzyknął Urbaniak z trudem hamując wściekłość.

Nie kłamie, prawdę mówię, zapytaj sąsiadów, bo twoja narzeczona i z parobkiem się czasem zabawi, który jest waszym sąsiadem.

Urbaniak stracił panowanie nad sobą, wydobyl z kieszeni sprężynowy nóż, którym zadał Tarnowskiemu trzy głębokie rany w okolicę serca.

Ciężko rannego Tarnowskiego przewieziono do szpitala w Kaliszu, gdzie walczy ze śmiercią.

Urbaniak po dokonaniu czynu oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

## Pobór rocznika 1908 i 1907

Dziś pobór nie odbywa się. Jutro, w poniedziałek, dn. 24 czerwca r. b. winni się stawić do poboru przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XI komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

P, S.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni się stawić poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIV komisariatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery:

S, T, U.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni się stawić ochotnicy rocznika 1909, 1910 i 1911, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 10 komisariatów P. P.

\*\*\*

Jak wiadomo kończy się z dn. 28 czerwca r. b. pobór rekrutów rocznika 1908 i tych z pośród urodzonych w latach 1906, 1907 i in. którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

W związku z powyższym wydział wojskowy starostwa grodzkiego wystąpił z wnioskiem o ustanowienie dodatkowych komisji poborowych dla tych roczników, gdyż,

jak się okazało podczas tegorocznego poboru, większa ilość poborowych 1908 rocznika nie stawiła się do poboru z różnych przyczyn. Dodatkowa komisja poborowa urzędować będzie: przy ul. Pomorskiej 18 w dniach 12 i 29 lipca dla poborowych, należących do PKU. I. z 2, 5, 7, 8, 9 i 11 komisariatów policji państwowej, zaś 13 i 30 lipca — dla poborowych, zamieszkałych na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji państwowej, a zaliczonych do PKU. II. Na komisje te winni się stawić wszyscy ci poborowi rocznika 1908 oraz wszyscy ci poborowi pozostawionych roczników, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się do poboru i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Wszyscy ci poborowi winni poprzednio zgłosić się do łódzkiego starostwa grodzkiego pokój nr. 5. celem wciągnięcia ich do wykazu poborowych, w przeciwnym razie nie zostaną oni przyjęci przez dodatkową komisję poborową i podlegać będą karom, przewidzianym w ustawie o służbie wojskowej. Przy zgłaszaniu się do starostwa grodzkiego poborowi winni przynieść ze sobą zaświadczenia rejestracyjne i świadectwa tożsamości. (p)

## „Romans hrabianki L”

następny program  
Kina „Capitol”

## Noc świętojańska w parku Helenowa

Zapowiedziana na dziś zabawa poświęcona nocy świętojańskiej jak było do przewidzenia wzbudziła zainteresowanie w najszerszych sferach naszego miasta.

Zabawa rozpocznie się dziś od 3-ej i do 5.30 poświęcona będzie milusińskim naszym, dla których dyrekcja szykuje mnóstwo arcydzieł kawy niespodzianek. Druga część zabawy od godz. 5-ej dla najszerszych mieszkańców Łodzi zapowiada się również imponująco. Arcyciekawy program zawiera koncerty wykonane na stawie, tańce pod kierunkiem baletmistrza p. Majewskiego, rakiety oraz ognie bengalskie, puszczanie wianków na wodę i wiele innych atrakcji.

## 4 ulubione gwiazdy w podwójnym programie

**Norma Shearer**  
**Len Cody**  
**Carmel Myers**  
**Vera Veronina**

I. Potężny dramat p. t.  
„Wir Życia”

II. Znakomita komedia erotyczno-salonowa p. t.  
„Narzeczona z urojenia”

Następny program w „Grand-Kinie”



**Odbiorniki**  
**KONSTRUKCJI WŁASNEJ**  
oraz oryginalne  
**TELEFUNKEN**  
jak również ostatnie nowości  
stałe na składzie  
**RADJO-AUDION Traugutta**  
Nr. 1.  
(Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71  
**GŁOŚNIKI W WIELKIM WYBORZE!**

**WARSZAWA, (1395)**  
10,15 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej.  
15,00 Koncert popularny.  
17,00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego.  
18,35 Odczyt p. t. „Macierzyństwo u owadów” — wygł. dr. Frydrychewicz.  
19,00 Rozmaitości wygłosi p. J. Krzewiński.  
19,25 Odczyt p. t. „Pierwsi polacy w Ameryce, oraz jak im pan wojewoda Mostowski za masę cudowną chciał kupić Nową Polskę w Ameryce” — wygł. prof. Henryk Mościcki.  
20,05 Transmisja koncertu z Do

liny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego Julja Mechówna (śpiew), Eugenia Umińska-Jaworska (skrz.) i Ignacy Rosenbaum (akomp.).  
22,45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

### RADJO ZAGRANICZNE

**Lipsk (362)**  
19,30 Fragmenty z operetki Liehrera „Trzy życzenia”.  
**Langenberg (462)**  
20,05 Operetka Verdiego „Trubadur”.  
**Stuttgart (374)**  
19,30 Opera Mozarta „Flet czarowany”.  
**Dawentry Exp. (482)**  
16,00 Muzyka kameralna (M. in. Sonaty skrzypcowe Straussa Esdur i Franka A-dur).  
**Wiedeń (520)**  
11,00 Koncert (Muzyka do „Smnocy letniej” Mendelssohna, Arja Symfonia „Z Nowego Świata” Dmurszaka, Suita Prokofjewa „Młodość do trzech pomarańczy”).  
**Budapeszt (545)**  
12,35 Koncert (M. in. Symfonia VI Czajkowskiego, Arja, Uwertura „Leonora Nr. 3” Beethovena).

## TEATR, MUZYKA i SZTUKA

### TEATR MIEJSKI

Dziś, we wtorek, środę i czwartek wieczorem po cenach popularnych głośna sztuka obyczajowa z życia żydowskiego J. Gordina, w polskiej adaptacji i inscenizacji Andrzeja Marka, „Mira Eftos” z I. Horecką w roli tytułowej.

Jutro o godz. 7.30 wieczorem po cenach najniższych (od 50 gr.) po raz ostatni wyborna komedia z życia sowieckiego „Kwadratura koła” urozmaicona śpiewami i tańcami.

### TEATR LETNI

Atrakcyjna rewja „Panna Łódź” zdecydowanie zyskała sobie powodzenie.

Publiczność bawi się wespół z wykonawcami, którzy zmuszani są bisować poszczególne numery z niezrównanym Michałem Zniczmem na czele.

### TEATR POPULARNY

Dziś dwa przedstawienia o godz. 5 popoł. i 8.45 wiecz. wesołej operetki w trzech aktach „Manewry Jesienne”. W przygotowaniu wodewil „Baron Kimmel”.

Przy rozmaitych niedomaganiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogłośnie stwierdzają łagodne działanie wody Franciszka Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego.

### „GONG”

Dziś połączona rewja p. t. „Do widzenia”. Owacyjnie witała liczną zebrana publiczność p. Aleksję Larisę, która pięknym głosem, werwą i finezją wykonania zawojowała widownię.

Efektowny taniec pary baletowej Soboltówny i Wojnara, piosenki Gustawa Cybulskiego i p. Prześnielskiej, wreszcie skecz dyr. Jastrzębca p. t. „Turniej walk francuskich” podobają się naogół publiczności.

## Gdy chcecie

ubezpieczyć się na życie, od ognia, kradzieży, na dogodnych warunkach, niezwłocznie dzwonić

**TELEFON 12-50**  
do biura ubezpieczeń

## M. Rumkowskiego

105 Kilińskiego 105

Natychmiast będziecie odwiedzani, solidnie i akuratanie załatwiani

**Nie zwlekajcie!!**

3279

Zdolni agenci potrzebni



# Sztuka chodzenia po ulicy

## Jak powinniśmy zachowywać się na jezdni

Zwiększający się z dnia na dzień ruch kołowy i pieszy zmusił władze bezpieczeństwa do zajęcia się kwestją regulacji ruchu, nie tylko w celu ułatwienia cyrkulacji wszelkich pojazdów, ale również w celu zabezpieczenia przechodniów od wypadków.

Problem tu w Łodzi jest szczególnie trudny do rozwiązania ze względu na wąskie ulice w samym centrum miasta oraz ze względu na liczne jeszcze kursujące wehikuly konne, które powodują swoim wolnym tempem jazdy zatory na skrzyżowaniach ulicznych arterji.

Biuro badań naukowych General Motors przeprowadziło szereg specjalnych obserwacji i stwierdziło, iż najtrudniejszym do opanowania elementem ruchu ulicznego jest ruch pieszy. Jest to bolączka nie tylko Łodzi, ale wszystkich wielkich miast świata.

Wśród ogółu przechodniów możemy odróżnić trzy grupy: pierwsza grupa to są ci, którzy znają przepisy ruchu ulicznego i do nich się stosują; do drugiej należą przechodnie, nie znający zupełnie przepisów, a do trzeciej — ci, co dobrze znają wszelkie przepisy, ale nie stosują się do nich, bądź przez lekkomyślność, bądź też dlatego, że uważają wszelkie przepisy uliczne za ograniczenie praw swobody jednostki.

Pierwsza grupa jest, niestety, bardzo niewielka, a natomiast druga jest nalicznie reprezentowana wśród ogółu przechodniów

Trzecia grupa jest więc szkodliwa, gdyż prowadzi cichy sabotaż przepisów nie licząc się z tem, że mają one na celu bezpieczeństwo nie tylko tych przechodniów, którzy stosują się do podawanych wskazówek, ale również i szeregu innych osób, które mogą być narażone na wypadki przez nieuwagę, lub lekkomyślność obcych sobie współprzechodniów. Doraźne kary, stosowane przez policję, za łamanie przepisów regulacji ruchu są jedynym sposobem na ten trzeci rodzaj przechodniów.

Pozostaje druga grupa, którą trzeba przede wszystkim nauczyć zasad regulacji ruchu, a następnie wdrożyć do ich stosowania w codziennej praktyce chodzenia po ulicach.

Należy przede wszystkim przekonać ogół przechodniów, iż jezdnia przeznaczona jest wyłącznie dla ruchu kołowego, a przechodzień, który chwilowo znalazł się na jezdni, powinien starać się czempredzej z niej usunąć. Dlatego też przechodzenie przez ulicę odbywa się w dobrane zorganizowanych centrach ruchu tylko w miejscach do tego wyznaczonych. Wszelkie przechodzenie w punktach do-

wolnych naraża pieszych na niebezpieczeństwo śmierci, lub co najmniej ciężkiego okaleczenia. Na podstawie zestawień liczbowych sporządzonych przez specjalne biuro statystyczne General Motors zostało stwierdzone że przeszło 50 proc. wypadków ulicznych było spowodowane tem, że przechodnie usiłowali przejść na drugą stronę ulicy w punktach zabronionych przez policję.

Drugą zasadą, o której powinien pamiętać każdy znajdujący się na jezdni, jest przepis, który pozwala na przechodzenie z jednej strony ulicy na przeciwną tylko najkrótszą drogą, t. j. posuwając się po linii prostopadłej do chodników. Wszelkie skracanie sobie drogi przechodzeniem na ukoś jest bezwzględnie zakazane, tak samo, jak opuszczanie chodników i spacerowanie brzegiem jezdni.

Jednak najważniejszą zasadą jest zachowanie się na jezdni z całkowitą pewnością siebie, oraz z dużą dozą zimnej krwi i uwagi. Przechodząc przez ulicę nigdy nie należy się cofać, ale iść śmiało naprzód. W razie gdyby droga została zagrodzona, należy stanąć spokojnie, choćby prosto na nas pędził samochód. Kierowca auta, widząc śmiało i zdecydowane ruchy przechodnia ma zawsze czas dla zatrzymania swego wozu, jeżeli inne

warunki nie pozwalają mu ominąć przeszkody.

W celu ułatwienia przechodniom zorientowania się w regulacji ruchu ulicznego umieszczone są na skrzyżowaniach ulic znaki różnego rodzaju, wskazujące, kiedy i w jakim kierunku można przejść przez jezdnię. Znaki te powinny być ustawione w taki sposób, aby zauważenie ich nie zmuszało przechodnia do wykonania pewnego większego wysiłku fizycznego, gdyż stwierdzono, iż w przeciwnym wypadku znak nie spełnia swego zadania. Najlepszego rodzaju znaki, jak wykazały naukowe badania psychotechniczne, są to sygnały świetlne i dzwonki.

Tydzień nauki chodzenia po ulicy, który odbywa się obecnie w Warszawie, przy gorącym poparciu General Motors w Polsce, które udzieliło swoich samochodów dla wydziału ruchu kołowego i dla prasy, doceniając wielkie znaczenie tego tygodnia dla rozwoju automobilizmu w Polsce, ma być powtórzony w Łodzi i w szeregu miast prowincjonalnych. Dla szerokiego kół automobilistów jest to bardzo radonna nowina, gdyż niema większej przeszkody w jeździe, jak bezradny i nieorientujący się przechodzień.

G. M.

## Kubańscy depczą srebrne dolary

W Hawanie otwarty został niedawno szynk, którego atrakcją jest podłoga ułożona ze srebrnych dolarówek, przycem licznie odwiedzający szynk głośno depczą srebrne monety St. Zjednoczonych. Wskutek interwencji Stanów Zjednoczonych, srebrna podłoga w szynku została przykryta szkłem.

## Na 100.000 małżeństw tylko 140 jest szczęśliwych

W Paryżu istnieje „moralno-polityczna akademja“, która zajmuje się stosunkami wśród ludności paryskiej. Jeden z członków akademji na zasadzie danych statystycznych napisał i wydał broszurkę: „Moralny Paryż“, w której zestawil cyfrowo szczęście i nieszczęście paryskich małżeństw.

Wyniki jego badań na przeciąg jednego roku przedstawiają się następująco:

Od mężów uciekło kobiet — 1.131.

Od żon uciekło mężów — 2.348.

Prawnie rozwiedzionych małżeństw — 4.175.

W jawnej wojnie żyje — 13.345.

W tajemnej wojnie — 13.278.

Nawzajem sobie obojętnych — 55.250.

Uważanych za szczęśliwe — 3.175.

Prawie szczęśliwych — 127.

Prawdziwie szczęśliwych — 13.

# Centralna Restauracja

Powszechnej Wystawy Krajowej

# Dwór Huggera

własność S. A. Browary Huggera w Poznaniu.

Piwiarnia (suteryny) na ca 1000 osób, ciepłe potrawy à 2 złote

Restauracja I kl. (parter) na ca 1200 osób, ciepłe potrawy od 2,50 zł.

Teatr „Rewja“ o godz. 19 m. 15  
i 22 m. 15 (80 artystów, balet z 30 osób)  
(Gisted, Gierasiński, Szczawiński, Skonieczny, Zabczyńscy i in.)

Dancing -- Kabaret od godz. 23.

Ogród: Koncert orkiestry wojskowej od godz. 16.



## Firma Franciszek Kinderman pod nadzorem Wojna i zmarnowany sezon zmusiły przedsiębiorstwo do „biegania się o odroczenie wypłat

W swoim czasie do wydziału handlowego wpłynęło podanie firmy Franciszek Kinderman o odroczenie wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

Firma ta istnieje od 1859 roku, t. j. od lat 70 i prowadzi fabrykację wyrobów wełnianych.

Wojna zadła dotkliwy cios przedsiębiorstwu. Firma zrekonstruowała swój aparat produkcyjny i uzyskała nowe kredyty zagranicą.

W 1928 roku załamała się konjunktura i popyt na towary skurczył się. Dla firmy wynikała sytuacja ciężka, która postawiła wypłacalność firmy pod znakiem zapytania.

Pomimo znacznej przewyżki aktywów nad zadłużeniem firma nie posiadała dostatecznych środków płynnych.

Na skutek powyższego podania przewodniczący wydziału handlowego polecił ustalić stan przedsiębiorstwa przez biegłych.

Biegli dr. inż. Tochterman, inż. Zajdenman i Cz. Bajer opracowali wyzerpujące sprawozdanie wraz z bilansem na dzień 31 maja 1928 r., który przedstawia się następująco:

STAN CZYNNY:	
Gotowizna	5586,21
Papiery wartościowe	9147,00
Rymesy	383342,36
Partycypacje	34250,00
Depozyty	33395,00
Nieruchomości	1145183,00
Urząd. fabr.	1599759,40
Urząd. biurowe	60580,00
Przedz. i surow.	536866,48
Barwniki	37163,16
Towary gotowe	220492,53
Dłużnicy	116737,10
Asekuracje	11718,70
Weksle cedowane	907826,59
Straty	907826,59
	6986350,53

STAN BIERNY:	
Kapitał akcyjny	2000000,00
Akcepty	1813570,06
Wierzyciele oprzyw.	298215,49
Wierzyciele inni	925014,81
Weksle cedowane	1900000,00
Rezerwy na straty	49550,17
	6986350,53

Jak wynika z powyższego bilansu, aktywa płynne i półpłynne wynoszą łącznie złotych 1.147.715,39, natomiast długi na tychmiast wymagalne aż zł. 2.829.247,11, czyli brak kapitału obrotowego na sumę złotych 1.381.531,72.

Ponieważ kapitał akcyjny wynosi 2 miliony złotych, a straty za ubiegły okres gospodarczy wynoszą 907 tysięcy, to kapitał własny przedsiębiorstwa redukuje się do nieco więcej, niż 1 milion złotych.

Biegli zwrócili szczególną uwagę na nieruchomości firmy, które w bilansie zostały ocenione nader ostrożnie, tak że rynkowa ich wartość jest znacznie większa.

Liczne place, stanowiące własność firmy, mogą ulec łatwej sprzedaży bez szkody dla samego przedsiębiorstwa.

Analiza stanu przedsiębiorstwa doprowadziła do wniosku,

że stan krytyczny firmy spowodowany został przez sprzedaż towarów ze stratami i przez nadmierne koszty dyskonta weksli. Jest rzeczą prawie pewną, że gdyby miało ono być w ten sam sposób prowadzone, to wystarczyłby okres do dwóch lat, by cały kapitał znikł i firma uległaby upadłości.

Płynny kapitał jest do osiągnięcia przy sprzyjających okolicznościach: ze sprzedaży placów niezabudowanych, co może dać sumę ponad 200 tys. zło-

tych, oraz z pożyczki zaciągniętej obligacyjnie lub na zabezpieczenie hipoteczne normalne i wreszcie ze sprzedaży akcji spółki przez obecnych akcjonariuszów w celu finansowania produkcji.

Pożyczka musi oscylować około 1,5 miliona złotych. Ponadto biegli wskazują na konieczność podwyższenia cennika i zmniejszenia bonifikacji przy sprzedaży towaru.

Nawet przy postępowaniu są-

dowem ujawniają się uzasadnione tendencje do skartelizowania przemysłu dla ochrony przedsiębiorstw.

Sąd po wysłuchaniu opinii biegłych oraz głosów pełnomocników firmy petentki oraz wierzycieli, którzy przychylił się do podania, — postanowił udzielić firmie odroczenia wypłat, mianować sędzią komisarzem s. h. Emila Hirszberga, nadzorcami zaś adwokata Waltera Kindermana i przemysłowca Erwina Proppego.

## Rada ekonomiczna kupiectwa

wskazać ma drogi odbudowy zrujnowanego handlu włókienniczego

Sekcja włókiennicza centrali związku kupców zwołała nadzwyczajne zebranie swych członków, poświęcone tragicznej sytuacji, w której znalazło się kupiectwo włókiennicze.

W dyskusji podkreślano, że nadmierne obciążenie kredytowe i restrykcje kredytowe fabrykantów, stosowane w ostatnich tygodniach nawet wobec firm pierwszorzędnych były przyczyną zachwiania się przedsiębiorstw o mocnych podstawach finansowych.

Z drugiej strony karygodne

stanowisko niesumiennej odbiorców prowincjonalnych, dopuszczających bez uzasadnionej przyczyny weksle do protestu i niewywiązujących się ze swych zobowiązań płatniczych stwarza trudną sytuację dla hurtowników warszawskich i degradowuje Warszawę do roli drugorzędnego rynku towarowego.

W wyniku dyskusji uchwalono:

1) Dążyć do stworzenia rady ekonomicznej, która wskazałaby drogi odbudowy ekonomicz-

nej kupiectwa.

2) Czynieć starania, by odpowiednio zmieniona została procedura egzekucyjna ku większej obronie wierzycieli.

3) Wyjednać u władz nakładanie surowych kar na firmy niezarejestrowane, by uniemożliwić im działanie na szkodę dostawców.

4) Porozumieć się z kupiectwem innych ośrodków handlu włókienniczego, celem bojkotowania niesumiennej odbiorców.

## Obrzymia fuzja banków w Ameryce

Wielkie konsorcjum posiada półtora miljaru dolarów aktywów

Dyrektorzy CHASE NATIONAL BANKU oraz National Park Banku w Nowym Jorku postanowili polecić akcjonariuszom tych banków na walnych zgromadzeniach, które zostaną wkrótce zwołane, uchwalenie fuzji obu instytucji wraz z Investment Trustami, które są z nimi związane.

Nowy bank, który zostanie w ten sposób utworzony będzie posiadał aktywa wynoszące przeszło 1,7 miljaru dolarów i będzie jednym z trzech największych banków w Stanach Zjednoczonych. Kapitał zakładowy tego banku będzie wynosił około 105 milionów dolarów, a wraz z kapitałem zapasowym i t. d. kapitały własne nowego banku będą przekraczały 235 milionów dolarów. Wkłady obu połączonych banków obliczane są na 1,2 miljaru dolarów.

Sfuzjonowane instytut bankowe będą posiadały około 28 oddziałów w Nowym Jorku oraz oddziały w Hawani, Panamie, Cytynie, w Londynie, Paryżu, Berlinie i Rzymie.

Fuzja zostanie dokonana przez zamianę akcji, przyczem zamiana ta, w myśl wniosku dyrektorów obu instytucji, ma się odbyć przez zamianę jednej akcji Chase National Bank na jedną akcję National Park Bank of New York.

Przedtem jednak akcjonariusze Chase National Banku oraz Chase Securities Corporation otrzymają wyrównawczą dywidendę w akcjach w rozmiarze

jednej nowej akcji dodatkowej, którą otrzyma każdy posiadacz 8 dawnych akcji.

Investment trust, bezpośrednio zależny od Chase National Banku, mianowicie Chase Securities Corporation, przejmie wszystkie aktywa i passywa investment trustu, zależnego od National Park Bank of New York. Ten ostatni investment trust, noszący nazwę Park Bank Corporation zostanie zlikwidowany. Albert H. Wiggin, prezes Chase National Banku zostanie kierownikiem instytucji, która będzie utworzona przez fuzję wzmiankowanych dwóch banków.

Należy jeszcze dodać, że fuzja rzeczona ma bardzo istotne znaczenie dla organizacji pożyczek

międzynarodowych i dla emisji pożyczek zagranicznych na rynku amerykańskim. Zwłaszcza Chase National Bank bezpośrednio, a przeważnie za pośrednictwem swojego investment trustu — Chase Securities Corporation brał dotychczas bardzo czynny udział w emisji pożyczek zagranicznych państwowych, komunalnych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych: m. in. Chase Securities Corporation zajmowała kierownicze stanowisko w konsorcjum emitującym rumuńską pożyczkę stabilizacyjną. Niewątpliwie po sfuzjonowaniu się te dwa banki w większych niż dotychczas rozmiarach będą mogły partycypować we wszystkich większych operacjach emisyjnych na giełdach światowych.

## 60 procent weksli zaprotestowanych

W portfelach dyskontowych liczba protestów dochodzi do 25 procent

W sferach bankowych zwrócono uwagę na to, że w ostatnich czasach w niektórych dniach skonstatowano ilość zaprotestowanych weksli z inkasa do 60 proc. ogólnej liczby przedstawionych.

Co się tyczy portfeli dyskontowych, to w tej dziedzinie liczba protestów dochodzi do 25 proc. Jest to niesłychany wzrost w

dzieciach bankowości w okresach niewojennych stan.

Potwierdza to nasze przewidywania o niezwykle ciężkim kształtowaniu się czerwcowego ultima, które pod względem protestów dać może wyniki, dorównujące cyfry z maja, który, jak wiadomo, był poprostu rekordowy. Dopiero lipiec przynieść może pewną poprawę.

## RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

DEWIZY

Belgia 123,81  
Holandia 358,18  
Londyn 43,23  
Nowy Jork 8,90  
Paryż 34,88  
Wiedeń 125,30  
Włochy 46,63  
Franki francuskie 34,88  
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Investycyjna 107,50  
Dolarówka 66,50  
4 i pół proc. ziemskie 48,50  
8 proc. m. Warszawy 66,75  
5 proc. m. Warszawy 51,50  
8 proc. Łodzi 59,75  
8 proc. Częstochowy 55,75  
10 proc. m. Siedlec 68.—

AKCJE

Dyskontowy 126.—  
Handlowy 116.—  
Polski 164.—  
Zachodni 70.—  
Spółki 78,50  
Elektryczność 70,50  
Siła 125,50  
Firlej 46,50  
Nobel 19,50  
Modrzejów 23,75  
Norblin 170.—  
Tendencja utrzymana.

## „Kraj żelaza” Nowe pokłady rudy w Szwecji

Corocznie szwedzki państwowy urząd geologiczny odkrywa nowe pokłady rudy, co potwierdza odwieczną nazwę Szwecji, jako „kraju żelaza”. W roku bieżącym dokonano poszukiwań, uwieńczonego pomyślnym rezultatem na północy kraju. Znaleziono pokłady zawierają nie tylko żelazo, lecz również złoto, srebro, miedź i t. d.

Ministerstwo przemysłu i handlu proponuje rozpoczęcie robót na nowych czterech terenach w Laplandji. Tereny te, jak wiele innych, są własnością skarbu, jednakże zanie jednak przedsiębiorstwa prywatne przeprowadzają poszukiwania i nabywają koncesję. Między innymi nieistniejącą bogatą rudę znaleziono na wybrzeżu zatoki Botnickiej, wystarczy tam zbudowanie krótkiej linii kolejowej, aby transport mógł się rozpocząć. Inny teren znajduje się w pobliżu portu Lulea, skąd eksport rudy odbywa się na wielką skalę. Na wyspie Ulwoe około miasta Hernösand rozpoczęto eksploatację pokładu rudy, znajdującego się w odległości 20 metrów od portu morskiego. Jakkolwiek złoto znajduje się w rudach szwedzkich, ilość jego jest tak znikoma, że wydobywanie tego kruszczy nie opłaca się zupełnie, z wyjątkiem rud w Boliden („Szwedzkie Klondyke”), Hortlax i Gnarp, gdzie procent złota jest tak wysoki, że eksploatacja jego przyniesie według obliczeń duże zyski.

Zwiedzajcie  
P. W. K.



## Piękny wyczyn sportowy

młodych maturzystów na motocyklu „Douglas”

Przy zasłużonym na polu kolarystwa w Łodzi Towarzystwie związku sportu, została utworzona sekcja motocyklowa. W dniu 27 maja r. b. Polski związek motocyklowy przyjął sekcję do swego grona i już dzisiaj sekcja ta liczy 16 członków, wykazując wielką żywotność. Jednym z poważniejszych wyczynów sekcji motocyklowej był start maturzysty, dzielnego sportowca p. Lecha Dzieniakowskiego, w podróz dokoła Polski.

P. Dzieniakowski wyruszył na motocyklu „Douglas” (z workiem), biorąc udział w konkurencji Polskiego Związku Motocyklowego o tytuł „Najlepszego Turysty 1929 r.”.

W charakterze pasażera pojechał z p. Dzieniakowskim Alfred Szwarz, absolwent szkoły handlowej zgromadzenia kupców. Wyruszyli na Sieradz, Częstochowę, Bielsk, Zakopane, Nowy Sącz, Przemyśl, Lwów, Sta-

niawów, Kołomyja, Horodanka, Zaleszczyki, Brody, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć - Litewski, Biała Podlaska, Siedlce, Warszawa i Łódź.

Jest to zaledwie połowa tury i w przyszłym tygodniu dzielny sportowiec udaje się w dalszą drogę. Stwierdzić jednak należy, że dotychczas przejechana tura jest pięknym wyczynem sportowym.

Dnia 8 czerwca, członek sekcji p. Andrzejak Marjan także na „Douglasie” 600 cm. z wózkami, startował w Rajdzie Gwiazdystym do Poznania. Trasę przebył z punktami dodatnimi, zdobywając srebrną plakietę.

Jak się dowiadujemy, sekcja urządziła z okazji przyst. do P. Z. M. dla swych członków dnia 28 lipca 100 km. bieg turystyczny na czas z nagrodami w postaci srebrnych i brązowych plakiet.

## Niemcy -- Czechy 4:1

Finał pucharu Davisa zwycięzcy rozegrają z Anglią

Ostatni dzień walki o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją przyniósł niespodziewanie dwa zwycięstwa niemieckie. Moldenhauer, który jest w świetnej formie, pokonał w trzech setach 6:4, 8:6, 6:4 Menzla, podobnie łatwo dał sobie radę z Mazenauerem Prena, który wystąpił w singlu zamiast Landmanna. W ten sposób Niemcy zdobyli jeszcze dwa punkty, eli-

minując Czechosłowację z konkurencji w stosunku 4:1. Reprezentacja Niemiec mierzy się obecnie w walce finałowej strefy europejskiej z reprezentacją Anglii, przyczem wobec świetnej formy tenisistów niemieckich, a dość niepewnej gry ostatnio Austina, nadzieje niemieckie na zwycięstwo mają dużo szans powodzenia.

## Walki francuskie w cyrku

Bezsprzecznie najładniejszą walką wieczoru wczorajszego było spotkanie nowoprzybyłego atlety Weinura ze Szczerbińskim. Walka ta obfitowała w takie emocje techniczne, jakich nawet nie widzieliśmy podczas walki Szczerbińskiego lub Sztekkera ze Stiborem.

Po 19 minutach walki silniejszy i bardziej wytrenowany Weinura zwyciężył efektywnym przetrztem przez głowę.

W drugiej parze spotkali się **SZTEKKER — PETROWICZ**

Walka ta prowadzona była pod znakiem przewagi Petrowicza nie dała jednak rezultatu, ponieważ Sztekker potrafił swą doskonałą techniką odeprzeć wszystkie ataki olbrzyma.

**BRYLA — POOSHOFF**

W tej walce przewagę miał Pooshoff i prawdopodobnie szala zwycięstwa przechyliłaby się na jego stronę, gdyby nie fatalny wypadek który spowodował wyłamanie obojczyka Bryle.

Walkę przerwano.

**KORNATZ — KRAUS**

Przewagę bezwzględnie przez cały czas walki miał Kornatz, który był jeszcze więcej brutalny, niż znany z tego już jego przeciwnik. Zwyciężył po 11 minutach Kornatz efektywnym odwrotnym pasem.

Dziś walczy: Weinura — Spiewaczek, Pooshoff — Stibor, Sztekker — Kornatz, Szczerbiński — Kraus. (Ostatnie dwie walki są do cydujące).

## Skandaliczne lawirowanie terminami kar

Każdy sobie rzepkę skrobie — mówi staropolskie przysłowie, które w pełni ma zastosowanie, jeśli chodzi o scharakteryzowanie działalności zarządu i wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N.

Poruszaliśmy już kwestję karania graczy, wykazując, iż w wielu wypadkach nie są proporcjonalnie stosowane przepisy, dyktowane przez P. Z. P. N., że wreszcie terminami rozpoczęcia dyskwalifikacji, nałożonej na graczy, lawiruje się jak komu wygodniej. Ostatnia kara nałożona przez wydział gier i dyscypliny na gracza Ł. K. S. Stollenwerka z terminem rozpoczęcia dyskwalifikacji od poniedziałku przyszłego tygodnia, tak jak to czyni liga, zapowiadała jak gdyby pewną sanację w tej dziedzinie.

Niestety, nadzieje na zaprowadzenie ładu w tak ważnych sprawach zawiodły, bowiem już w dniu wczorajszym zarząd Ł. Z. O. P. N. zdyskwalifikował gracza Ł. T. S. G. Pogodzińskiego na skutek doniesienia sędziego Arczyńskiego, ustanawiając termin rozpoczęcia kary od dnia wczorajszego. Dzięki takiemu załatwieniu sprawy Ł. T. S. G. nagle w przeddzień zawodów z Widzewem zostaje mocno osłabione. Stosowanie różnych miarek w stosunku do poszczególnych klubów winno wreszcie być stanowczo ukrócone, gdyż podobne załatwianie spraw zbyt mocno już trąci skandalem, i nie pozwala wierzyć w obiektywność orzeczeń naszych rodzimych władz piłkarskich.

## Bieg kolarski dookoła Polski

Donosiliśmy w swoim czasie o tem, iż bieg kolarski dookoła Polski omija w tym roku Łódź. Dowiadujemy się obecnie, iż naczelne władze kolarskie, po dokładnych rozważaniach, jak mówi oficjalny komunikat w tej sprawie, postanowiły jednak bieg ten przez Łódź przeprowadzić. Mianowicie pierwszy etap biegu odbyć się mający 4 sierpnia, a rozpoczynający się w stolicy, zakończony zostanie w naszym mieście. Nazajutrz, t. j. dnia 5 sierpnia odbędzie się etap Łódź — Bydgoszcz (314 km.).

Tegoroczna trasa biegu dookoła Polski, który potrwa pełne dwa tygodnie, przedstawia się następu-

jąco: Warszawa — Łódź — Bydgoszcz — Poznań — Kalisz — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Lublin — Brześć — Białystok — Warszawa. Trasa powyższa wynosi razem 2144 km. przyczem najdłuższy jest etap ósmy Kraków — Lwów 325 km.

Decyzja przeprowadzenia biegu przez Łódź dowodzi, iż jednakże rozsądek wziął górę w najwyższej magistraturze kolarskiej, w której dotychczas jedynie względy osobiste hędz też dzielnicowe wchodziły w rachubę, przy przeprowadzaniu najdonioślejszych dla sportu kolarskiego uchwał.

**KAPELUSZE też,**  
i to najmodniejsze



**PALTA** w niebywałym wyborze

**KRAWATY** najnowsze wzory włoskie i wiedeńskie.

**OBUWIE** krajowe i zagraniczne

**DZIAŁ KRAWIECKI** pod kierunkiem wytr. sił fachowych

**H. PFEFFER, Piotrkowska 111**  
Przyjmuje weksle kupieckie od zł. 100 3473-1

**FOTO- i KINO-APARATY**  
oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach

**J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47**  
(w podwórzu) tel. 20-68

**Krawaty**  
codz. nadchodzą nowe desenie z szlicznego jedwabiu 1,90, 2,90 z czystego jedwabiu 6,50, 7,75, 8,50 z zagranic. 9,50, 10,50, 12,50

Juljusz Rozner, Piotrkowska 98 i 160

**PEDICURE S. Łódzki**  
Pielęgnuje nogi, wycina bezboleśnie odciski, i zatwardniałą skórę, usuwa wrastające paznogie.

Traugutta 5, m. 10, tel. 70-37.

Dr. med.  
**Aleksander MARGOLIS**  
Piotrkowska 81, tel. 12-81

**powrócił**

Dr. med.  
**ST. PRAPORT**  
Gdańska 77a, tel. 8-95.  
GINEKOLOG — UROLOG  
CHOROBY KOBIECE  
I DRÓG MOCZOWYCH  
Przyjmuje od 3—7 pp.

**POT ZABIJA CZAR KOBIECY!**



**DINOL**  
płynny niezawodny ŚRODEK OD POTU

Opatentowany przez Urząd Wynalazków Rzeczypospolitej Polskiej za Nr. 6944, jako ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie obecnej.

**DINOL** — uwalnia bezpowrotnie od pocenia się pachy, ręce i nogi.

**DINOL** — usuwa radykalnie niemiłą woń potu.

**DINOL** — zapobiega poceniu się pod pachami, chroni więc suknie w tych miejscach od palnienia.

**DINOL** — ochrania obuwie i pończochy od zniszczenia.

**DINOL** — nie wywołuje żadnych objawów ubocznych, szkodliwych dla zdrowia.

**DINOL** — jest to płyn, więc wchłania się szybko przez skórę, co daje mu znaczną przewagę nad proszkami.

**Laboratorium chemiczne „DINOL”**  
Warszawa, Elekoralna 26 Telefon 240-62,  
Konto P. K. O. Nr. 13807

Sprzedż w perfumerjach, skl. apt. i aptekach  
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

**Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej**  
Dr. Marji Lewinsonowej  
Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.  
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie włosów elektrolyz. Lampa kwarcowa Elektroterapia, Sollux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.

**DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizykanej terapii pod kierownictwem chirurga**  
D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyjęć od 12—2.

Do akt. Nr. 1091-29 r.  
**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 88 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Paweł Holc i S-ka” i składających się z drzewa stolarskiego oszacowanych na sumę Zł. 2500.—  
Łódź, 14.6. 29 r.  
Komornik  
Jan Rzymowski

**OSOBA**  
do dwuletniego chłopca z dobrymi świadectwami może się zaraz zgłosić, ul. Sienkiewicza 40, m. 5 od 2 — 4 po poł.

**PANIENKA**  
lat 15—16 (izraelitka) umiejąca dobrze czytać i pisać potrzebna do lekkiego zajęcia u lekarza. Zgłosić się w godzinach między 5—6 Konstanyńska 9 II p. m. 3.



**BOL GŁOWY**  
Leczenie bezbolesne

**BEZPŁATNIE!!!**  
Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia — otrzymasz próbną analizę charakteru, określenie zdolności, przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowolejska 32. Na przesyłkę załączyć 75 gr. znaczkami pocztowymi. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—4 4—7. 3023—3

**Instytut de Beauté**  
Anna Rydel  
(Dyplomée de l'Université de Beauté Paris)  
Cegielniana 19, m. 8, telef. 69-92.  
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolyz. Elektroterapia Solux. Lampa kwarcowa. Farbowanie włosów.  
Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz



Nowo utworzona  
Kawiarnia i Restauracja

„PICCADILLY“

poleca **smaczne OBIADY** od zł. 3.-

oraz jarskie  
śniadania  
i kolacje

ZAWADZKA 1. TEL. 3-40.

Lokal otwarty do 2 w nocy. **Doborowa orkiestra.** UWAGA! Specjalna sala na śluby i bała.

## KRYNICA

„SZKOŁA“

**Dr. Leon Szajerowicz**

ordynuje od 1-go Maja  
w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

## PENSJONAT

**G. LICHTENSTEINOWEJ** w Tworzyżankach  
(St. Kolaszki) —  
**JUŻ OTWARTY.** 3392-3

Wiadomość: Aleja 1-go Maja 11, tel. 73-17  
codziennie od 3-ej do 6-ej popoł. i na miejscu.

## Zanim udacie się na letnie wczasy

odwiedźcie łask. moją perfumerję, zaopatrzoną  
w bogaty wybór najnowszych francuskich i krajowych  
artykułów **J. DRUKER** Zawadzka 11  
kosmetycznych. Tel. 75-92.

Geny fabryczne. Przy każdym kupnie rozdaje  
się bezpłatnie różne miłe niespodzianki.

UWAGA. P. P. urzędnikom państwowym, komunalnym  
i społecznym specjalny rabat. 324-20

## RESTAURACJA

„METROPOL“

MONIUSZKI 1. — TELEF. 11-04.

Wydaje codziennie w sezonie letnim pod  
własnym kierownictwem swoje wykwinne

## OBIADY

Z 3-ch dań po 3 zł. — Pierwszorzędna  
kuchnia. — Pielczyście do wyboru. —  
Szybka obsługa. 3428-3

## Do Ogółu Nauczycielstwa!

Podaje się do wiadomości, że  
**BOJKOT** posad nauczyciel-  
skich (z posadą dyrektora włącznie)  
w **gimnazjum Tow. Szerzenia  
Oświaty wśród żydów w Łodzi**  
przy ul. Pomorskiej 48, jak  
również osób w temże gimnazjum  
zatrudnionych, trwa.

Ostrzega się przed obej-  
mowaniem posad w tem gim-  
nazjum.

### Zarząd Główny

Związku Zawodowego Nauczycieli  
Żydowskich Szkół Średn. w Polsce.

7334

**Łódź**

**Lodownia Centralna**  
Piotrkowska 116

dostarcza każdą ilość lodu  
dla mieszkań prywatnych o-  
raz restauracji i t. p.

Szybka dostawa

Ceny niskie.

Sprzedż również od najmniejszej ilości  
na miejscu.

Przy abonamencie miesięcznym rabat.

**Piotrkowska 116.**

## Nauczycielka jęz. niemieckiego

z pełnymi kwalifikacjami i wielolet-  
nią praktyką ma wolne godziny.

Oferty sub „Germanistka“ do  
admin. „Głosu Porannego“. 399-3

## ZAKŁADY MECHANICZNE

**URSUS**  
AUTOBUSY  
SAMOCHODY CIĘŻAROWE  
PODWOZIA

CAŁKOWICIE  
WYKONANE

W KRAJU S.A.

BIURO SPRZEDAŻY WARSZAWA SKIERNIEWICKA 27. TEL. 171-06.

Przedstawiciel na W. Łódzkie

**HENRYK BUCZYŃSKI**

Biuro Sprzedaży Łódź, Piotrkowska 112, tel. 78-78.

GARAŻ PIOTRKOWSKA 226. TEL. 27-39.

**Samochody na składzie u przedstawiciela do obejrzenia**

**ZABAWKI**

**i walizki**

jak również: rowery, drezy-  
ny, mebelki dziecinne,  
krzeselka do składania,  
leżaki, hamaki, łóżka po-  
lowe, taborety, wózki lal-  
kowe, wozy drabiniaste,  
piłki, huśtawki, rakiety,  
oraz mnóstwo letnich gier  
i zabaw

po cenach niezwykle niskich  
poleca  
**„Raj Dziecięcy“**

**34 Narutowicza 34**

UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.

**Baczność! Urzędnicy (czki)**

państwowi, komunalni i praco-  
wnicy prywatni otrzymują

**BEZ PIENIĘDZY**

OBUWIE, płaszcze gumowe,  
zamszowe, gabardynowe  
bieliznę, galanterję, kołdry,  
jedwabie i inne towary

**„KREDYTPOL“**

Piotrkowska 70,  
fr., II p.

## FESTYN ŻYDOWSKIEJ WSI DZIECIĘCEJ

Dziś, w niedzielę dn. 23 b.m. o g. 3 po poł. odbędzie się w Helenówku

## UROCZYSTE OTWARCIE

NOWO-WYBUDOWANYCH GMACHÓW ORAZ  
OBCHÓD PIĘCIOLECIA ISTNIENIA INTERNATU

na które zapraszamy wszystkich P.T. Ofiarodawców, Członków oraz  
Sympatyków

Zarząd Towarzystwa „Internat dla dzieci żydowskich  
i Ferma w Helenówku“ (gm. Radogoszcz)

Dojazd tramwajami zgierskimi z Pl. Bałuckiego do przystanku He-  
lenówek (odchodzą co 10 minut) oraz specjalnymi autobusami,  
kursującymi z Pl. Bałuckiego (Zgierska 50 dom Bergera) wprost do  
Internatu 450-1

Komornik sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski,  
zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 67 w Łodzi, obwieszcza, że w  
dniu 18 września 1929 r., o godz. 10 rano w sali posiedzeń  
Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Stefana Żeromskiego Nr. 115,  
odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości  
łódzkiej położonej przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 27, nr. hip.  
7706 rep. hip. 1296.

Nieruchomość w całości wyznaczona została do sprzedaży  
na zaspokojenie pretensji Judy i Bity małż. Kołtońskich w  
kwocie 44,887.— zł. z procentami i kosztami.

Licytacja rozpocznie się od sumy 100.000 zł.

Osoby, zamierzające wziąć udział w licytacji, obowiązane  
będą złożyć wadium w wysokości 10.000 zł.

Akta sprawy, dotyczące sprzedaży nieruchomości, są do  
przejrzenia w kancelarii Sądu Okręgowego w Łodzi.



## ROWERY

Zawadzkiego,  
Kamińskiego

i innych oraz  
różnych marek  
zagranicznych  
nabyć można

najtaniej i

najdogodniej

w fabrycznym

składzie

„DOBROPOL“

Łódź,

Piotrkowska 73

w podwórzu

tel. 58-61.

DR. MED.

**RAPEPORT**

UROLOG.

Choroby nerek,  
pęcherza i dróg  
moczowych.

Pr. Narutowicza

25 (Dzielna)

telefon 44-10.

Przyjmuje

od 1-2 i 4-8 w.

**Kino SPÓŁDZIELNI**  
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

## CZAR WALCA

Najpromienniejszy, najpogodniejszy  
najmilszy film świata w 10 wiel-  
kich aktach, w-g znanej operetki  
Oskara Strauss'a.

W rolach głównych:

**Mady Christians, Xenia  
Desni i Willi Fritsch.**

Uwaga! Kino w ogrodzie bez  
względu na pogodę.

Orkiestra powiększona

Następny program:

„Błękitne noce“

Wielki dramat z życia Legji Cu-  
dzoziemskiej w Marokku. W rolach  
główn. Imogena Robertson, Nor-  
man Kerry i Lewis Stone.

W dni powszednie, z wyjątkiem  
sobót, początek seansów o godz.  
4-ej, zaś w soboty, niedziele  
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni  
seans o godz. 10. — Na pierwszy  
seans ceny miejsc niższe.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 18. VI. do 24. VI. 1929

DLA DOROSŁYCH:

Wznowienie Dramat w 8 aktach.  
według motywów Fryderyka Hebbła

## „MATKA“

W roli głównej:

**HENNY PORTEN**

DLA MŁODZIEŻY:

**Mogila wśród lodowców**

Film ilustrujący dzieje tragicznej  
wyprawy do bieguna północnego  
i zmagania uczestników z ponurą  
przyrodą strefy arktycznej.

Początek seansów dla dorosłych o  
godz. 18.45 i 21, w soboty i w  
niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży  
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-  
dziele o 13 i 15-ej.

Dr. Med.

**S. NEUMARK**

Chor. skórne i weneryczne  
leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11-1 i od 5-8.

Panie od 5-6.

Dr. med. **Z. Rakowski**

specjalista chorób uszu, nosa,  
gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81

Przyjmuje od 12-2 i od 5-7

## Lecznica Centralna

**Lekarzy Specjalistów**  
**Gabinet Dentystyczny**

ul. Piotrkowska Nr. 62

TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy  
kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na  
mieście.

Od 1/5 w lecznicy przyjmuje  
dr. urolog

(choroby dróg moczowych).

Dr. med.

**Dr. B. DONCHIN**

Specjalista chorób oczu

powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10-1 i

od 4-7, w niedziele od 10-1 pp

ul. Moniuszki 1.

tel. 9-97-



# Helenów Dziś wielka zabawa „Noc świętojańska“

Część I-sza od 3-ej do 5.30 dla dzieci i młodzieży.

W programie: KONCERT, pochód dzieci z lampionami i chorągiewkami, przejazd zki na osiołkach, tańce pod kier. baletm. p. Majewskiego, korowody oraz szereg innych niespodzianek.

Część II od g. 5-ej do 11 w nocy. Program: Koncert orkiestry symf. pod dyr. R. Telga

Koncert na gondoli na stawie, puszczanie wianków na wodę, łódki dekor. lampionami i zielenią. — Park rzeźbiście iluminowany. — Rakiety — ognie bengalskie i t. p.

Dojazd tramwajem zapewniony do końca zabawy.

Dziś o godz. 11-ej  
**PORANEK muzyczny**  
pod dyr. R. TELGA

## „LEKTURA“ w PODDĘBIU

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“  
Piotrkowska 79 w podwórzu  
**zmienia książki**

swym czytelnikom również i w Poddębju w willi D-ra Landau'a (dawn. p. Janiszewskiej) począwszy od dnia 25 b.m. 467-1

## Cukiernia „ASTORIA“

róg Piotrkowskiej i Cegielnianej Tel. 24-12

wydaje codziennie zdrowe, smaczne, obfite

### JARSKIE OBIADY

z 5 dań po zł. 3. 472-1

Magistrat m. Łodzi  
Wydział Opieki Społecznej

# Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości publicznej, że wskutek wejścia w życie Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 roku w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 291) — Magistrat m. Łodzi, stosownie do postanowień § 1 cytowanego wyżej Rozporządzenia, do dnia 10 lipca r. b. obowiązany będzie wyznaczyć kandydatów na opiekunów społecznych.

Wobec powyższego oraz z uwagi na to, że wskazane byłoby samorzutne wyrażenie gotowości do objęcia stanowiska opiekuna społecznego z pośród rozmaitych sfer mieszkańców, a zwłaszcza z szerokich warstw robotniczych m. Łodzi, przeto wzywa się wszystkich chętnych do zgłoszenia swych kandydatów na stanowiska opiekunów społecznych.

Ze zgłoszonych kandydatów na stanowiska opiekunów społecznych przedewszystkiem będą wybierane zgłoszenia tych osób, które mają poza sobą pracę społeczną i znają dobrze warunki mieszkańców tego środowiska, które chcieliby swej opiece mieć powierzone.

Pismienne zgłoszenia kandydatów na opiekunów społecznych wraz z dokładnym podaniem nazwiska, imienia, wieku, zawodu i adresu oraz krótkim opisem odbytej pracy na polu społecznym — kierować należy do dnia 30 czerwca r. b. pod adresem: „Magistrat m. Łodzi — Wydział Opieki Społecznej, ul. Piotrkowska 104“, ustne natomiast zgłoszenia przyjmowane będą do tegoż terminu we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10-ej do 14-ej.

Opiekunem społecznym może być każdy obywatel, znający dobrze miejscowe warunki, za wyjątkiem osób:

- 1) nieposiadających prawa wybieralności do Rady Miejskiej, względnie które prawo to utracili;
- 2) niemieszkających przynajmniej stale roku w Łodzi;
- 3) wojskowych i funkcjonariuszy Policji Państwowej;
- 4) analfabetów.

Stanowisko opiekuna społecznego jest honorowe i bezpłatne, zapewniające jednak ochronę prawną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Obrany opiekun społeczny stanowisko swoje sprawuje przez okres trzyletni.

Do obowiązków opiekuna społecznego należeć będzie:

- a) inicjatywa i współdziałanie z organami miejskimi w zakresie wykonywania opieki społecznej;
- b) czuwanie, by osobom, pomocy i opieki potrzebującym, była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów;
- c) badanie osobistych i majątkowych stosunków osób, korzystających lub mających korzystać z opieki społecznej, dla ustalenia ich prawa do opieki oraz rodzaju i rozmiarów niezbędnej pomocy;
- d) udzielanie w wypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przez Miasto przeznaczonych;
- e) komunikowanie miejskim organom opieki społecznej swoich spostrzeżeń i wniosków oraz składanie miejskiej komisji opieki społecznej przynajmniej raz do roku sprawozdań z działalności.

Łódź, dnia 23 czerwca 1929 r.

Przewodniczący  
Wydziału Opieki Społecznej  
(—) A. PURTAL

Wiceprzewodniczący  
Dr. WIELIŃSKI

ZAKŁAD MEBLOWO-TAPICERSKI  
STANISŁAWA GABAŁY,  
ŁÓDŹ, KAROLA 1,

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych, stołów, gabinetów, saloników i poje dyńskich mebli. Duży wybór otoman, kozetek, krzeseł; mebli klubowych. Ceny przystępne. Na żądanie daje na spłaty. 2596-2

## PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów  
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12) przyjmuję 2-3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9-2 pp.

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 Zł.**

DR. MED.

## H. GUTSTADT

AKUSZER - GINEKOLOG  
ZACHODNIA 62, (Cegielniana 23)  
tel. 29-52  
przyjmuje od 8-10 i od 5-7.

## UZDROWISKO

dla dzieci i młodzieży

### D-ra H. Roflewiego

Otwock-Świder

Tel. Otwock 24, willa własna.

## Dr. med. H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 28-98  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłowych.  
od 8-10 rano i 4-8 po poł.  
Oddz. poczek. dla pań.

## Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

## Z. SZWALBE

Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

## Dr. A. KRYŃSKI

przeprowadził się na ul.

Sienkiewicza 34, tel. 46-10  
Godz. przyjęć 5-7.

## LEKARZ-DENTYSTA

## J. ROSEN

Nawrot 7.

Przyjmuje od 10-1 i od 3-7 w.

## Polski Pensjonat „KURFÜRST“

Dr-owej STEFANJI GOLCWAJGOWEJ

Berlin W. 15, Kurfürstendamm 205

Przy stacji kolei podziemnej Uhlandstrasse, w pobliżu dworca kolei „Zoologischer Garten“. Telefon Bismark 15-44. Pierwszorządny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem (ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina. Pokój z całkowitem utrzymaniem od 10 mk., bez utrzymania od 6 mk. Wykwintna kuchnia. Na żądanie kuchnia dietetyczna według przepisów pp. lekarzy. Informacje w Łodzi, tel. 12-14.

## Dyrekcja Szkoły Przemysłowej

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów  
w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48

zawiadamia, że zgłoszenia kandydatów na kurs I-szy wydziałów:

mechanicznego, elektrotechnicznego i tkackiego

przyjmuje oraz informacjami udziela Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 2360-3

## Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi

poszukuje;

- a) **Polonisty-historyka** do objęcia 18 godzin tygodniowo języka polskiego i 14 godzin tygodniowo historii Polski;
- b) **Inżyniera-mechanika** do objęcia 10 godzin tygodniowo części maszyn i urządzeń transportowych, 22 godzin tygodniowo kreśliń technicznych i 2 godzin tygodniowo budownictwa przemysłowego;
- c) **Matematyka** do objęcia 12 godzin tygodniowo matematyki, która mogłaby być objęta przez inżyniera-mechanika pod poz. b)

Podania z odpisami świadectw odbytych studjów i pracy zawodowej oraz z powołaniem się na referencje należy składać do Dyrekcji Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115. 3347-3



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych łożek metalowych; wyżymaczki amerykańskie, materace wyscielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent“ do meblowych łożek podług miary nabytej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL“ Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 58-61.

Najmilszy prezent dla młodzieży!  
Aparat fotograficzny  
**FEBA**  
w cenie zł. 22.50  
poleca  
A. I. Ostrowski, Łódź Piotrkowska 55

Pierwszorządny  
**Zakład Fryzjerski**  
Damski i męski  
oraz Perfumerja  
**SZWARC i JABŁONSKI**  
Łódź, ul. Moniuszki Nr. 2.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi poszukuje  
Instruktora — majstra do maszyn pończoszniczych Cotton'a,  
przyczem pożądana jest znajomość i innych maszyn pończoszniczych.  
Podania z odpisami świadectw i z powołaniem się na referencje należy składać do Dyrekcji Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, ul. Żeromskiego nr. 115.

Dr. med. RACHELA  
**LEWI**  
Spec. chor. dziecięcych  
przyjmuje w Lecznicy „VITA“, Piotrkowska 45, tel. 47-44, od godz. 3-5 pp.



Wielka poszczonowa wyprzedaż trwa

# „SOIERIES” Piotrkowska 90

Fulary deseniowe . . . . .	Zł. 2.50	Crepe de Chine deseniowe . . . . .	Zł. 17.50	Georgette wszelkie kolory . . . . .	Zł. 16.50
„jedwabne . . . . .	10.—	Crepe satin czysto jedwabny		Mousseline de laine . . . . .	6.50
Etaminy deseniowe . . . . .	4.50	wszelkie kolory . . . . .	23.50	Toil de Soie . . . . .	10.50
		Meteory I gat. . . . .	19.25		

**35% zniżka wełny angielskie na palta 35% zniżka**

Dbaly kierowca jeździ tylko na oponach i dętkach



STALE NA SKŁADZIE POSIADA  
Biuro Techniczno-Handlowe

„ENERGJA” ŁÓDŹ,  
Piotrkowska 56.  
Tel. 14-33.

## Rabka

willa Filasówka  
Pensjonat dla dzieci i dziewcząt  
**Dr. FELICJI PINESOWEJ**  
przyjmuje również osoby towarzyszące dzieciom.

Zgł. Al. I Maja 41, m. 41, pr. of.  
Telef. 66-55. Od 2-4 pp. lub w Rabce na miejscu 64 1

## Na Wiśniowej Górze

(letnisko Szulca obok Rota) przyjmuje  
2-3 osoby na całkowite utrzymanie  
**L. Złatinowa.**

## SOPOTY

Polski Pensjonat **HABINA**  
Pięknie położony w parku nad samym  
morzem. Wszelkie wygody. Kuchnia  
wykwintna. Zgłoszenia na miejscu,  
Nordstrasse 73. 34-6

## Motory

elektryczne na wszelkie wielkości  
i obroty. Sprzedaż i zamiana. Instalacje  
elektryczne siły i światła, oraz warsztaty  
reperacyjne.

**MAURZY RAK**  
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 12.  
TEL. 14-11.

## Ogłoszenia drobne

**I. M. ROTENBERG**  
Łódź. Północna 24. Sprzedaż różnych  
mebli na raty i za gotówkę. Ceny konkurencyjne.  
3154-20

**DO Odstąpienia**  
zaraz 2 duże frontowe słoneczne pokoje  
z balkonem na I piętrze w ładnym domu  
z oddzielnym wejściem. Oferty pod „Centrum  
Pabjanic” 3463-1

**POKÓJ**  
z meblami lub bez z używalnością  
kuchni dla młodego małżeństwa poszukiwany.  
Zgłosić się Piotrkowska 116, fabryka wód  
gazowych. 3452-1

**POKÓJ**  
umeblowany, frontowy, słoneczny dla  
inteligentnego pana do wynajęcia. Może  
służyć jako kancelaria adwokacka. Pomorska  
22, front I p. m. 4. Obejrzeć od 2-4 pp.  
Proszę dzwonić 3463-1

**POKÓJ**  
duży frontowy umeblowany dla jednego  
lub dwu solidnych panów do wynajęcia.  
Piotrkowska 200, front, m. 5. 3481-1

**DO WYNAJĘCIA**  
frontowy pokój z elektrycznym oświetleniem,  
Nawrot 17, m. 15. 3493-1

**LETNIE**  
mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, w willi  
w lesie do wynajęcia. Komunikacja tramwajowa.  
Tel. 65-13. 3463-1

**LETNISKO**  
Okręglik st. Adelmówek pod Zgierzem. 2  
mieszkania po 2 pokoje z kuchnią, 1  
mieszkanie o 1 pokoju z kuchnią, z  
oskłoną werandą, w ładnie położonej  
willi od zaraz do wynajęcia. —  
Wiadomość: Sienkiewicza nr. 6, m. 21,  
telefon 23-36. 8400-4

**PIERWSZORZĘDNY**  
zakład krawiecki — męski A. Lew. n.  
Łódź, Szosa Pabjanicka 18, zawiadomia  
Sz. Klient, iż w czasie krótkim wykonuje  
robotę o 30 procent taniej podług  
najnowszych fasonów z własnych i  
powi erzonhołmaterjałów 4240-1

„ŁÓDZKA WYTWÓRNIA ŁÓZEK”  
Łódź, Północna Nr. 24. Telefon Nr. 31-85.  
Zadajcie: Łózka patentowane „Palma”,  
leżaki i hamaki dla letnisk, uzdrowisk,  
szpitali. Dział wyrobów żelaznych: Łózka  
metalowe, dziecinne, amerykańskie, łózka  
stołowe, wózki sportowe własnego  
wyrobu i zagraniczne umywalki. 742-15

**BIURO**  
prośb i zleceń Łódź, 11 listopada 5,  
(Konstantynowska) załatwia wszelkie  
sprawy do władz sądowych, wojskowych,  
administracyjnych, komunalnych i  
redaguje listy i oferty handlowe. 3592-2

**TYSIĄCE**  
chorych na katar żołądka, wzdęcia,  
kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu,  
ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie  
używając ziółka sławnego na cały świat  
doktora Dietla, profesora Uniwersytetu  
Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej  
broszury pouczającej. Adres: Liszki, —  
apteka. 3493-1

**POLSKO-NIEMIECKI**  
korespondent, wykłazt, akadem., z praktyką  
w buchalterji, piszący na maszynie, ze  
znajomością stenografji niemieckiej  
poszukuje posady. Oferty sub „Posada”  
3436-2

**ASYSTENTKA**  
do gabinetu dentyścycznego natychmiast  
potrzebna. M. Holcman, Główna 50, od g.  
3-7 p. p. 3410-2

**BUCHALTER**  
podatkowiec prowadzi księgi, załatwia  
bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30  
lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40 m. 18.  
3431-1

**GDZIE**  
mogę nabyć żurnale wzorów lub pojedyncze  
wzory na firany, kapy i t. d. tiulowe,  
haft maszynowy. Zgłoszenia: Pabjanice,  
Japońska, 6 Klajnert. 3482-1

**ZGUBIONO**  
matrikę Państw. Szkoły Włókienniczej na  
nazwisko Torenberg Dawid 3437-1

**TYSIĄCE**  
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze,  
bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne  
osłabienie, odzyskało zdrowie używając  
ziołka sławnego na cały świat Dr. Dietla,  
profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej.  
Adres: Liszki — Apteka. 2327-3

**DR. MED. ZYGMUNT DATYNER UROLOG.**  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 9-10 i od 6-8 w. Płomowicza  
11 (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

## Grand - Pensjonat

na Podębciu

PANI **FAJLOWEJ**  
OTWARTY.

Zgłoszenia przyjmuje H. Fajl. Piotrkowska  
132 (tel. 64-67) i w Podębciu (tel. nr. 2).

## Uwagze właścicieli domów!!

5 świecowe żarówki najlepsze i najtrwalsze  
po zł. 2.50 tylko w firmie

„**WATT**” Narutowicza nr. 12. 3261-1

### Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientów,  
że otworzyliśmy

letnią filję zakładu fryzjerskiego w **Andrespolu**  
w willi A. ROTA.

Z poważaniem

**M. i L. PILICHOWSCY**  
Cegielniana 53 Tel. 64-03 465-1

## Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-r. **MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

Do akt. Nr. 1056 1929 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zakątnej Nr. 52 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Łódzkie Mechan. Zakłady Stolar.” S. Lewandowski i C. Dobrosiński i składających się z motoru elektrycznego i krajcegi oszacowanych na sumę zł. 1500.— Łódź, 10.6. 29 r.

Komornik Jan Rzymowski

## Dr. med. JÓZEF IMICH

Chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
Moniuszki 1, tel. 9-97.

### POWRÓCIŁ

i przyjmuje od 1-2 i od 5-7 po poł.

## Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz w niedzielę od 11-2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamożnych  
CENY LECZNIC.

## Dr. med. J. KAHANE

choroby wewnętrzne, spec. serca  
Radwańska 2, front, 1-sze piętro  
powrócił

Przyjmuje od 5-7 po poł 392-1

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.



## SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

# Powieść o wiecznym tułaczu

### Ilja Erenburg: „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca”

Istnieją dwa rodzaje dzieł sztuki, dokładniej — dwa sposoby twórczości. Zachwycamy się często precyzyjnym opracowaniem detali, dokładnością ornamentyki, okaałością i artyzmem poszczególnych części; całość natomiast, sprawa słabsze wrażenie, niż oddzielne części i mniej imponuje, niż miernie wykończone poszczególne momenty. Bywa też wręcz przeciwnie: całość wstrząsa widzami lub zycielnikami, aczkolwiek przy bliższym zapoznaniu się z dziełem razi niedokładność ornamentacji, brak artyzmu i precyzji w wykonaniu każdej większej lub mniejszej części, każdego drobiazgu. Doskonałość może być osiągnięta tylko przez połączenie obu sposobów twórczości w jeden niepodzielny, organiczny. To też złote okresy pozostawiły nam świątynie, w których po dziś w jednakowej mierze przytłacza widza ogrom całości, jakoteż piękno każdej kolumny, każdej jej części. To też epoki klasycyzmu obdarzyły nas utworami literackimi, które stworzyły nowe prądy, nowe kierunki twórczości i z których zarazem nie można bez wielkiej szkody dla całości wyrzucić żadnego wyrazu, zmienić czyjś jakiegokolwiek zdania, nie można opuścić żadnego przecinka lub kropki. Ale w epoce dekadentyzmu życie drga zbyt nerwowo, tempo jego jest zbyt szybkie i postęć stać tylko na jedno.

Ostatnie przełożona na język polski powieść rosyjskiego pisarza Ilji Erenburga „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca” (wyd. „Rój”) sprawia niesamowite, wręcz potężne wrażenie, jeżeli chodzi o poszczególne rozdziały. Niesamowita jest, co prawda, sama fabuła, samo założenie akcji i nędzny żydek z Homla w niezrozumiały sposób wędruje po całym świecie, objeżdża wszystkie kraje, występuje w najdziwniejszych, fantastycznych rolach — niezmiernie odważny poszukiwacz przygód egzotycznej powieści — nabiera wszystkich, cały świat i zawsze odnajduje wyjście tam, gdzie, zda się, zgoła żadnego wyjścia być nie mogło. Mniejsza o to, czy jest to rzecz do uwierzenia. Akcja odbywa się w czasie rewolucji rosyjskiej. Każdy wszak z nas miał możliwość przekonania się, że w rzeczywistości współczesnej niema rzeczy niemożliwej. Zresztą być może, że autor nie zastanawiał się wcale nad tem zagadnieniem i Rojtszwaniec mógł być tylko pretkstem, by kpić z całego świata... Ale nie tylko drwić i nie tylko z innych — i poto, być może, bohaterem powieści stał się żyd — nędzny żydek Lejzorek Rojtszwaniec...

Poszczególne sceny i epizody są świetne. Trudno o bardziej trafną i wyrafinowaną satyrę na Europę. Ale podkreślenie charakterystycznych miejsc sprowadzić musiałoby

by się do nieudolnego streszczenia, które tylko osłabia wrażenie i nigdy nie zastępuje oryginału. Zresztą zaletą utworu jest nietylko sam przez się element satyryczny — charakterystyczny dla całej twórczości Erenburga i całej literatury współczesnej wogóle — ile swobody odcień typowej rosyjskiej satyry, przepojonej cierpkimi żartami, beznadziejnością fatalizmu i spokojem mędrca. Obficie wpleciony element filozoficzny chroni utwór przed tandetą nieodpowiedzialnego, szablonowego krytycyzmu i nadaje satyrze powagę odważnych rozmyślań liryka o subiektywnych przeżyciach i dociekań filozofa na kosmogoniczne tematy.

Ne gorczy, ile bólu poety, który myśli o stosunku współczesnej epoki do sztuki, o położeniu współczesnego artysty, widzimy w rozdziale o Lejzorku, gdy mizerny żydek staje się nagle malarzem i stałoby się biletu wizytowe „Lazarz Szwan, artysta malarz” i gdy jakiś spekulant z pod ciemnej gwiazdy zawiera z nim fantastyczny kontrakt, oparty nie na mnie-

manu, lecz na głębokim prze-

świadczeniu, że trzeba mieć tylko

trochę sprytu, by zbić majątek na

najlepszych obrazach: po śmierci

artysty zbałamuciona publiczność

płaci dowolną sumę za każdy ślad

pędzla nieboszczyka... Temat nie

nowy: Erenburg poruszył go już

raz w opowieści o spekulancie Leo

nie Sag („Cierpienia bywaleca kawiar-

nianego”). Sprawa ta, znać, zbyt

trapi twórcę...

W życiu każdego człowieka zda

rzają się chwile, gdy ogarnia go

natchnienie, szczerze natchnienie

poety. Każdy człowiek od czasu

do czasu staje się filozofem. To

też nieszczęsny Lejzorek, który

nie gardził niczem w walce o kęs

chleba, który bał się wszystkiego

i każdego, nagle zapytuje: „Niech

mi pani powie zwyczajnie, co to

jest życie, i miłość, i wygasie gwia

zdy?”...

Uciekający z Homla, Lejzorek

objechał wszystkie prawie kraje E

uropy, lecz nigdzie nie mógł się za

instalować. Przybył nareszcie do

Palestyny. Lecz tam, będąc zda

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam

ludzie szukają czegoś. Oni się my

lą z wszelką pewnością. Możliwe,

że lecą wcale nie do góry, tylko

na dół ale jednak gdzieś

tam lecą, a nie ziewają na przygo

towanych poduszkach”... Oczywiście,

niema już żadnego Lejzorka

Rojtszwańca. Tu jawnie występuje

już sam poeta, jego tęsknota do oj

czyzny, pogarda wobec filister

stwa Zachodu i miłość do kraju,

który nie może stać spokojnie na

miejscu, który rwie się naprzód,

szuka, dąży... Myśli tej poświęcił

poeta już przedtem inną obszerną

powieść o krawcu, który dążył ku

niebu i Artemie, który ciągle

rwiał się naprzód („Rwacz”)...

... Ale jeżeli zamknąć książkę, odlo

żyć omawianą powieść i postarać

się ogarnąć całokształt „Burzliwe

go życia Lejzorka Rojtszwańca”,

wrażenie, wywołane poszczególne

mi fragmentami, porzecznie pod

wałoby się u kresu marzeń każde-

go żyda, zaczyna nagle marzyć o

—powrocie do kraju, do Rosji, do

rodzinnego Homla: „Tam niema

żadnej równej temperatury, tylko

śmiercionośne przeciągi. Ale tam



# Od Brzegu Granitu do Brzegu Miłości

## Sześć dni auto-car'em wzdłuż brzegów Bretanii

(List korespondenta „Głosu Porannego“)

Vannes (Morbihan) w czerwcu  
Śmiem twierdzić, że nie zna wszystkich rozkoszy świata — ten, kto nie podróżował auto-car'em. Choćby już jadł najśodsze granaty i ananasy, pił płomienne szampany, czytał codziennie od deski do deski „Głos Poranny“, całował najpiękniejsze kobiety, oglądał obrazy mistrzów — nie zna wszystkich cudów świata, jeżeli nie podróżował auto-car'em. Choćby już w życiu jeździł Pullmannem, aeroplanami, tunelem z Francji do Anglii, pociskiem na księżyc, tramwajem do Rudy Pabjanickiej w niedzielę — nie zażył najdoskonalszego środka komunikacji i najcudowniejszego haszyszu, ten, kto nie przemierzył 1000 kilometrów wraz z 40 bliźniemi w ogromnym wozie, z motorem, szoferem i przewodnikiem złotoustym z przodu, a paką kufrow i chmurą dymu z tyłu. Ja jestem jednym z tych, którzy mieli przyjemność z panem Auto-Car'em bliższa zawrzeć znajomość; dumny jestem z tego, lecz nie zazdrosny i chętnie odślonię Wam, mili manchesterzcy wycohu krajowego, — tajniki najwyrafinowańszej z rozkoszy demokratycznych XX wieku.

Wsiadamy do naszej ogromnej otwartej karocy, zaprzężonej w kilkadziesiąt benzynowych koni i powierzamy temu ledowemu okrętowi nasze szanowne osoby, nasz bagaż (maksymum 30 klg. na osobę), nasze nadzieje i pragnienia, wreszcie stosunkowo niewielką ilość gotówki. Albowiem 850 franków kosztuje onłata za całą wycieczkę od osoby. Ale suma ta obejmuje już koszt podróży 5-cio dniowej, noclegi w najelegantszych hotelach, śniadania, obiady i kolacje, wszystko łącznie z usługą i napiwkami, i człowiek w ciągu 6 dni żyje jak w bajce: przejeżdża najpiękniejsze krainy; jak w kalejdoskopie przed okiem jego przesuwa się krajobraz gór, rzek, mórz, miast, skał. Pasażer siedzi sobie wygodnie w miękkim fotelu, a na taw niejako podają mu dziwa na tury, arcvdzieła budownictwa, zabytki historii. Auto-car na wielokrotnych resorach, po specjalnie przygotowanych i utrzymanych drogach gładko się toczy, pęd powietrza, przesłanianiego tchem mórz i lasów, oświetla niezastłonięte niczem „fi zjognomje“ i zapewnia płuca idealną substancję. Słońce pieści zła kniony naskórek, a oczy polyka ją wszystko, co napotyka się do koła. Jeżeli istnieje jakaś szczególnie wyłobiona skała, wyjątkowo piękny krajobraz, stary tajemniczy cmentarz, wspaniałą sztuką budowany kościół — czy pałac — nasz auto-car podjeżdża doń o kilka kroków zaledwie, niekiedy wysiadamy z gołęboscia, oglądamy z bliska cuda natury i człowieka, „kodaki“ pracują zjadle, towarzyszy moi (względnie towarzyszki) szepczą: „Solendjd“, „beautiful“, „admirable“, „merveilleux“, „wunderbar“, a przewodnik z pamięci recytuje w trzech językach historie, szczegóły i „przeboje“ danego obiektu. Potem ładujemy się, brzemienni we wrażenia, na nasz kochany auto-car i jazda w dalszą drogę.

Nie istnieją dla nas cierpienia dworców kolejowych, obawy przepełnienia w wagonach,

dreszcze rozkładu pociągów, szukanie noclegu, „frycowe“ i... zepsuty żołądek. Nasza karoca tryumfalnie wkracza wgiąb miasta, miasteczka czy kąpieliska i zatrzymuje się przed pierwszorzędnym hotelem, gdzie z góry dla nas zamówiono pokoje względnie pożywienie. Wysiadamy z „autokareczka“ głodni, obiad już czeka na stolikach: najlepsze przysmaki kuchni bretońskiej: langusty, homary, ptaszki rozmaite i t. d. Potem biera nas sapiący auto-car: znów płyniemy po gładkich szosach, głowy wiercą się w jedną i drugą stronę: coraz to nowe widoki, nowe niespodzianki, nowe cuda. A gdy zmrok zapada arka nasza zawija znowu do przystani w postaci luksusowego hotelu w większym mieście. Dinner, spacer nieszy po mieście, mile pogawędki z międzynarodowymi towarzyszami podróży uprzejmie wyjaśnienie, że Warszawa nie leży na Syberji, że lud raz wierzy w Boga, i używa widelców, że Paderewski nie jest królem Polski, że natomiast Konopacka jest obecnie ministrową, czuje się dobrze i dyskiem rzuca coraz lepiej. A potem — w wygodnych łóżeczkach smaczny sen i marzenia o tem, co się widziało i co się jeszcze widzieć będzie.

Puk! Puk! Numerowy daje znać, że już śniadanie podane i wkrótce ruszamy w dalszą drogę. Nasz auto-car stoi dumnie przed hotelem i parska z radości spalinowym dymem. Słońce grzeje. Towarzystwo wita się wesoło: „How do you do!“ „Comment ca va!“ „Wie gehts!“ Wszystko w porządku, tylko gruba irlandka przejadła się wieczorem poczworną porcją homarów a l'american i podobno w nocy w swym pokoju odbyła interesująca powrotna podróż morską z Ameryki do Irlandji. Ruszamy. Mijamy domy i świątynie średniowiecznego miasteczka. A potem znowu diuny, głaz druidów, skały, zatoki morskie, lasy. Jestem upojony tem, co widzę, i tem, czem oddycham.

Podróż nasza rozpoczęła się w Dinard, wykwiłtnem kąpielisku nad morzem Północnem. Obecnie po 5 dniach bajki dojeżdżam do La Baule, królowej plaż Atlantyku. Z żalem myślę o tem, że za chwilę rozstanę się z tym dywanem, czarnoksięskim, któremu realizm angielski nadał miano „auto-car'u“. W głowie mej przesuwa się jak migawkowe błyski: rozległe,

pokryte złotym piaskiem, słońcem zalane plaże Saint Lunaire, Saint-Cast, Sables d'Or - les Pins; barwne, pełne barek żaglowych i pstro ubranego ludu — porty rybackie Erquy, Audierne, Douarnenez, Concarneau; skarbcie średniowiecznej architektury, przepelnione pamiątkami historycznymi, tajemniczościawiane grody bretońskie Saint-Brieuc, Quimper, Vannes; przepięknie rzeźbione kalwarje w Saint-Thegonnee, Gumuliau i Conors; słynne z odpustów świątynie w Laeronan i Sainteki Cap Frehel i pefen grozy Anne d'Auray; skaliste przylądki Cap Frehel i pefen grozy Pointe-du-Raz, najbardziej wysunięty punkt półwyspu na wodach Oceanu Atlantycznego; wyłobione przez wodę groty i pieczary w Morgat; menhiry i słupy druidów w Carnac. Czyż można to wszystko objąć pamięcią, przeciążoną nadmiarem wrażeń.

Dowiedziałem się przy okazji, że sardynki za czasów swej młodości miewają głowy; że jeszcze do dnia dzisiejszego ogromny procent bretończyków nie zna języka francuskiego; że przeciętny pobyt dzienny wraz z utrzymaniem na plażach przeze mnie widzianych nie przekracza 35 — 40 franków dziennie (t. j. do 15 zł.); że istnieją lu-

dzie, którzy są w stanie w ciągu 6 dni zrobić Kodakiem 600 zdjęć fotograficznych (przykład: moja towarzyszka podróżowała latnia dziewica amerykańska Miss N.); że nawet na najniebezpieczniejszym ongiś cyplu można urządzić kawiarnię, by turyści anglosascy nie byli pozbawieni nieodzownej five o'clock tea, że „oryginalne“ porcelanowe naczynia bretońskie z XV wieku można nabyć za niewielką cenę w każdej ilości egzemplarzy i to z marką fabryczną i gwarancją dwuletnią (hurtownikom — rabat); że, wreszcie, człowiek może tydzień prawie przetrwać w pogodnym usposobieniu, nie kłócić się z żoną, błogosławić teściową i świat, podziwiać wszystkich i wszystkich, na wszystko się zgadzać, nie oponować, nie protestować (nawet weksli).

Jutro koniec bajki; rozpoczynamy nowe pasmo rozkoszy. Z nami tajemnicza Bretanija, odgrodzona od północy Cote de Granit, przed nami, ponad bezbrzeżnym kobiercem Oceanu, na piaszczystym tronie Cote d'Amour, w aureoli słońca, — królowa plaż Atlantyku — La Baule.

J. R. Warsz.

## FILIP SOUPAULT

# Niemieckie książki o wojnie

Antor poniższego szkicu nie odczuł zupełnie potęgi powieści Remarque'a. Mimo to przytacza często, szczególnie we Francji, gdzie dopatrują się gloryfikacji wojny nawet w wypadkach, które sa wojny przekleństwem.

(Redakcja).

Książki mające za temat światową wojnę, cieszą się w całej Europie, a szczególnie w Niemczech olbrzymim powodzeniem. U bliskich sąsiadów naszych — w świecie literackim — dają się zaobserwować wybitnie jaskrawe zjawisko. Nowa jakaś moda, przejawiająca się w szale zachwytu dla książek, poświęconym motywom wojny i wszystkim, co jej dotyczy. Je denaście lat minęło od zakończenia światowej katastrofy, a Niemcy z chęcią, godną lepszej sprawy, rzucają się na te dzieła. Trzeba pozatem zauważyć, że właściwie nie najbardziej ciekawe z nich i silnie zdobywają sobie uznanie szerokiej publiczności. W ten sposób powieść Remarque'a: „Na Zachodzie nie nowego“, lansowana z wielkim impetem i hałasem doszła obecnie w Niemczech do nakładu, jakiego pozazdrościć jej mogą poczytni autorzy „Garconne“, „Proboszcza wśród bogaczy“ i innych „Książąt czy błaznów“.

Książka, której wydania przekraczają 600 tys. egzemplarzy w ciągu trzech miesięcy, jest stanowiącym charakterystycznym symptomem czasu. Jednocześnie stwierdzić trzeba, że powieść ta jest bezsprzecznie bardzo powierchowna i płytka.

Fakty przedstawione są w sposób nadzwyczaj plastyczny, pochłaniają wprost czytelnika

swoją ekspresją — a jednak forma ich ujmowania przypomina trochę sensacyjne powieści kryminalne. Nigdzie nie można znaleźć prawdziwie ludzkiej strony tych tragicznych wspomnień.

Inne dzieło, które doznało nieco mniejszego powodzenia to „Wojna“ Ludwiga Renn'a. Książka ta zdumiewa nas i wzrusza wielką szczerością, bijącą ze słów opowieści. Renn nie bawi się w „literaturę“ i pocztywał mu to trzeba, ze specjalnym naciskiem, za dużą zasługę.

Pozatem wiele innych książek, o mniejszym znaczeniu, a poświęconych również okresowi wojny doznaje kolosalnego sukcesu. Pragniemy zwrócić uwagę na ukazanie się dwóch po ważnych dzieł, poruszających ten sam temat, lecz oświetlających go zupełnie inaczej. Jest to „Ginster“, napisany przez anonimowego autora i powieść Ernsta Glaesera „Rocznik 1902“.

Nim zatrzymamy się dłużej nad temi dziełami, pragnęlibyśmy zastanowić się nad głównymi przyczynami nagłej „mody“, która tak silnie zaabsorbowała całą czytającą publiczność tematami minionej wojny.

Przez długi szereg lat większość Niemców starała się zapomnieć wojnę. Zrodziło się naj-

bardziej bezpośrednie i żywotne pragnienie spokojnego życia. Nadszedł okres inflacji, która dokonała silnego przewrotu. Zaczęło interesować się mocno sprawą długotrwałego pokoju między narodami. Wyłoniła się wówczas teza, że niema bohaterstwa w związku z pojęciem pokoju.

Pamiętam, jak trzy lata temu byłem w Berlinie na filmie p. t. „Weltkrieg“ (wojna światowa).

Nie był to właściwie film batalistyczny, a raczej egzaltowany szal na cześć bohaterstwa żołnierza. Film ten zyskał tak wielki ogólny sukces, że stał się — rozumiejąc ten objaw — głębokim pesymistą. Idea krwej wojny i idea bohatera wojownika — okazała się jeszcze bardzo, bardzo żywotna.

Książki o wojnie mają tego samego rodzaju powodzenie, co ów film. Odpowiadają one potrzebie podziwu i kultu dla bohatera wojny, potrzebie, która istnieje zarówno w sercu Niemca, Francuza, Anglika czy Austrijaka. Ludzie którzy egzaltują się, patrząc na ekran, lub czytając książkę o wojnie, przeżywają powtórnie oddalone wypadki. W mózgu na nowo zaczyna żyć wspomnienie „bohaterstwa“. Zapomina się tylko o głupocie...

Być bohaterem lub móc wierzyć, że się nim było lub będzie — oto, zdaje się, myśl, która jest podstawą owej mody. O której wyżej mówiliśmy. Wojna skończyła się, wspomnienia się oddalają, cierpienia nikną w

przeszłości... Ludzie podnoszą znów głowy.

Pomyślmy o tych niezliczonych zastępach czytelników, którzy chętnie rzucają się na lekturę o wojnie — czytają tam o żołnierzu, nie człowieku, lecz idealnym bohaterze, szczerze (tak — szczerze!) wzruszają się bohaterскими epizodami emocjonujących dni... O długich, ponurych godzinach, bolesnych i smutnych, rzadko w tych książkach się mówi, bo monotonia i nuda nie należą do literackich tematów.

Słowem — wszystko zaczyna się na nowo. A książki o wojnie mówią między wierszami swych swych frapujących kart o potrzebie nowych bohaterów...

A jednak powodzenie Remarque'a i Renn'a wywołało natychmiastową reakcję. Jest ona tak silna i głęboka, że niema obawy, by nie potrafiła skutecznie przeciwstawić się prądowi specjalnego ujmowania idei bohaterstwa.

Książka p. t. „Ginster“ obudziła donośne echo w świecie literackich powag. Autora cechuje głębokie umiłowanie ludzkości. Dużo gorczy i bólu zawarło się w refleksjach bohatera - żołnierza. Rozumie on, że nie jest w zgodzie z duchem epoki...

Dzieło Ernsta Glaesera zawiera jeszcze więcej gorczy. Są to wspomnienia dziecka, potem młodzieńca z okresu wojny... Tragiczne wyzwania człowieka, który nie boi się oskarżać.

Te wszystkie dzieła pozwalają ufać, że wezbrana fala kultu dla nadszłości - bohatera zwolna uspokoi się.



## Feljton

## Uprzejmość

Jeden z panów wygłosił złośliwą uwagę o inteligencji aktorów filmowych i pewna piękna młoda pani odpowiedziała: „Możliwe, że nie są oni tak uduchowieni jak pan, ale mają jednak dobre manieri”. „To znaczy, — odpowiedział złośliwy pan — że potrafia uczynić elegancki ukłon przed damami, które jednakże traktują jako piękną zabawkę”. „Jest to obojętne — odpowiedziała piękna pani. — Myśli ich mają mniejsze znaczenie, niż ich postępowanie”.

— Z reguły — zauważył jakiś ostrożny pan — mężczyźni są uprzejmiejsi, niż kobiety. Przed paru dniami byłem w teatrze, gdzie przespiałem jakąś modną operetkę. Miałem skrajne miejsce na parterze i pozostałem na niem w czasie przerwy. Gdy skończył się pierwszy akt, sąsiedzi zaczęli wychodzić z miejsc. Naprzód przeszło 5 panów i wszyscy powiedzieli „przepraszam” lub „pardon”, gdy mnie mijali. Usiadłem w powrotem, gdy panowie przeszli, poczem nadeszły damy. Zatrzymały się przed moim miejscem i zauważyłem, że chciały, abym się natychmiast podniósł i je przepuścił. Pozostałem na swem miejscu. Widownia została przy ciemniona i kurtyna podniosła się.

„Chcemy tu wejść” — powiedziała jedna z pań. Żadnej odpowiedzi.

Poczułem twarde dotknięcie palca w ramię. Odwróciłem się i zapytałem cichym głosem:

„Pani sobie życzy?”

„Chceliśmy tu wejść — chajże pan!” — powiedziała pani z palcem.

„Proszę bardzo” — odpowiedziałem, nie wstając.

„No więc niechże pan nareszcie wstanie!” — powiedziała druga pani.

„Bardzo chętnie — odpowiedziałem — jeśli pani będzie łaskawa poprosić. Nie jestem mianowicie obowiązany wstawać. Nie pisze o tem ani słowa w programie, a nie jest przecież moja wina, że rzędy krzesel stoją tak gęsto.

„Szzsz...” — usłyszeliśmy głos jakiegoś starszego pana, który wolał słuchać aktorów. Nastąpiła cisza.

Panie wciąż jeszcze stały, a ja siedziałem.

„Jeśli pan natychmiast nie wstanie, zwołam biletera” — zasyczała jedna z pań.

„Proszę, niech to pani uczyni” — odpowiedziałem.

Usłyszałem zatraskiwanie drzwi i znowu zapanowała cisza.

Ostrożny pan uczynił ukłon, a piękna pani zapytała z zainteresowaniem:

— No i jak się skończyła cała sprawa?

Bileter przyszedł i panie przyszyły a ja wstałem, gdy jedna z pań powiedziała fałszywym tonem: „Może byłby pan tak uprzejmy i nas przepuścił?”. Nie miała już od tej chwili przyjemności z operetki. Zauważyłem to po jej oddechu.

— Istnieje ładna, stara historyjka o uprzejmych damach — powiedział złośliwy pan — pewnie ją państwo znacie. Pewien pan podniósł się w autobusie i odstąpił swego miejsca pewnej pani. Dama usiadła, nie powiedziawszy ani słowa. Uprzejmy pan pochylił się nad nią i zapytał z zainteresowaniem:

„Proszę, czy pani coś powiedziała?”

„Nie” (zupełnie zdecydowanie).

## FREDERIC BOUTET

## Rozsądna kobieta

Panowie Lorient i Desmures opuścili lokal klubowy; zbliżała się godzina kolacji. Wieczór był piękny i pogodny; obaj panowie mieszkali w jednej dzielnicy Paryża; postanowili przejść się piechotą, idąc do swych domów.

Pan Desmures, który od pół do 5 do 7 grał w bridża i stale przegrywał, był zgorzkniały i skłonny do filozofowania.

— Prowadzimy — rzekł do swego towarzysza — życie puste, beużyteczne... Rozpacz ogarnia gdy się o tem pomyśli. Auto-klub, bridż, teatr, nocne lokale, zebrania towarzyskie... Oto wszystko, dzień w dzień... Jaką korzyść ma z nas świat? Jesteśmy do niczego niezdatni...

— Co mówisz! — bronił się pan Lorient. — Mam przecież także zajęcie: nadzorujemy tok naszych interesów, zarządzamy naszym majątkiem.

— To, co powiadasz jest śmieszne. Nasze zajęcia polegają na wybieraniu odsetek od naszych kapitałów czy odziedziczonych dóbr i przedsiębiorstw, na wydaniu pieniędzy, których pracą wcale nie zdobyliśmy. Jesteśmy leniami, pasorzytami — to fakt.

— Widać, że przegrałeś dziś w bridża; to cię nastroiło tak pesymistycznie...

— Prawda, że ten cymbał Varleur doprowadził mnie w ostatnim robrze do rozpacz. Grał zupełnie bezmyślnie. Ale pomyśl nad tem, co mówię, a przyznasz, że mam rację. Spójrz, jesteśmy w sile wieku, zdrowi, a nie nie robimy, nie pracujemy.

Dobrze się odżywiamy, dobrze ubieramy, dobrze mieszkamy, oto wszystko. Czem byłibyśmy, gdyby nie nasze pieniądze? Czem jesteśmy, ty i ja? Czy zdajemy sobie chęć sorawę, że po trafilibyśmy pracować, tworzyć, walczyć o byt?

— Ach, przesadzasz, stajesz się śmieszny!

— Mówię tylko prawdę! Czy postawiłeś sobie kiedy pytanie:

„Wydawało mi się, jakgdyby pani powiedziała „dziękuję”.

— Nie wszystkie panie są nie wdzięczne i niegrzeczne, — zauważył miłczący pan. — Spotkałem jedną, która była uprzejma.

— Taaak? — zdziwiliśmy się wszyscy.

— Tak, było to przed dwoma laty. Spotkaliśmy się pewnego przedpołudnia, przyczem upuściła malutką torebkę. Pochyliłem się i podniosłem torebkę.

Wtedy zauważyłem, że ta pani była młoda i elegancka. Podaliśmy jej torebkę i zamiast wywręcić mi ją z ręki z obrażoną miną, jakby to uczyniły inne, powiedziała prosto i naturalnie:

„Dziękuję bardzo, bardzo uprzejmie z pańskiej strony!”.

Zatrzymałem torebkę i powiedziałem:

— Zdumiewa mnie pani.

— Dlaczego?

— Nie rozgniewała się pani, że podniosłem jej torebkę, nie uciekla pani...

— Oczywiście zawarłeś z nią znajomość? — zauważył pan złośliwy.

— Tak, można to stwierdzić. Pobraliśmy się później.

— Ach, tak, a czy pozostała ona stale tak samo wdzięczna i uprzejma?

— Tak jest, aż poznała aktora filmowego, który był jeszcze bardziej uprzejmy, niż ja. Wtedy zdradziła mnie z nim i uciekla.

— Nie! (zupełnie zdecydowanie).

jaką miałbym żonę, gdybym był biedny? Ja, wracając do domu do mej Laury, często zadaje sobie to pytanie... Moja żona jest córką bogatych rodziców, wychowano ją w zbytku, spełniano zawsze jej zachcianki. Pytam się... pomiędzy nami, przy jaciółmi, wszak można wszystko powiedzieć, nieprawdaż? Więc pytam się...

— Czy wzięłaby cię, gdybyś był biedny?

— Tak. Albo: co zrobiłaby, gdybym nagle zubożał? Jakby zachowała się w tej sytuacji. Czy miłość jej ku mnie byłaby tak silna, by wznieść się ponad kłopoty materialne?

Lorient odparł:

— Wypowiadasz sąd, krzywdzący nasze żony. Ponieważ moja Lydja ma czar egzotycznego ptaka, uważasz ją za istotę słabą lekkomyślną, niepewną. Mylisz się, jestem tego pewien. Prawda: Lydja prowadzi życie zbyt koczownicze; ale na to zezwala nasz majątek. Tak, jest ona rozpieszczonym dzieckiem swych rodziców, nie zna życia, nie rozoznaje się w kwestiach finansowych. Ale od sześciu lat naszego małżeństwa znam ją dobrze; bądź przekonany, że w chwili, gdybyśmy zubożeli, ten egzotyczny ptak okazałby siłę woli i charakteru, nie płakałby i nie wzdrywał się poważnie w oczu rzeczywistości.

— Mój drogi, egzotycznym ptakom brak siły oporu wobec burz... nie jest to ich wina... Ale ostatecznie może masz rację: u pozornie najładniejszych kobiet spotykamy często niezwykle źródła energii. Dobranoc, do widzenia jutro.

Podali sobie ręce. Desmures szedł bulwarem dalej. Lorient skręcił na prawo.

Słowa Desmuresa wywarły na Lorientcie głębokie wrażenie, obudziły w nim myśli, któremi dotychczas wcale nie zaprzątywał sobie głowy. Zdawał sobie sprawę, że nie zna wcale tej czarującej istoty, dzielącej z nim życie, istoty, którą nazwał „egzotycznym ptakiem”. Czyżby Lydja naprawdę nie okazała hartu, gdyby zaistniały kłopoty finansowe, czy złamałoby ją to? Myśl ta nurtowała w nim, niepokoiła go. Wreszcie postanowił zrobić próbę, zyskać pewność.

— Czy pani w swym pokoju? — zapytał lokaja, wszedłszy do swego wytwornie urządzonego mieszkania.

— Tak, w swym buquant...

Lorient złożył w ręce lokaja kapelusz i laskę, a potem wprost udał się do żony. W przepysznym buduarze leżała subtelną istotą na poduszkach tapczanu, zagłębiona w lekturze romansu.

— Dobry wieczór, mężusiu — rzekła — a po chwili spojrzawszy w twarz męża, dodała zaniepokojona: Co ci jest?

Lorient opadł na fotel. Twarz jego była blada, ręce drżały.

— Kochanie moje — rzekł smutnym głosem — złe wiadomości, bardzo złe... Jestem zrujnowany... Ryzykowne spekulacje... bankier, któremu ufałem, uciekł... słowem... słowem: muszę rozpocząć pracować, by uratować ewentualnie resztkę majątku...

— To straszne — szepnęła Lydja.

swą rolę, obserwował ją wybornie.

— Będę musiał ograniczyć się — mówił dalej — odnajmę część mieszkania, odprawię służbę... musi wystarczyć jedna pokojówka... Ale cóż mi na tem zależy! Będę intensywnie pracował. Kilka lat wysiłków, a jestem pewien, że opanuję sytuację, odniosę zwycięstwo.

— A mój posag?! — zawołała nagle, siadając na tapczanie.

Lorient pomyślał w tej chwili: z pewnością zaofiaruje mi swój posag, by mnie uchronić przed zupełnym bankructwem.

— Twój posag jest nietknięty — odparł.

Zamilkł. Cekał, co teraz żona powie. Przez kilka chwil panowało w pokoju milczenie. — Wreszcie Lydja rzekła tonem, pełnym powagi, jakiego Lorient nigdy jeszcze nie słyszał:

— Słuchaj, nie wolno tracić głowy, trzeba realnie patrzeć na rzeczy. Nie jestem tak dziecinna i lekkomyślna, jak ci się zapewne wydaje. Nie czynię ci wyrzutów, choć zapewne byłbyś uczynił mądrzej, gdybyś się mnie był poradził, zanim się wdałeś w ryzykowne spekulacje. Ale, co się stało, nie odstanie się. Sytuacja jest taka: nie chcę oczywiście w twem przykrem położeniu stwarzać ci trudności, stawać się dla ciebie ciężarem. Będziesz miał, biedaku, mnóstwo kłopotów, by samego siebie ufrizować. Ja tylko przeszkadzałabym ci. Więc wróć do swych rodziców; drugie piętro pałacu mego ojca jest, jak ci wiadomo, niezamieszkałe; będę tam mieszkała. Zabiorę ze sobą moją pokojówkę Paulinę; przwykładam do niej i trudnoby mi było obejść się bez niej. Moi rodzice prawie nie korzystają ze swego auta; pozostawiają mi je z pewnością do dyspozycji. Odsetki mego posagu starczą aż nadto na moje toalety. Moje życie nie zazna zmian, widzisz, nie potrzebujesz się o to troszczyć.

Rozwijala swe plany na przyszłość rozsądnie, poważnie. Lorient słuchał wywodów kobiety, której dotychczas wcale nie znał, kobiety, której katastrofa wcale nie złamała.

Pomyśl: i ja ją zwałem „egzotycznym ptakiem”? Ależ to jest rutynowany, zimny, trzeźwo wszystko obrachowujący kupiec!

I następnie wydał się sobie samemu — głupim, niezręcznym, nieostrożnym, naiwnym. Ostatecznie na Lydja rację. — Jest zbyt piękna, by rzec się zbytku... Powinien był o tem wiedzieć...

— Moja droga — rzekł, wysiłając się na uśmiech — wybacz mi. Kłamałem... Nie jestem wcale zrujnowany... Była to tylko próba, by się przekonać, czy potrafisz być rozsądna, poważnie patrzeć na świat...

Na twarzy Lydji pojawił się na moment wyraz zdumienia. Po chwili uśmiechnęła się i rzekła:

— Wiedziałam, że mnie wcale nie znasz...

Wstała z tapczanu, uściskała męża i rzekła dobrodusznie:

— Bardzo się cieszę, że nie jest to prawdą. Przykro bardzo byłoby mi, gdybym przestała żyć w twem mieszkaniu...

## Indywidualizm i duch zbiorowości

„Miłość kolektywizmu oto siła wyzwalająca”

## List A. Einsteina do pisarzy sowieckich

Znakomity uczony Albert Einstein, opublikował w tych dniach list do młodych pisarzy sowieckich, który w tłumaczeniu Czytelnikom naszym podajemy.

„Tragedja europejczyka, datująca się od czasów renesansu, polega na wyolbrzymieniu własnego „ja”, które prędzej czy później skazane będzie na zupełny zanik. Drugim momentem tragicznym jest oderwanie się jednostki od ogółu, czego nie znał świat starożytny ani narody wschodu. Anarchja w życiu ekonomicznym czyni z przyjaciół wrogów, zrywa wszelkie wzajemne więzy zaufania, paraliżuje ochotę niesienia sobie pomocy, a stwarza w człowieku lęk, który niszczy zdolność współczucia i radowania się radością innych. Uwielbienie władzy i przepychu, które prowadzi do mniemanego szczęścia poprzez krzywdę bliźnich i ma za podstawę jedynie miłość własną daje te same rezultaty.

Problem oswobodzenia jednostek z więzów owego „ja” interesuje dziś najznakomitsze umysły naszej kultury. Jednak środki, za pomocą których nasza zdrowa zbiorowość dąży do celu, różnią się częściowo od waszych. Cel zaś pozostaje ten sam.

Wyzwolenie może być osiągnięte jedynie dzięki wspólnym wysiłkom jednostek, wysiłkom, które wszakże przewyższają muszą wszelkie interesy indywidualne.

Miłość kolektywizmu i jego organizacji, miłość ta, dzięki której stworzono piękno oto siła, zdolna ożywić ducha naszych czasów... Czy jednak współczesna epoka zdobędzie się na tę moc w dostatecznym stopniu?...

Ufajmy”.

## Biegający matematyk

Zmarły przed kilkoma laty profesor Williams z Collegium Stafford, posiadający niezwykle zdolności matematyczne i uchodzący za niedoścignionego mistrza w tej dziedzinie, rozwiązywał najtrudniejsze zadania i dokończył najtrudniejszych obliczeń w pamięci... biegając. Jeden z jego uczniów, pragnąc wypróbować zdolności profesora, dokonał w domu żmudnego obliczenia, ile sekund upłynęło od urodzin Stafforda aż do owego dnia. Uzyskawszy ową wielość frową liczbę, student udał się do prywatnego mieszkania Stafforda i, zastawszy go w doskonałym humorze, zadał mu to zadanie.

— Dobrze! Za chwilę! — zawołał Stafford i truchcikiem wbiegł na piętro i z powrotem i natychmiast podyktował liczbę sekund w swoim życiu.

— Nie zgadza się. Ja robiłem to zadanie na piśmie i otrzymałem inną liczbę — odpowiedział uczeń.

— To pan się omylił. Napewno nie wziął pan pod uwagę lat przestępnych, które przecie mają o jeden dzień więcej.

Istotnie, uczeń popełnił ten błąd w rozwiązaniu, a biegający profesor - matematyk miał rację.



Zamiast feljetonu

Tryumf filmu dźwiękowego

Film niemy umiera! Nie ulega to już najmniejszej wątpliwości! Entuzjaści filmu niemego nie mogą mieć już żadnych złudzeń: film dźwiękowy wypiera na całej linii stary film niemy.

W Londynie idzie obecnie jednocześnie 50 filmów dźwiękowych w 50 kinach stolicy Anglii. Tłumy chodzą na „talkies”, tłumy zachwycają się klaszczą. A w jednym z kin londyńskich „Capitolu” dano pożegnalne przedstawienie „Pożegnalne”, gdyż po raz ostatni szedł w niem film niemy jako główny punkt programu. Odtąd filmy nieme będą szły jedynie nad program lub w kinach na przedmieściach.

Oto, jak opisuje to pożegnalne przedstawienie jeden z dziennikarzy:

„Siedziałem na balkonie i paliłem cygaro. W Londynie wolno palić w kinach, tak jak w Parwzu, a mimo to, teatry się nie palą.

Patrzałem na film z prawdziwym wzruszeniem; był to film całkiem głupi. Jakaś romantyczna historia w stylu romantycznym, z Hollywood. Następca tronu w cudnym haftowanym mundurze, piękna cyganka, tyran, rewolucja, happy, end...

Piękną cygankę, która przemieniała się potem w damę, strojącą w brylanty, była uroczą Joan Crawford, która niedawno poślubiła jasnowłosego Douglasa Fairbanka, juniora, W Hollywood stwierdzono, że Joan ma te same proporcje, co Wenus Milo.

W kinie było pusto. Wszyscy byli na „talkies”.

Joan Crawford patrzy ze srebrnego ekranu olbrzymimi oczyma na widzów, jakdoby z niepokojem.

Czy aby posiada „fotogeniczność” głos? Czy umie śpiewać? Czy też przytrafi jej się to, co zdarzyło się Laurze la Plante, która na filmowym pokazie głosów, śpiewała zachwycająco, do póki nie wyszło na jaw, że to śpiewał za kulisami ktoś inny, a dowcipna Laura poruszała tylko wargami.

A filmy dźwiękowe są już najrozmaitszego rodzaju. Są takie, w których odgrywają się wstrząsające sceny melodramatyczne z dialogiem, śpiewem, wystrzałami rewolwerowemi.

Są filmy, których dramatyczność dialogu przejmie dreszczem, tak, że zapomina się o tem, że to tylko cienie ludzkie mówią cieniem głosów.

Są takie, które budzą wybuchy śmiechu gdy bohater zaczyna się jękać...

I takie, które nudzą, gdy djałog się ciągnie, przy tych ostatnich myśli się z żalem:

— O jakże milczenie jest piękne!

Ale są i innego typu filmy dźwiękowe: takie, które są ilustracją do rzeczywistości.

Mamy więc przed sobą Ramsay Mac Donalda, który przedstawia swych kolegów ministrów i koleżankę ministra miss Bondfield ludowi angielskiemu. Słychać każdy wyraz który mówi, widzi się każdy gest. Tego rodzaju rola filmu dźwiękowego ma przed sobą olbrzymią przyszłość.

OLGA BAKLANOWA

Obrona wampirzycy

Niepokój jest tragedją kobiety demonicznej

Słynna aktorka rosyjska, zaangażowana ostatnio do szeregu ról kobiet demonicznych, będących jej specjalnością, nadesłała nam następujące uwagi.

(Redakcja).



Olga Baklanowa

A więc znów parę słów o „wampirze” t. j. o tak zwanej kobiecie demonicznej w filmie.

Przedewszystkiem musimy zdać sobie sprawę z tego, co to właściwie jest wampir? Dla przeciętnego widza jest to uosobienie zła w postaci czarującej kobiety, wiodącej do zguby mężczyzn, sprawiającej ból niewinnej rywalce, ginącej jednak pod koniec z własnej winy. To zakończenie występnego żywota wampira wydaje się przeciętnemu widzowi rzeczą słuszną i sprawi mu zazwyczaj rzetelne zadowolenie. Trudno sobie poprostu

wyobrazić, żeby taki wampir mógł ująć kary i dożyć późnej starości.

Niechaj mi wolno będzie w paru skromnych słowach wypowiedzieć się w obronie wampira. Coprawda nie będę tu wspominała o kobiecie demonicznej takiej, jaką nam daje szablon, a jedynie o typie kobiet, jakie ja w licznych swoich filmach dotąd odtwarzałam. Jeśli staram się tu o apologję wampira, to uczynię to wyłącznie z egoistycznych pobudek i przyznaję bez osłonek, że mówić będę pro domo sua. (Przy tej okazji chciałabym zaznaczyć, że nie należy identyfikować mego życia prywatnego z postaciami, jakie w filmie odtwarzam).

Używając słowa apologja, wyraziłam się być może niewłaściwie. Byłoby śmieszne z mej strony, gdybym chciała wmówić komukolwiek, że taki wampir jest w gruncie rzeczy aniołem. Pragnę jedynie wzbudzić trochę sympatii i pobłażania dla tego typu kobiet, które los skazał na wieczny niepokój i które wbrew woli sobie i bliźnim życie w piekło zmieniają.

Niepokój — oto tragedia kobiety demonicznej. Jest ona daleko nieszczęśliwsza, aniżeli wszystkie jej łagodne siostry, którym los oszczędził wewnętrzne płomienie, który ją niszczy i pożera. Opętana nieu-

miarkowaniem, jest ona nieodporną na te nieznanne tajemnicze siły, które przesąd uważa za moce djabelskie.

Bywają wampiry prawdziwe i nieprawdziwe. Prawdziwy wampir jest nieuleczalny. Jej koniec tragiczny jest wyzwoleniem zarówno dla niej, jak i dla otoczenia. Kobieta demoniczna, która poskramia ujemne strony swego charakteru i na skutek prawdziwej miłości, lub jakiegoś wydarzenia staje się sympatycznym członkiem społeczeństwa, nigdy w rzeczywistości nie była demoniczną, t. j. nie była przesładowaną przez demona, — była poprostu złą, ponieważ dobroć położyła kres jej dotychczasowemu występki.

Sięjąc zło walczyła o swój byt podczas gdy opętana przez demona nie walczy z losem, a tylko losowi temu, który skazał ją na niesienie smutku i nieszczęścia, ślepo jest posłuszna.

Istnienie takiej kobiety fatalnej, jest już w założeniu tragiczne, i to że dąży ona ku własnej zagładzie, że bezapelacyjnie zniszczyć się musi, jest wynikiem tej jakiejś nieznannej, żyjącej w niej, siły demonicznej. — Klęska takiej istoty wywołuje zazwyczaj ogólną satysfakcję. Satysfakcja ta jest tem większa, jeśli chodzi o wampira filmowego. Widz bowiem zgóry oczekuje jej „marnego końca”, a czy istnieje przyjemniejsze uczucie, ponad spełnienie tego, czego oczekujemy.

Feljeton pani

Prostota w domu

Zrędy i tetrycy poczuwają się do obowiązku wiecznego utyskiwania na modę. Jeżeli są modne sukienki krótkie, gorszą się niemoralnością ukazywania światu nóżek powyżej tydki. Jeżeli zaś długie — biadają nad ko sztownością strojów kobiecych. Dekolty są dla nich zawsze za małe, albo za duże, kapelusze zanadto z czoła, albo przeciwnie — słowem są z reguły niezadowolone. Tymczasem nie widzą jednej rzeczy, znacznie głębszej: oto moda nie polega tylko na tem, że jednego roku są modne falbanki, a drugiego kłosze. Moda wywiera wpływ na kobietę i poza dziedziną ubrania, wielu rzeczy ją uczy i nasuwa wiele refleksji.

Tak więc panująca od paru lat w modzie tendencja do harmonizowania barw i możliwej prostoty odbiła się przedewszystkiem na urządzeniu mieszkania i odbiła bardzo korzystnie. Dom jest jakby drugą szatą człowieka, w której się przebywa najwięcej czasu i jest się sobą — każdy oczywiście więc tak go urządza, aby mu w nim było jaknajmilej. Jest to przytem królestwo kobiety, od której smaku i intuicji zależy, aby nie tylko ona, ale i reszta domowników czuła się tam dobrze i aby wygląd mieszkania był estetyczny. Jeśli tego niema, mówi się wtedy o t. zw. „braku kobiecej ręki”

Dawniej ta „kobieca ręka” polegała na nagromadzeniu jaknajwiększej ilości fotografii w ramach na ścianie, figurek porcelanowych na etażerkach, robotek ręcznych do niewiadomego użytku, mebelków na których nikt nie siadał itp. Wszystko się ze sobą kłóciło, nie było dopasowane, a sprzątanie takiego pokoju było męką. Dziś kobieca ręka polega na tem, żeby rzeczy potrzebne i konieczne dla wygody w codziennym użytku były estetyczne. Żeby były dopasowane do siebie w charakterze i bez pretensji, jeżeli nie bez pretensji, jeżeli pretensji tych mieć nie mogą. Żeby barwne plamy w pokoju miały odpowiednie tło i harmonizowały ze sobą; żeby nie wisiał kilim łowicki obok tekińskiego dywanu i nie siedział banalny pierociś pod makatą buczacką.

Moda dzisiejsza, moda w której oko przyzwyczaja się do prześlicznych połączeń barw, pastelowo stonowanych, uczy tego i wyrabia smak w szerokich masach. Nie powinniśmy na nią narzekać.

N. N.

RYSZARD ARLEN

Boks nie jest fraszką

Odtwórca licznych ról w filmach amerykańskich, jeden z bohaterów niezapomnianych „Skrzydła”, ukończył niedawno naświetlanie filmu, w którym odtwarza rolę boksera. W poniższym artykule dzieli się on z nami wrażeniami jakie zdobył podczas pracy nad tą rolą.

(Redakcja).



Ryszard Arlen

Wiem o tem z całą pewnością, że publiczność odnosi się na der sceptycznie do meczów bok-

kerskich rozgrywających się w filmie, ponieważ uważane są one przeważnie za bluff.

Zazwyczaj mówi się do sąsiada, lub sąsiadki:

To trick, lub zręczny montaż. Albo:

Gwiazda nie frajer, nawet przy takiej gaży nie da się tak stłuc na kwaśne jabłko. Podstawili sobowtóra. Albo jeszcze:

Ten przeciwnik wcale się nie bije, tylko udaje, bo wie, że mu nie zapłacą gaży, jeśli mu przyjdzie do głowy uderzyć zbyt mocno głównego aktora.

Jeśli publiczność ma rację, to doprawdy nie mam pojęcia skąd mi się wzięło podbite oko i spuchnięty policzek. Nie wspominać już o zwichniętej ręce, żeby się publiczności nie zdawało, że pozwalam sobie na przesadną autoreklamę. Niedawno właśnie ukończyłem nagrywanie filmu w którym reżyser William Wellman, pod którego kierunkiem pracowałem już przedtem w „Skrzydłach”, polecił mi wykonanie roli młodego boksera, który po raz pierwszy występuje na ringu i odnosi zwycięstwo nad swym przeciwnikiem. Charles Sullivan, znany bokser lekkiej wagi, odtwarzał rolę mego przeciwnika. Poza to wiono

mi sześć tygodni czasu na przygotowanie się do tej kulminacyjnej sceny filmu. Trenowałem z takim zapałem, jakgdybym miał stanąć do zawodów o mistrzostwo świata. Mój trener, Nate Slott, był niegdyś trenerem mistrza bokserskiej wagi, Benny Leonarda. Ostatniego dnia naświetlania filmu wykonałem moją wielką scenę bokserkiego spotkania. Pierwsza i druga runda przeszły bez specjalnych incydentów. W trzeciej rundzie zdobyłem podbite oko, które wpakował mi Sullivan potężnym uderzeniem lewej ręki. Zwichnięcie nastąpiło w chwili później, kiedy mój przeciwnik drugim uderzeniem rozciągnął mnie na ziemi.

Osobiście nie zdołałem się do tego przekonać, czy z meczu bokserkiego na filmie wychodzi się bez szwanku. Pomimo to jednak wiem, że krytycznie usposobieni widzowie twierdzą, że boks na filmie to zwykły szwindel. Łatwiej jest naprawdę zwyciężyć w meczu bokserkim niż przekonać tych sceptyków, że są w błędzie i wątpię nawet czy moje podbite oko, spuchnięta twarz i zwichnięta ręka byłyby dla nich dostatecznym dowodem.

Zwiedzajcie  
P. W. K.